



BIULETYN

Politechniki Śląskiej

LISTOPAD 2009

Nr 11(201)

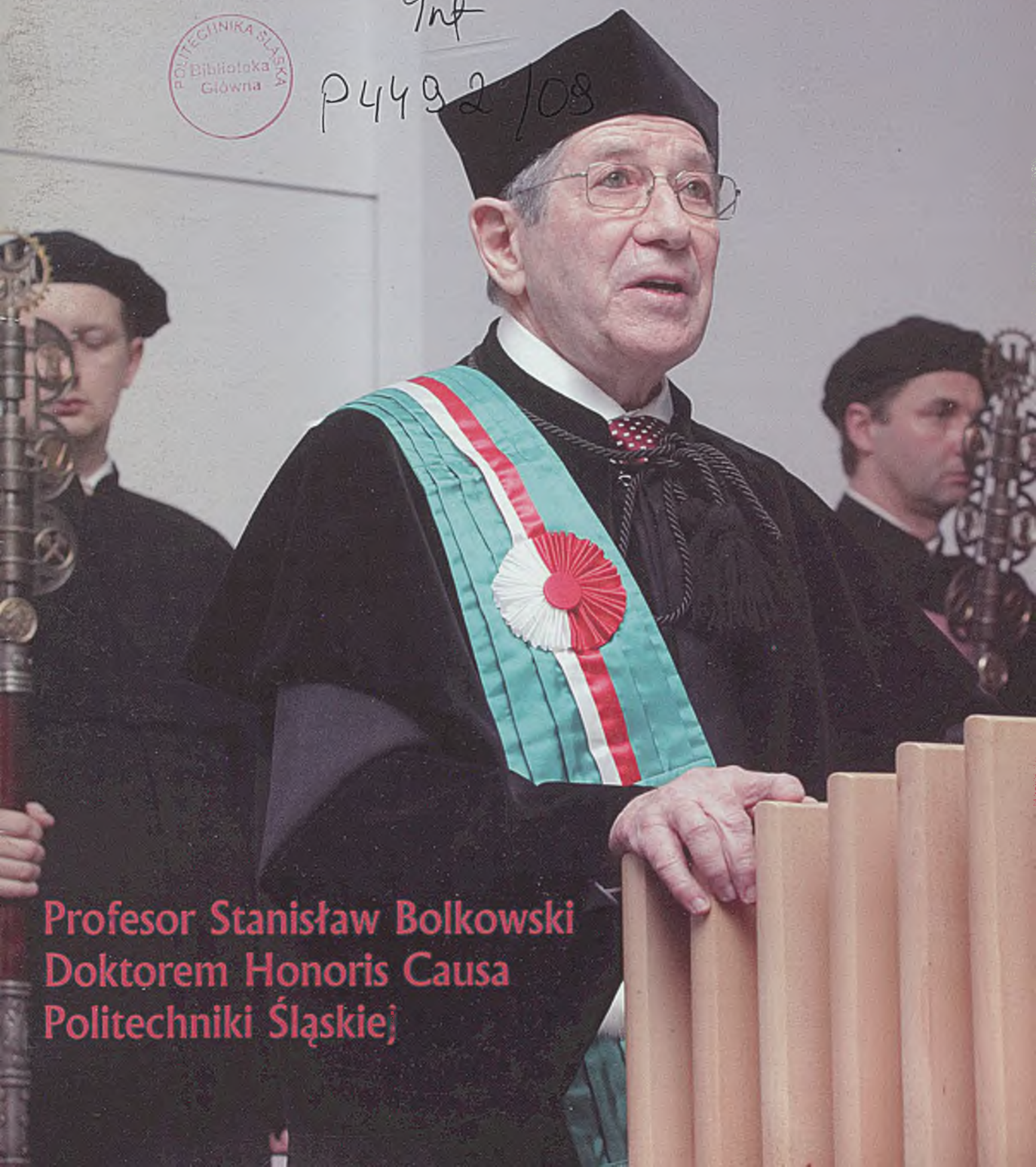
www.biuletyn.polsl.pl

ISSN 1689-8192



1n4

P4492/08



**Profesor Stanisław Bolkowski
Doktorem Honoris Causa
Politechniki Śląskiej**

PROF. STANISŁAW BOLKOWSKI DOKTOREM HONORIS CAUSA
POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ
5 listopada 2009 r.



*Dziekan Wydziału Elektrycznego prof. Lesław Topór - Kamiński,
prof. Stanisław Bolkowski
oraz promotor przewodu doktorskiego prof. Marian Pasko*



W uroczystości wzięło udział wielu znamienitych gości



*Szarfę doktorską nakłada Rektor Politechniki Śląskiej
prof. Andrzej Karbownik*



*Prof. Stanisław Bolkowski został 37. Doktorem Honoris Causa
w 65-letniej historii Politechniki Śląskiej*



*Podczas uroczystości Profesor wygłosił wykład pt.
„Jaki wpływ na rozwój elektrotechniki mają badania z zakresu
elektrotechniki teoretycznej?”*



*Gratulacje prof. Stanisławowi Bolkowskiemu składali przedstawiciele
ośrodków naukowych z kraju i zagranicy, a także licznie zebrani
na uroczystości współpracownicy i przyjaciele*



Inf.
P4492/09

Spis treści:

4	Informatyka z przedrostkiem bio- Wywiad z prof. Andrzejem Świerniakiem	38	Międzynarodowa Konferencja Krzepnięcie i Krystalizacja Metali Andrzej Studnicki
8	Tytuł Doktora Honoris Causa dla prof. S. Bolkowskiego	40	Nowy partner Politechniki Katarzyna Wojtachnio
13	Wielki Strajk Listopadowy na Politechnice Śląskiej Andrzej Jarczewski	41	Prezentacja elektronicznego papieru Katarzyna Wojtachnio
18	Śląskie. Produkt na sprzedaż Katarzyna Wojtachnio	42	Misja gospodarcza do stanu Kolorado Paweł Doś
23	Kiedy ratusz listy pisze Katarzyna Kozub-Kulik	43	Start Centrum w nowy rok akademicki Katarzyna Wojtachnio
27	Inauguracja Programu START Paweł Doś	44	Spotkanie autorskie Marty Fox Zdzisława Szpilur
28	Dwa jubileusze Krystyna Konieczny	44	Wystawa malarstwa Mariusza Kubackiego
30	Znani absolwenci Politechniki Śląskiej	45	Uchwały Senatu Politechniki Śląskiej
36	Konkurs na zagospodarowanie dzielnicy akademickiej Katarzyna Wojtachnio	45	Akty normatywne Uczelni
		46	Tytuły, stopnie naukowe, stanowiska

Adres redakcji:

Dział Promocji
Politechniki Śląskiej
ul. Akademicka 2 A
44-100 Gliwice
tel. (32) 237 11 80, tel./fax (32) 237 11 81
e-mail: biuletyn@polsl.pl

Druk:

Zakład Graficzny Politechniki Śląskiej
ul. Kujawska 1
44-100 Gliwice
tel. (32) 237 21 97

Nakład: 600 egz. Zlecenie nr 126/09

Numer zamknięto 16 listopada 2009 r.

Redakcja:

Paweł Doś
(pawel.dos@polsl.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian, skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Nie zwracamy materiałów niezamówionych. Autorzy publikacji umieszczanych w „Biuletynie” nie otrzymują honorariów oraz akceptują jednocześnie ukazanie się artykułów w wersji drukowanej oraz internetowej biuletynu. Fotografie i rysunki w nadesłanych materiałach zamieszczane są na odpowiedzialność autora korespondencji.

BIULETYN

Politechniki Śląskiej



ISSN 1689-8192

Nr 10 (200)

Listopad 2009

www.biuletyn.polsl.pl

Informatyka z przedrostkiem *bio-*

Z prof. Andrzejem Świerniakiem,
kierownikiem Zakładu Inżynierii Systemów
oraz dyrektorem Instytutu Automatyki
na Wydziale Automatyki, Elektroniki i Informatyki
rozmawiają Paweł Doś i Katarzyna Wojtachnio



Jest Pan Profesorem absolwentem Wydziału Automatyki, ale Pańskie badania naukowe są głównie związane z biotechnologią. Co sprawiło, że inżynier, informatyk zajmuje się dziedzinami nauki, których nazwy zawierają ów przedrostek *bio-*? Jak to się stało, że pracownik naukowy uczelni technicznej tak ściśle związał się z naukami biologicznymi?

Powodów było kilka. Pewną inspiracją, początkiem moich zainteresowań związanych z zastosowaniem ogólnie rozumianej teorii systemów, automatyki, informatyki w zagadnieniach medycznych czy biologicznych była praca dyplomowa, a potem praca doktorska jednego z naszych kolegów, obecnie już profesora – Marka Kimmla. Zainicjował on badania związane z modelowaniem w medycynie i biologii. W tamtych czasach tak to się właśnie nazywało. Po doktoracie dostał on dość szybko propozycję pracy w centrum onkologicznym w Nowym Jorku. Po jego wyjeździe kontynuowałem rozpoczęty przez niego projekt. I tak zaczęła się moja przygoda z tą dziedziną nauki. To był początek lat 80. Podczas badań okazało się, że wiedza, którą wynieśliśmy ze studiów czy też z wcześniejszej pracy naukowej okazała się bardzo przydatna. Zrozumieliśmy, że systemy regulacyjne, które występują w komórkach organizmów żywych to systemy niemal doskonałe, których człowiek prawdopodobnie nigdy nie będzie w stanie odtworzyć.

Początki naszej pracy były jednak trudne, ponieważ badania, które wówczas prowadziliśmy, miały charakter jedynie teoretyczny. W tamtym czasie bowiem współpraca z lekarzami była prawie niemożliwa. Niewielu lekarzy czy biologów rozumiało nasze zamierzenia. Wszelkie dane, które wykorzystywaliśmy do naszych prac, pochodziły od prof. Kimmla ze Stanów Zjednoczonych.

Muszę przyznać, iż w pewnym okresie inspiracją dla moich badań były także moje problemy zdrowotne, fakt, że w Instytucie Onkologii znalazłem się jako pacjent. W pewnym sensie doświad-

wym środowisku naukowym w dziedzinie zastosowania modelowania matematycznego w biologii i medycynie. W latach 90., a więc 10 lat później, pracownicy Instytutu zgłosili się do nas sami. Byli to jednak nie lekarze, lecz biologowie molekularni. Głównie dlatego, iż w tamtych czasach zaczęli się oni zajmować badaniami tego typu. Współpracę zainicjowała prof. Joanna Rzeszowska, która była wtedy kierownikiem Zakładu Radiobiologii Eksperymentalnej i Klinicznej. Oczywiście bardzo byliśmy tą współpracą zainteresowani. I w ten właśnie sposób się ona rozpoczęła.

Systemy regulacyjne, które występują w komórkach organizmów żywych to systemy niemal doskonałe, których człowiek prawdopodobnie nigdy nie będzie w stanie odtworzyć.

czenie to również pobudziło moje zainteresowania naukowe związane z zastosowaniem teorii systemów w onkologii. I tak to się zaczęło.

Wydaje się zatem, że współpraca Politechniki Śląskiej z Instytutem Onkologii, która obecnie jest bardzo rozwinięta, była naturalną konsekwencją...

Przez wiele lat staraliśmy się tę współpracę nawiązać. W międzyczasie powiększał się nasz dorobek teoretyczny. Staliśmy się rozpoznawalni w krajo-

Jako ciekawostkę mogę podać, że obecnie w kierowanym przeze mnie Zakładzie Inżynierii Systemów, który zresztą powstał nie tak dawno, bo dopiero pięć lat temu, jedną trzecią zatrudnionych osób stanowią biologowie lub też biologicznie zorientowanymi inżynierowie. Teraz nikogo to nie dziwi. Pracownikami tego Zakładu są zresztą m.in. prof. Kimmel i prof. Rzeszowska. Jak sugeruje nazwa zakładu, uważamy siebie nie za grupę bioinformatyków czy biotechnologów, tylko za inżynierów i biologów systemowych. Co ciekawe terminologię

tę przejęli również biolodzy – dokonało się w tym zakresie swego rodzaju zbliżenie obu stron. Nazwa ta zresztą wywodzi się ze Stanów Zjednoczonych, w języku angielskim brzmi: systems biology.

Czym wobec tego pozostaje bioinformatyka? Jakiej obejmuje dziedziny wiedzy?

Istnieje kilka pojęć, które są ze sobą ściśle powiązane. Są to bioinformatyka, biologia systemów i biologia obliczeniowa. Gdybym miał je scharakteryzować, powiedziałbym, że bioinformatyka jest głównie od narzędzi, analiz. Jest działem informatyki, który we współpracy z biologią wypracowuje narzędzia informatyczne do pracy nad danymi i wynikami badań. Z kolei biologia obliczeniowa zajmuje się tworzeniem algorytmów i prowadzeniem obliczeń skierowanych właśnie na biologię przede wszystkim komórkową i molekularną. Biologia systemów to podejście systemowe do zagadnień biologicznych na poziomie molekularnym, genomowym, komórkowym i tkankowym. Dla mnie jest to inżynieria systemów biologicznych, trudno powiedzieć jednoznacznie, czy biolog systemowy jest bardziej biologiem, czy inżynierem, informatykiem a może wszystkim po trochu.

Skoro klasyfikacja tej nauki sprawia tyle kłopotów, proszę powiedzieć, skąd rekrutują się naukowcy zajmujący się poszczególnymi jej dziedzinami i skąd, według Pana Profesora powinni do nich trafiać?

Moim zdaniem najlepiej by było, gdyby biolodzy systemowi rekrutowali się z absolwentów uczelni technicznych. Sześć lat temu na Wydziale Automatyki, Elektroniki i Informatyki powołaliśmy do życia specjalność na kierunku automatyka i robotyka: przetwarzanie informacji i sterowanie w biotechnologii. Studenci poznają na niej istotne zagadnienia z biologii, uczą się, w jaki sposób metody z zakresu inżynierii systemów nadają się do biotechnologii. Posiadają oni zatem podstawy z automatyki czy pokrewnych dziedzin, a w tej specjalizacji doskądcają się już w konkretnej dyscyplinie. Jest to jednak droga doraźna, prowadząca do wyedukowania osoby, któ-

ra mogłaby pracować na przykład w dużych szpitalach, ale również np. przy sterowaniu obiektami biotechnologicznymi jak oczyszczalnie ścieków, browary, wytwórnie win.

Przez wiele lat próbowano na Politechnice Śląskiej utworzyć jako kierunek studiów biotechnologię, co udało się zrealizować w roku akademickim 2005/2006. Jak wiadomo biotechnologia jest na naszej uczelni kierunkiem międzywydziałowym, prowadzonym na wydziałach: Chemicznym, Inżynierii Środowiska i Energetyki oraz Automatyki, Elektroniki i Informatyki. Stąd też jej absolwenci są biotechnologami o różnych specjalnościach. Otrzymują dobrą bazę z zakresu biologii, chemii, fizyki oraz podstawy informatyki, oraz wiedzę specjalistyczną z zakresu wybranej specjalności. Jedną z nich jest właśnie wykładana na naszym wydziale bioinformatyka. Tak to wygląda u nas, ale ścieżek kształcenia w tym kierunku możliwych jest wiele. Znam ośrodki naukowe, które kształcą biologów obliczeniowych. Znam także ośrodki informatyczne, których absolwenci stają się bioinformatykami. W moim odczuciu najlepsza jest taka droga, na której studenci najpierw rozumieją podstawy systemów, a później uczą się biologii. Sądzę, że najlepiej zaczynać zatem na uczelni technicznej, by być dobrym biologiem obliczeniowym czy biologiem systemów.

Czym zajmują się współcześnie biolodzy systemowi? Jakiej są największe sukcesy w tej dziedzinie?

Tym, co wyznacza nasz poziom wiedzy w zakresie biologii, było odkrycie genomu pod koniec ubiegłego wieku. Był to swego rodzaju krok milowy w zakresie nauk biologicznych, podobnie jak odkrycie DNA w 1952 r. To, czym jest DNA, mechanizmy genetyczne, to nic innego jak pewien bardzo wyrafinowany sposób zbierania i przekazywania informacji. Podstawowy dogmat biologii molekularnej – a mam tu na myśli twierdzenie, iż DNA przekłada się na RNA, które jest czasowym zapisem danych pamięciowych kodującym białko – otóż, ten dogmat jest również podstawowym dogmatem informatyki. W procesie kodowania białka zachodzą więc działania znane i wykorzystywane przez informatykę, czyli translacja i transkrypcja. Można więc powiedzieć, że proces ten posługuje się językiem informatyki. Jednak w organizmach żywych zachodzi on w sposób znacznie bardziej złożony niż w najnowocześniejszych komputerach, które wydają nam się przecież szczytem techniki. Procesy komórkowe zachodzą natomiast pod znacznie większą kontrolą niż w najlepiej chronionych maszynach, trzymany w specjalnie przystosowanych, klimatyzowanych pomieszczeniach. Nasze komórki nie posiadają tak komfortowych warunków. Proszę



Studenci biotechnologii w laboratorium biologii molekularnej Wydziału Automatyki, Elektroniki i Informatyki PŚ

Foto A. Pilsyk

zauważyć, jakim podlegamy zmianom, na jakie bodźce nasza komórka jest narażona. Gwałtowne zmiany temperatury, uderzenia, upadki, zanieczyszczone powietrze. A są to przecież czynniki, które w sposób ewidentny pracują nad uszkodzeniem DNA. Mechanizmy rządzące funkcjonowaniem naszych organizmów są wspaniałe, ale czasem i one się psują. Jednym z przejawów zepsucia tego mechanizmu jest nowotwór. Następuje uszkodzenie DNA komórki, a system regulacyjny, pilnujący, żeby w przypadku uszkodzenia taka komórka dalej się nie rozwijała, ulega zablokowaniu, czego efektem jest rozwój nowotworu. Aby jednak rozpoznać, jak doszło do uszkodzenia systemu, nie wystarczy być lekarzem. Należy wiedzieć, na czym polegają sprzężenia i w jaki sposób je modelować. Dlatego właśnie onkologia jest jedną z dziedzin, które interesują biologów obliczeniowych czy bioinformatyków.



Foto A. Pilsyk

Z tego powodu zajął się Pan Profesor w swojej pracy m.in. statystycznym badaniem możliwości pojawienia się raka. Na czym one polegają?

Projekty, nad którymi pracujemy w bardzo dużych grupach naukowców, mają na celu wykorzystanie metod statystycznych w poszukiwaniu diagnozy czy zastosowania odpowiedniej terapii. Mówiąc w uproszczeniu, staramy się znaleźć

procesów zachodzących w naszym genomie. Dzięki temu w Instytucie Onkologii powstała wówczas, a było to sześć lat temu, pierwsza pracownia mikromacierzy w naszym regionie, czyli na wschód od Łaby.

Kolejnym projektem, w który jesteśmy zaangażowani jest projekt Śląska Biofarma, w ramach którego udało nam się pozyskać fundusze na wyposażenie na-

W jaki sposób prowadzone przez Pana Profesora badania przekładają się na konkretną pomoc dla chorych osób, czyli na leczenie i ratowanie życia ludzi?

Naszym celem jest wypracowanie pewnych metod diagnostyki szczególnych nowotworów i to takich metod, które by były stosunkowo mało inwazyjne, jak choćby pobranie krwi, i nie wymagały na przykład wycięcia guza. Chcemy to osiągnąć poprzez badania mikromacierzowe. Mają nam one wskazać, jakie geny powinniśmy obserwować, żeby ocenić występujący typ nowotworu i jego stadium oraz by wskazać właściwy sposób jego leczenia.

Po drugie, próbujemy określić etiologię chorób, ich genezę. Czynniki onkogennych znamy niewiele. Znanym powszechnie jest oczywiście dym nikotynowy, czy nikotyna jako taka. Wiadomo dokładnie, jak dym papierosowy i jego pochodne uszkadzają DNA. Ale to tylko jest jeden z czynników prowadzących do powstania nowotworu. Mówi się dużo o czynnikach środowiskowych, ale na razie są to tylko domniemania, brakuje dowodów. Z tego powodu chcemy obecnie aplikować o projekt, który nosiłby nazwę Centrum Badania Uwarunkowań Środowiskowych Zmian Genetycznych. Chcemy je stworzyć z Instytutem Ochrony Środowiska PAN w Zabrzu, Wydziałem Inżynierii Środowiska

Naszym celem jest wypracowanie pewnych metod diagnostyki szczególnych nowotworów i to takich metod, które by były stosunkowo mało inwazyjne, jak choćby pobranie krwi, i nie wymagały na przykład wycięcia guza.

przyczyny takich uszkodzeń DNA, które mogą prowadzić na przykład do mutowania w kierunku komórek nowotworowych, jak również pojawiania się chorób innego typu, np. genetycznych.

Takich projektów, w które jesteśmy zaangażowani jest wiele. Współpracujemy m.in z Zakładem Medycyny Nuklearnej i Endokrynologii Onkologicznej Instytutu Onkologii kierowanym przez Prof. Barbare Jarząb, lekarza. Współpracę rozpoczęliśmy od wspólnej realizacji projektu zamawianego dotyczącego zastosowania mikromacierzy DNA, czyli standardowego narzędzia o wielkości 1,5 cm na 1,5 cm służącego do analizy

szych laboratoriów w najnowocześniejszy sprzęt badawczy. W ramach projektu zakupione zostało na przykład urządzenie do głębokiego sekwencjonowania. Dzięki niemu będziemy w stanie śledzić nie tylko, co się dzieje z genami, ale również co się dzieje w całym genomie, w DNA.

Realizacja Projektu Biofarma umiejscawia nas w ścisłej czołówce ośrodków naukowych w kraju. Oczywiście takich urządzeń, jakim będziemy już wkrótce dysponować, jest w Polsce kilka, ale ze względu na naszą ścisłą współpracę z Instytutem Onkologii, stanowimy w tym zakresie znaczną siłę naukową.

oraz Wydziałem Chemicznym i partnerami z Ukrainy, Białorusi, Rosji i Wielkiej Brytanii.

Prowadzimy także badania w kierunku tworzenia nowych terapii, czy też terapii zindywidualizowanych, które wymagają badań indywidualnych, ponieważ czasem należy zastosować inną, niż zwykle, formę leczenia. Szukamy takich sposobów terapii, aby były one nakierowane tylko na komórkę nowotworową, a nie na całe jej otoczenie. To jest sprawa niezwykle trudna i daleko jeszcze do sukcesu. Musimy bowiem przetworzyć olbrzymi zbiór informacji. Dane z pojedynczej mikromacierzy dotyczą ok. 50 tys. transkryptów genów. Liczba wyników w każdym pomiarze jest bardzo duża. A wbrew pozorom dane te nie mają charakteru ilościowego, lecz jakościowy. Należy m.in. znaleźć szlaki regulacyjne w komórce i zbadać ich zachowania, to, w jaki sposób przebiega dynamika zmian w tej komórce.

Jest Pan Profesor zaangażowany również w badania dotyczące skutków katastrofy w Czarnobylu. Jakie są ich efekty?

W związku katastrofą w Czarnobylu powstał projekt europejski o nazwie Genesisk. Miał on na celu zbadanie wpływu

w stosunkowo niskich dawkach promieniowania na powstawanie nowotworów, głównie w obszarze tarczycy. Projekt ten ma charakter międzynarodowy, a prowadzi go Imperial College z Londynu. Udział w nim wzięły zespoły z Polski, Belgii, Francji, Niemiec oraz Rosji i Białorusi, które dostarczały danych, czyli próbki nowotworów sprzed katastrofy i po niej.

Projekt ten powoli dobiega końca, ale okazało się, że aby móc go upowszechnić, należy stworzyć system, który zgromadziłby wszelkie możliwe dane na ten temat. Wobec tego powstała idea, aby stworzyć Czarnobyl Tissue Bank, czyli bank tkanek Czarnobylu. Nazwa niedokładnie odpowiada temu, co miałyby się w tej bazie znaleźć. Chodzi bowiem o gromadzenie danych klinicznych czy eksperymentalnych, związanych z katastrofą, a z drugiej strony o gromadzenie wszelkich wyników badań dotyczących tej sprawy. Projekt ten ma więc bardzo szeroki zakres. Ponieważ jest to przedsięwzięcie informatyczne onkologów nie biorą już w nim udziału. Ja natomiast stanąłem

na czele grupy, która jest odpowiedzialna za przygotowanie systemu bazy danych. Jesteśmy więc odpowiedzialni za projekt i badania modelowe. Prace rozpoczęły się dopiero w tym roku, jesteśmy zatem we wstępnej fazie.

Szukamy takich sposobów terapii, aby były one nakierowane tylko na komórkę nowotworową, a nie na całe jej otoczenie.

Projekt ten jest w pewnym sensie nadal związany z Czarnobylem, ale dotyczy również ogólnego problemu, jakim jest narażenie ludzkiego organizmu na stałą, zwiększoną dawkę promieniowania. Py-

tanie dotyczy tego, czy poprzez napromieniowanie zmienia się jakiś fragment genomu, następują mutacje i czy są one przyczyną powstawania nowotworów. Pamiętać należy, że sama zachorowalność nie jest właściwą miarą, ponieważ wiadomo, że po tego typu katastrofie, jak Czarnobyl, zaczyna się dużo dokładniej i częściej badać ludzi i tym samym diagnozuje się dużo więcej chorób.

Jak więc Państwo widzą, projektów, w które jesteśmy zaangażowani, jest wiele, a ich efekty mogą mieć duże znaczenie dla każdego z nas.

Pomimo aktywnej działalności naukowej i zaangażowania w liczne projekty, znajduje jednak Pan Profesor czas na uprawianie sportu i kibicowanie. Jest Pan podobno zagorzałym kibicem Polonii Bytom...

Tak, to prawda. Jestem wiernym kibicem Polonii Bytom już prawie od 50 lat. Polonia Bytom kontynuuje tradycję Pogoni Lwów, ponieważ powstała dzięki działaczom przesiedlonym ze Lwowa, z którym i ja, poprzez rodzinne korzenie, jestem związany. Kiedyś Polonia uchodziła więc za klub niemal lwowski, teraz jest jednak utożsamiana ze Śląskiem. Klub co prawda nie ma raczej szans na mistrzostwo kraju, ale teraz gra całkiem dobrze, ale nawet, kiedy był w trzeciej lidze i frekwencja na trybunach bardzo mała, ja chodziłem na wszystkie mecze. Zdarza mi się nawet jeździć na mecze wyjazdowe. Piłka nożna to rzeczywiście moja olbrzymia pasja, która, przyznać trzeba, pochłania również trochę czasu. ■



Foto A. Piłsyk



Nowy Doktor Honoris Causa Politechniki Śląskiej Profesor Stanisław Bolkowski.
Obok niego stoją Dziekan Wydziału Elektrycznego Politechniki Śląskiej prof. Lesław Topór - Kamiński (z prawej)
oraz promotor przewodu doktorskiego prof. Marian Pasko

Tytuł Doktora Honoris Causa Politechniki Śląskiej dla Prof. Stanisława Bolkowskiego

Uroczystość nadania tytułu Doktora Honoris Causa Politechniki Śląskiej prof. Stanisławowi Bolkowskiemu odbyła się w czwartek 5 listopada 2009 roku w Auli Głównej Centrum Edukacyjno-Kongresowego Politechniki Śląskiej. Prof. Stanisław Bolkowski został 37. Doktorem Honoris Causa w 65-letniej historii Politechniki Śląskiej.

Paweł Doś

Profesor Stanisław Bolkowski jest absolwentem Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej. Na tej samej uczelni przeszedł kolejno wszystkie stopnie kariery naukowej.

Był także kierownikiem Zakładu Elektrotechniki Teoretycznej, zastępcą Dyrektora Instytutu Elektrotechniki Teoretycznej i Miernictwa Elektrycznego, prodziekanem Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej, a także jego dziekanem. Pełnił również funkcję Prorektora ds. Dydaktyki (w latach 1996-1999) oraz Prorektora ds. Nauki (1999-2002). W latach w 1998-2006 pełnił funkcję Prezesa Stowarzyszenia Elektryków Polskich. O nadanie tytułu Doktora Honoris Causa prof. Stanisławowi Bolkowskiemu wnioskował Wydział Elektryczny Politechniki Śląskiej. Propozycja ta uzyskała pełne poparcie wyrażone w opiniach Senatów Politechnik: Warszawskiej i Poznańskiej. Promotorem przewodu doktorskiego został prof. Marian Pasko z Wydziału Elektrycznego Politechniki Śląskiej. (Pełną treść wygłoszonej podczas uroczystości przez prof. Mariana Pasko laudacji publikujemy na kolejnych stronach bieżą-

cego numeru „Biuletynu”).

Uchwałą o nadaniu prof. Stanisławowi Bolkowskiemu tytułu Doktora Honoris Causa Senat Politechniki Śląskiej podjął na posiedzeniu w dniu 29 czerwca 2009 r. Jak czytamy w treści uchwały, tytuł ten został prof. Stanisławowi Bolkowskiemu przyznany „w uznaniu Jego wielkiego wkładu w kształcenie pokoleń inżynierów, magistrów, doktorów, wypromowania wielu doktorów habilitowanych i profesorów, inicjatyw stworzenia nowych kierunków badań naukowych, znaczących publikacji naukowych i dydaktycznych, wieloletniej kreatywnej współpracy z Wydziałem Elektrycznym Politechniki Śląskiej”.

– Przyznanie tego zaszczytnego tytułu, będącego najwyższym honorowym wyróżnieniem akademickim, jest wyrazem uznania naszej Uczelni dla szczególnego wkładu profesora Stanisława Bolkowskiego w rozwój nauki z szeroko rozumianej elektryki, a zwłaszcza elektrotechniki teoretycznej – mówił podczas uroczystości Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik.

– Profesor Stanisław Bolkowski jest

przyjacielem Wydziału Elektrycznego, zawsze chętnie służącym radą i pomocą w sprawach z zakresu elektrotechniki. Podczas pełnienia funkcji Prezesa Stowarzyszenia Elektryków Polskich, Profesor zabiegał o rozwój i promocję Gliwickiego Oddziału Stowarzyszenia. Wielokrotnie uczestniczyłem w konferencjach i zjazdach, podczas których profesor Bolkowski poruszał trudne tematy polskiej energetyki i jakości energii elektrycznej, proponując praktyczne i istotne rozwiązania bieżących i perspektywicznych problemów – dodał z kolei Dziekan Wydziału Elektrycznego Politechniki Śląskiej prof. Lesław Topór - Kamiński. Podczas uroczystości, już po ceremonii nałożenia szarfy doktorskiej i wręczeniu dyplomu, prof. Stanisław Bolkowski wygłosił wykład pt. „Jaki wpływ na rozwój elektrotechniki mają badania z zakresu elektrotechniki teoretycznej?”. Po czym licznie zebrani na akademii przedstawiciele wielu ośrodków naukowych z kraju i zagranicy składali nowemu Doktorowi Honoris Causa Politechniki Śląskiej serdeczne gratulacje. ■



POLITECHNIKA ŚLĄSKA

NA MOCY USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

SENAT

POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ

UCHWAŁĄ PODJĘTĄ

W DNIU 29 CZERWCA 2009 ROKU

NADAL

PROFESOROWI

STANISŁAWOWI BOLKOWSKIEMU

WYBITNEMU UCZONEMU Z ZAKRESU SZEROKO ROZUMIANEJ ELEKTRYKI,
A W SZCZEGÓLNOŚCI ELEKTROTECHNIKI TEORETYCZNEJ
W UZNANIU JEGO WIELKIEGO WKŁADU W KSZTAŁCENIE POKOLEŃ
INŻYNIERÓW, MAGISTRÓW, DOKTORÓW,
WYPROMOWANIA WIELU DOKTORÓW HABILITOWANYCH I PROFESORÓW,
INICJATYW STWORZENIA NOWYCH KIERUNKÓW BADAŃ NAUKOWYCH,
ZNACZĄCYCH PUBLIKACJI NAUKOWYCH I DYDAKTYCZNYCH,
WIELOLETNIEJ KREATYWNEJ WSPÓLPRACY Z WYDZIAŁEM ELEKTRYCZNYM
POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ

TYTUŁ

DOKTORA HONORIS CAUSA

POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ

REKTOR

PROF. DR HAB. DZ.
ANDRZEJ KARBOWNIK

DZIEKAN WYDZIAŁU
ELEKTRYCZNEGO

DR HAB. DZ.
LESŁAW TOPÓR-KAMIŃSKI
PROF. NZW. W POL. ŚL.

PROMOTOR

PROF. DR HAB. DZ.
MARIAN PASKO

GLIWICE, DNIA 5 LISTOPADA 2009 ROKU

Dyplom Doktora Honoris Causa Politechniki Śląskiej Profesora Stanisława Bolkowskiego

Laudacja ku czci Profesora Stanisława Bolkowskiego wygłoszona przez profesora Mariana Pasko

podczas uroczystości nadania tytułu
Doktora Honoris Causa Politechniki Śląskiej
5 listopada 2009 roku

**Magnificencjo Rektorze,
Wysoki Senacie,
Szanowny Doktorze Honorowy,
Szanowni Państwo,**

Jestem wielce zaszczycony zadaniem przedstawienia laudacji wybitnego uczonego, organizatora nauki i dydaktyki profesora Stanisława Bolkowskiego, któremu Senat Politechniki Śląskiej postanowił nadać godność Doktora Honoris Causa. Osobie o niekwestionowanym autorytecie z dziedziny elektrotechniki, niezwykle skromnej, szanowanej w kraju i na arenie międzynarodowej, która wycisnęła znaczące piętno na polskiej elektrotechnice teoretycznej.

Profesor Stanisław Bolkowski urodził się 12 grudnia 1930 roku w Równem, w rodzinie prawniczej. Tam w 1939 roku zastała Go wojna. W 1940 roku został wraz z matką zesłany na Syberię. W 1946 roku powrócił do kraju. Zamieszkał z rodziną w Łodzi, gdzie uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego matematyczno-fizycznego. W 1950 roku uzyskał świadectwo dojrzałości. W tym też roku rozpoczął studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej. W 1956 roku uzyskał dyplom magistra inżyniera elektryka w specjalności sieci elektroenergetyczne.

Swoją karierę zawodową i naukową profesor Stanisław Bolkowski rozpoczął bardzo wcześnie. Pracę na Politechnice Warszawskiej na Wydziale Elektrycznym podjął w 1952 roku jeszcze jako student. W 1965 roku uzyskał stopień doktora na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej, w 1971 roku stanowisko docenta, w 1983 roku tytuł naukowy profesora, a w 1992 roku został powołany na stanowisko profesora zwyczajnego. W latach 1956-1960 był dodatkowo zatrudniony w Zakładach Ener-

getycznych Okręgu Centralnego na stanowisku starszego inżyniera.

W okresie ponad 50-letniej działalności zawodowej był i jest związany z Wydziałem Elektrycznym Politechniki Warszawskiej, a od 2002 roku (po przejściu na emeryturę) również z Wydziałem Elektrycznym Politechniki Białostockiej.

Na Politechnice Warszawskiej sprawował wiele odpowiedzialnych funkcji. W latach 1975-2001 był Kierownikiem Zakładu Elektrotechniki Teoretycznej. W czasie kierowania przez profesora Stanisława Bolkowskiego Zakładem Elektro-

naukową i organizacyjną w kraju oraz na świecie.

W kadencji 1972-1975 sprawował funkcję zastępcy Dyrektora Instytutu Elektrotechniki Teoretycznej i Miernictwa Elektrycznego. W latach 1981-1987 był z wyboru prodziekanem Wydziału Elektrycznego, a w latach 1987-1993 Dziekanem Wydziału Elektrycznego. W latach 1990-1996 był Przewodniczącym Senackiej Komisji ds. Kształcenia. W kadencji 1996-1999 został wybrany na stanowisko Prorektora ds. Dydaktyki, a w kadencji 1999-2002 na stanowisko Prorektora ds. Nauki.

Profesor Stanisław Bolkowski, pełniąc ważne funkcje na Politechnice Warszawskiej, przyczynił się do dynamicznego rozwoju kadry nie tylko na rodzimym wydziale. Był jednym z inicjatorów zjazdów dziekanów wydziałów elektrycznych i elektroniki, które są kontynuowane do dziś.

Przez cały okres pracy zawodowej jest bardzo aktywny w działalności naukowej i społecznej poza uczelnią. Od 1987 roku nieprzerwanie jest członkiem Komitetu Elektrotechniki Polskiej Akademii Nauk, aktualnie jest zastępcą Przewodniczącego Komitetu i Przewodniczącym Sekcji Teorii Elektrotechniki tego Komitetu. Był członkiem Komitetu Terminologii przy Prezydium PAN w latach 1984-1989, członkiem Rady Upowszechnienia Nauki przy Prezydium PAN, członkiem Rady Programowej Zakładu Badań Podstawowych Elektrotechniki Instytutu Elektrotechniki. Przewodniczy Radom Programowym trzech konferencji: Seminarium Podstaw Elektrotechniki i Teorii Obwodów (SPETO), Zastosowań Komputerów w Elektrotechnice (ZKwE) i Polsko-Ukraińskiej Konferencji Computational Problems of Electrical Engineering (CPEE).



Prof. Stanisław Bolkowski

techniki Teoretycznej zostało wypromowanych wielu doktorów oraz ośmiu doktorów habilitowanych, z których sześciu uzyskało tytuł naukowy profesora. Wychowankowie profesora Stanisława Bolkowskiego osiągnęli znaczącą pozycję

Jest również członkiem Rady Programowej czasopisma Polskiej Akademii Nauk „Archives of Electrical Engineering”. Z Politechniką Śląską ściśle współpracuje profesor Stanisław Bolkowski rozpoczęła się w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Profesor w szczególności przyczynił się do rozwoju najstarszej i największej w kraju konferencji z teorii obwodów i pól elektromagnetycznych (obecnie jest to międzynarodowa konferencja IC-SPETO), która rozpoczęła działalność w 1977 roku z inicjatywy profesora Zygmunta Nowomiejskiego. Profesor Stanisław Bolkowski od 1994 roku pełni funkcję przewodniczącego komitetu naukowego tej konferencji i jest jej gorącym orędownikiem. Profesor Stanisław Bolkowski współpracuje z Wydziałem Elektrycznym Politechniki Śląskiej, a zwłaszcza z grupą pracowników Zakładu Elektrotechniki Teoretycznej, Informatyki i Telekomunikacji w zakresie teorii obwodów elektrycznych. Współpraca ta, szczególnie w przeszłości, zaowocowała rozwojem kadry naukowej i tematyki badań pracowników Politechniki Śląskiej. Dla pracowników naukowych Politechniki Śląskiej wykonał wiele recenzji publikacji, prac doktorskich, habilitacyjnych, wniosków o tytuł profesora. Był także recenzentem monografii, podręczników i skryptów. Za zasługi dla Politechniki Śląskiej w 2007 roku otrzymał medal „Zasłużony dla Politechniki Śląskiej”.



Foto A. Witwicki

Gratulacje składa Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik

Profesor Stanisław Bolkowski jest laureatem medalu im. Prof. S. Fryzego. Profesor S. Fryze, który był profesorem Politechniki Lwowskiej, a od 1946 roku Politechniki Śląskiej, to jeden z nielicznych polskich elektryków, którego prace, pomimo znacznego upływu czasu, są często cytowane w publikacjach światowych. Nadanie medalu im. prof. S. Fryzego prof. Stanisławowi Bolkowskiemu świadczy o Jego szczególnych zasługach dla rozwoju elektrotechniki. Profesor Stanisław Bolkowski jest współtwórcą warszawskiej szkoły naukowej elektrotechniki, znanej w kraju i za granicą. Wniósł znaczący wkład w rozwój elektrotechniki teoretycznej w

wymiarze krajowym oraz światowym. W szczególności przyczynił się w istotny sposób do rozwoju badań z zakresu teorii obwodów elektrycznych oraz zastosowania metod numerycznych do analizy i syntezy pola elektromagnetycznego.

Profesor Stanisław Bolkowski ma bogaty dorobek naukowy z zakresu teorii obwodów elektrycznych i teorii pola elektromagnetycznego. Jest autorem ponad stu prac naukowych opublikowanych w uznanych czasopismach krajowych i międzynarodowych oraz w materiałach światowych kongresów i konferencji. Profesor Stanisław Bolkowski jest autorem trzech monografii, siedmiu podręczników akademickich i współautorem pięciu podręczników.

Jego największym i najbardziej znaczącym osiągnięciem jest książka pt. „Teoria obwodów elektrycznych”, wydana przez WNT w 1995 roku, wyróżniona Nagrodą Ministra, wielokrotnie wznawiana. W 2008 roku, ukazało się IX uzupełnione wydanie tej książki. Do dziś jest to jeden z podstawowych podręczników do nauczania teorii obwodów elektrycznych na kierunku elektrotechnika i kierunkach pokrewnych. Również bardzo dużym uznaniem i popularnością cieszy się podręcznik dla szkół średnich technicznych, pierwotnie pt. „Podstawy elektrotechniki”, a od 1999 roku pt. „Elektrotechnika”, wydany i wielokrotnie wznawiany przez WSiP. W 2005 roku ukazało się zmienione wydanie tego podręcznika, które zostało zatwierdzone przez MEN jako podręcznik dla techników elektryków i elektroników.

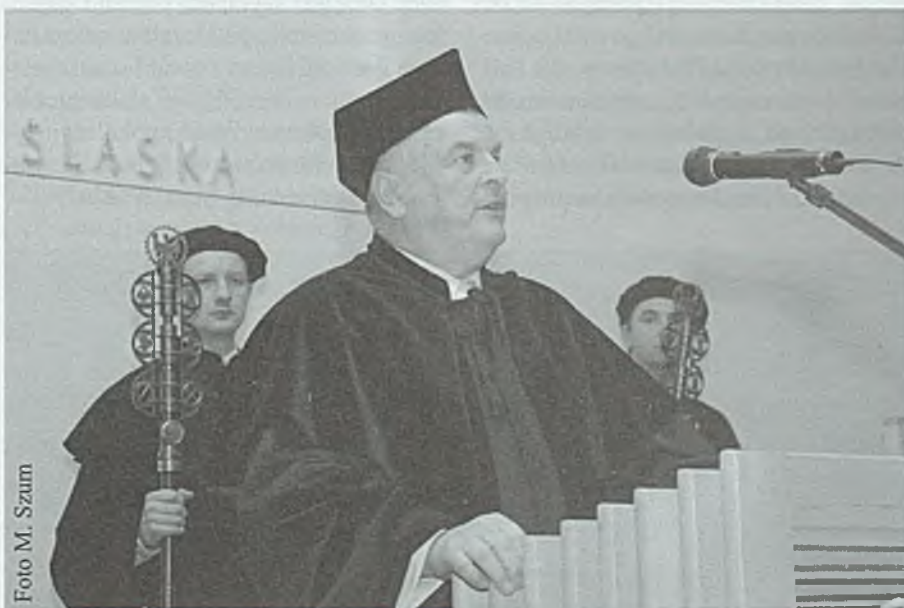


Foto M. Szum

Promotor przewodu prof. Marian Pasko

Profesor Stanisław Bolkowski opracował kilkaset haseł do Encyklopedii Techniki i rozdział poświęcony teorii obwodów elektrycznych do Poradnika Inżyniera Elektryka. Prace z teorii obwodów elektrycznych obejmują tematykę obwodów o parametrach rozłożonych, obwodów nieliniowych i tematykę związaną z zastosowaniem metody zmiennych stanu do badania układów wielowymiarowych. Prace z teorii pola elektromagnetycznego dotyczą zastosowania metod numerycznych do rozwiązywania zagadnień prostych i odwrotnych przy badaniu konstrukcji urządzeń elektrycznych.

W 1991 roku publikuje w Archiwum Elektrotechniki współautorską pracę na temat numerycznych metod rozwiązywania zagadnień odwrotnych teorii pola elektromagnetycznego. Tematyka ta wyznacza kierunki badań naukowych na wiele lat nie tylko na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej, ale na wielu uczelniach w Polsce. Innym bardzo ważnym obszarem działalności naukowej zespołu kierowanego przez profesora Stanisława Bolkowskiego były unikalne badania nad zagadnieniami optymalizacji, analizy i identyfikacji pola w strukturach słabo przewodzących oraz badania związane z kompatybilnością elektromagnetyczną finansowane przez Komitet Badań Naukowych (KBN). Profesor Stanisław Bolkowski wypromował siedmiu doktorów. Był recenzentem kilkudziesięciu rozpraw doktorskich i kilkunastu rozpraw habilitacyjnych, opiniodawcą licznych wniosków o tytuł profesora.

Profesor Stanisław Bolkowski włożył wiele wysiłku dla rozwoju Stowarzyszenia Elektryków Polskich (SEP) i czasopism naukowych wydawanych z logo SEP. Jest aktywnym działaczem Stowa-



Foto A. Witwicki

Prof. Stanisław Bolkowski w otoczeniu Prorektorów PŚ, Dziekana Wydziału Elektrycznego i promotora przewodu doktorskiego

rzyszenia Elektryków Polskich, Członkiem Honorowym tego Stowarzyszenia. Przez dwie kadencje w latach 1998-2006 był Prezesem Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Profesorowi Stanisławowi Bolkowskiemu za całokształt swojej działalności przyznano wysokie odznaczenia państwowe: Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski i Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Profesor Stanisław Bolkowski został uhonorowany odznakami branżowymi: Złotą Odznaką Zasłużonego dla Energetyki, Złotą Odznaką Honorową NOT i SEP, Odznaką Zasłużonego dla Łączności, Złotą Odznaką Zasłużonego dla Politechniki Warszawskiej, medalem im. M. Pożaryskiego, medalem im. J. Węglarza. W bieżącym roku otrzymał medal im. Michała Doliwo-Dobrowolskiego przy-

znany przez Stowarzyszenie Elektryków Polskich oraz został laureatem konkursu na wyróżniającego się nauczyciela, opiekuna i sojusznika młodzieży organizowanego również przez SEP.

Przedstawiając dokonania profesora Stanisława Bolkowskiego, wyrażam głębokie przekonanie, że nadanie zaszczytnego tytułu doktora honoris causa Politechniki Śląskiej profesorowi Stanisławowi Bolkowskiemu jest wyrazem uznania Jego wybitnego dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego oraz Jego nieocenionych zasług dla Wydziału Elektrycznego i całej naszej Uczelni. Wyrażam ponadto głębokie przekonanie, że Uczelnia nasza nadaje godność doktora honoris causa znakomitemu nauczycielowi akademickiemu, wychowawcy wielu pokoleń inżynierów elektryków, wielkiemu Przyjacielowi Politechniki Śląskiej. ■



Foto M. Szum

Prof. Stanisław Bolkowski przyjmuje gratulacje

Gliwickie miesiące

Wielki Strajk Listopadowy na Politechnice Śląskiej

Andrzej Jarczewski

Przypadki zmieniają bieg dziejów. Ale kierunek tych zmian rzadko bywa przypadkowy, co warto przyjąć jako tezę roboczą przed opisem wydarzeń z listopada 1981. Wtedy to rozpoczął się ogólnopolski strajk studencki, który trwał prawie miesiąc, aż do pierwszych dni stanu wojennego.

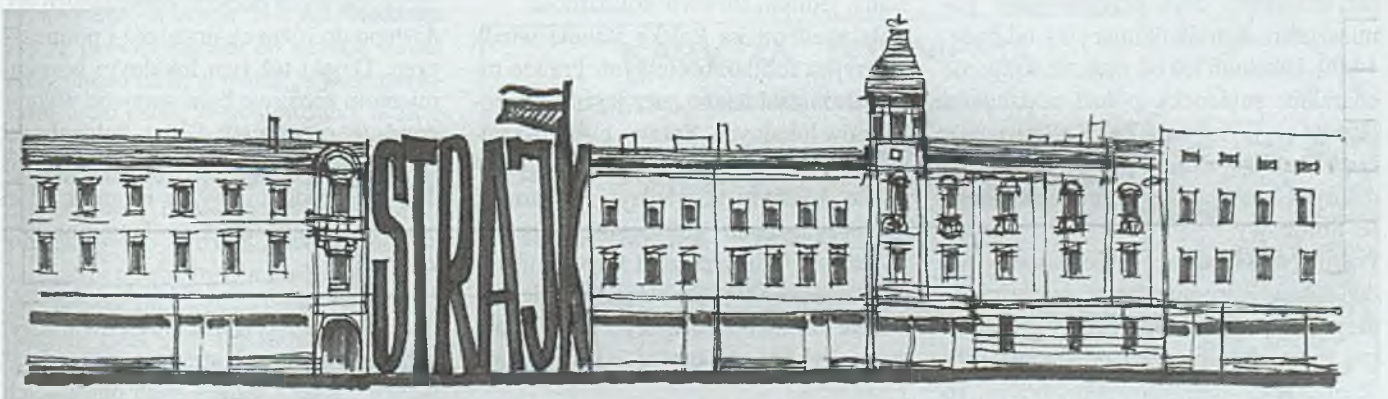
Przyczyna strajku – raczej przypadkowa. Ot, wyczekiwana ustawa o szkolnictwie wyższym do laski marszałkowskiej coś jakby nie wpływała, a gdzieś tam w Radomiu niezbyt demokratycznie jakiegoś profesora Hebdę mianowano rektorem. Nic nadzwyczajnego, wręcz ówczesna norma. Sytuacja społeczna zaczynała się jednak coraz wyraźniej od peerełowskiej normy odchylać. Narastał chaos, przypadek gonił przypadek. Normalni ludzie nie wiedzieli tylko, że cały scenariusz już przypadkowy nie jest, że na wszystko patrzy z góry nieznane, groźne ptaszysko, którego nazwę poznali miesiąc później: WRON.

Do dziś trwają spory, czy strajk studentów był następstwem pewnej nieudolności władz PRL, czy też właśnie: udolności, umiejętności wywołania i skanali-

zowania społecznych protestów w celu odwrócenia uwagi od przygotowań do zamachu, szykowanego na 13 grudnia. Sprowokować studentów nie było trudno. Wystarczyło ich trochę okłamać, trochę wykpić, trochę okpić i recepta na wywołanie strajku gotowa. Reszty młodzież dopełni sama, na pewno się wygłupi i skompromituje, bo przecież nikt studenterii nie uczył podstaw organizacji. Niewykluczony jest też wariant pośredni. Ci, którzy wiedzieli, co ma nastąpić, nie mogli się zdradzać nawet przed strażnikami systemu, a ci znów gorliwie walczyli z każdym przejawem działalności antysocjalistycznej. W partii panowała powszechna dezorientacja. Jedni judzili, inni łagodzili; jedni zamykali, inni wypuszczali; jedni byli mili, inni bili i gromili. Z centrów władzy wychodziły sprzeczne komunikaty i podejmowano nieskoordynowane działania, co dziś uniemożliwia jednoznaczną interpretację. Ale w roku 1981 już nie wszystko zależało od partii. Na placu gry pojawiały się nowe podmioty, a na Politechnice Śląskiej zupełnie nieoczekiwaną rolę odegrali właśnie studenci.

Jak do tego doszło?

Fala strajkowa na polskich uczelniach wzbierała od 12 listopada, choć początkowo wyglądało to raczej niegroźnie. Nikt nie przypuszczał, że do akcji włączy się również Politechnika Śląska, bo w Gliwicach nie działo się nic takiego, co mogłoby być przyczyną lub choćby pretekstem do strajku. Wchodziłby w grę ewentualnie strajk solidarnościowy, do którego na razie nikt za bardzo się nie palił. Ale bieg wypadków w kraju coraz natarczywiej wciągał naszą uczelnię w swoje wiry... Próbuję teraz przypomnieć sobie punkt widzenia młodego wówczas starszego asystenta, któremu pewnego dnia studenci zabrali miejsce pracy w Instytucie Automatyki. W roku 1981 dzień 19 listopada (podobnie jak w 2009) przypadał w czwartek, a czwartki w Gliwicach bywają osobliwe. Na ogólnopolski proch przedstrajkowy pada na Politechnice iskra konkurencji między działaczami organizacji studenckich: NZS i SZSP. Wobec niezdecydowania rozdyktowanego antyreżimowego NZS-u, na czoło peletonu wy-



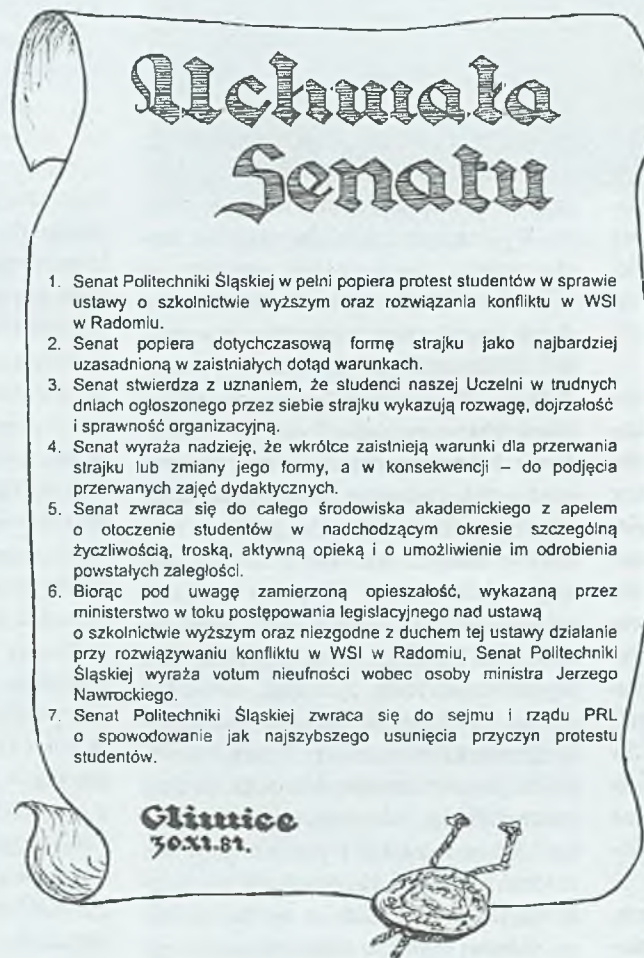
skoczyła grupa zawodników z prądowego SZSP, którym zapewne poleceno zorganizować strajczek mały, taki który można by rozwiązać po spełnieniu byle jakiego postulatu. Ci już w nocy z 18 na 19 listopada, przed wspólnym wiecem, zapowiedzianym na Wydziale Górniczym na godz. 10.00, proklamowali strajk od 20 listopada z jednym tylko żądaniem, by ustawa o szkolnictwie wyższym wpłynęła do sejmu, co mogło nastąpić w każdej chwili. Strajk uczelniany miałby odbywać się w pomieszczeniach jednego tylko instytutu i pewnie rozszedłby się po kościach, zanim większość studentów by się o nim dowiedziała.

Okazało się jednak, że z NZS-em nie taka prosta sprawa. W dyskusji można było działaczom tej organizacji podrzucić każdą demagogię, ale nie gotowe rozwiązanie. Zwłaszcza takie, które wyglądało na proreżimowe. Panowało powszechne przekonanie, że wszystko należy porządnie przegadać i dopiero wtedy decydować. Tak właśnie czyniono i te gorączkowe dyskusje były nie tylko twórcze, ale wręcz formujące. Wcześniej niewielu studentów miało okazję debatować nad tak ważnymi sprawami.

Gdy górnicy dyskutowali – na Wydziale Matematyczno-Fizycznym już od dziewiętej trwał strajk, proklamowany przez NZS przy poparciu wydziałowego samorządu. Dokładniej: o 9.00 zaczęło się tzw. przygotowanie strajkowe, czyli przejmowanie pomieszczeń, a strajk okupacyjny od godz. 14.00. Ustalono też od razu, że strajk ma charakter studencki, ponad podziałami organizacyjnymi na NZS, SZSP i samorząd. Podobne zasady przyjęły inne wydziały, a wkrótce też Uczelniany Komitet Strajkowy.

Postulaty były dwa. Oprócz ustawy żądano czegoś trudniejszego, a właściwie niewykonalnego – rozwiązania problemu radomskiego, czyli odwołania profesora Hebdy ze stanowiska rektora. To ogólnopolskie żądanie miało charakter

konfrontacyjny, że żaden trzeci punkt już nie był potrzebny. Partia musiałaby przyznać się do błędu metody rządzenia i otwarcie skazać na niebyt swojego najwierniejszego sługę, co znów innym towarzyszom kazałoby mniemać, że obecni przywódcy już nie zapewniają im bezpieczeństwa, komfortu i awansu za posłuszeństwo. To naprawdę było żądanie nierealistyczne – a jednocześnie najbardziej oczywiste, wynikające z konstytucji ówczesnego społeczeństwa, zapisy-



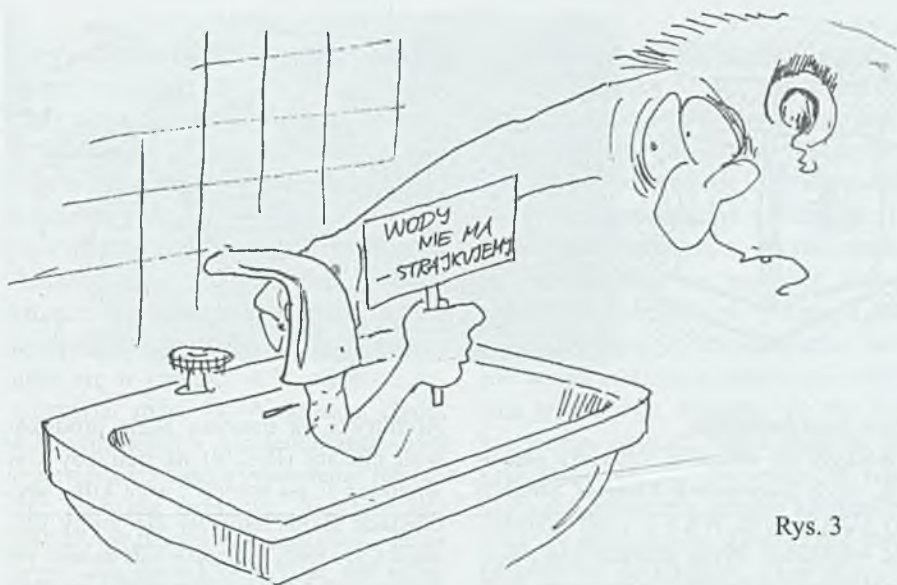
wanej jednym słowem: solidarność! Cała akademicka Polska stanęła wtedy w strajku solidarnościowym. Prawie nigdzie nie załatwiano przy tej okazji problemów lokalnych. Sprawa była zbyt poważna: konstytucja społeczeństwa przeciwko konstytucji władzy; solidarność ludzi przeciwko solidarności aparatu przemocy. W przestrzeni tego konfliktu rozwiązania nie było. Musiałoby się wydarzyć coś nadzwyczajnego. I na tę nadzwyczajność jedni czekali z trwogą, inni z nadzieją.

Wydziały w strajku

Doszukując się najwcześniejszych wzmianek o strajku, docieram do informacji o Wydziałach Mechanicznych: Energetycznym i Technologicznym. Tam właśnie była siedziba NSZZ „Solidarność” w pokoju 507 i tam już 18 listopada o godz. 19.00 odbyło się spotkanie grupy inicjatywnej NZS z Komisją Zakładową „S”. W rezultacie studenci – na czas ewentualnego strajku – otrzymali lokal wraz z wyposażeniem (telex, telefon), a następnie przejęli cały budynek, którego już do rana nie opuścili. O 9.00 rozpoczął się wiec z udziałem reprezentantów trzeciego Wydziału – Chemicznego. Proklamowano strajk, w którym po tygodniu uczestniczyło już 298 studentów. Postulaty te same, co w całej Polsce. Pewną osobliwością owego czasu było dokładne określanie źródła, z jakiego musi pochodzić informacja o spełnieniu żądań. Oczywiście – nie mogły to być państwowe media ani żadne inne źródła reżimowe, bo te notorycznie kłamały. Na wiarę zasługiwały tylko informacje własne, czyli to, co podaje Krajowa Komisja Koordynacyjna NZS. Tam już nie podejrzewano oszustwa.

Naukowcy (choć nie wszyscy) pomagali strajkującym w różny sposób w każdym okupowanym budynku. Najważniejsze były jednak uchwały Rad Wydziałów, które wyrażały ogólne poparcie dla strajku, co później przekładało się na mnóstwo szczegółowych decyzji, dotyczących np. dostępu do różnych urzędzeń i pomieszczeń. Dzięki też tym lokalnym porozumieniom możliwe było sprawne wypracowanie przez cały Senat Politechniki Śląskiej uchwały, którą szcycimy się do dziś i reprodukowujemy tu w graficznym opracowaniu Małgorzaty Trojanowskiej z roku 1981.

Pracownicy przy wejściu do każdego budynku mogli wpisywać się na dwie listy: osób popierających strajk i „niepopierających”. Rzecz jasna – tych pierwszych było wielokrotnie więcej niż drugich,



Rys. 3

którym zresztą nie utrudniano dotarcia do gabinetów i laboratoriów. Strajk okupacyjny nie miał charakteru totalnego. Te funkcje, które nie kolidowały ze strajkiem, czyli praktycznie wszystkie z wyjątkiem zajęć dydaktycznych, mogły być bez przeszkód kontynuowane.

Liczba strajkujących falowała. Najpierw kilku działaczy, potem kilkudziesięciu inicjatorów, a po kilku dniach budynki były wypełnione po brzegi. Na przykład Wydział Budownictwa, strajkujący od czwartku 19 listopada, w poniedziałek zaczęli okupować również przybysze z Inżynierii Sanitarnej i zrobiło się ciasno. W grudniu liczba strajkujących budowlanców doszła do 273, a inżynierów (i inżynierek) sanitarnych 147. Pozostali, w liczbie 161, mogli już tylko zapisać się na listę osób wspierających. Pełna lista studentów Wydziału Budownictwa zawierała 694 nazwiska, czyli mniej więcej co drugi student zaliczył jakiś udział w strajku.

Podobnie było na innych wydziałach. Np. na Elektrycznym studiowało wówczas 604 studentów. W referendum, przeprowadzonym 19 listopada, udział wzięło 364, z czego 314 opowiedziało się za przystąpieniem do strajku, co też następnego dnia, w piątek, wykonano siłami... 20 osób. W poniedziałek ta liczba wzrosła do 140, a pozostali docierali z parodniowym opóźnieniem, gdyż niespodziewanie okazało się, że gmachu nie projektowano z myślą o usługach hotelarskich i trzeba było mentalnie, tudzież sprzętowo dojrzeć do tego survivalu. Jeszcze dziś, gdy zastanowimy się, jak w tym budynku funkcjonowały toalety dla kilkuset całodobowych mieszkańców płci obojga, ciarki przechodzą na

samą myśl... Ale przecież nikt nie mówił, że strajkować się będzie w hotelu z ciepłą wodą. Dobrze, że chociaż była zimna. Brrr.

Elektrycy opanowali za to tajniki sztuki drukarskiej i na teleksach drukowali do 500 ulotek dziennie. Miało to ogromne znaczenie moralne, gdyż można było dotrzeć do zakładów pracy z własnym przekazem. W tych ulotkach wyjaśniano przyczyny strajku i dementowano kłamstwa partyjnej propagandy. Słynna wówczas telewizyjna propagandzistka, Irena Falska, oskarżała studentów, że urządzili sobie „piknik za państwowe pieniądze”. Bardzo to strajkowiczów ubodło, choć dziś już zgadzają się z Falską. Drugiego tak wspaniałego pikniku nigdy już później nie przeżyli.

Znacznie lepsze warunki mieszkalne zapewniał nowy Wydział Automatyki i Informatyki. Tam już w piątek zgromadziło się prawie dwustu studentów, by po kilku dniach odnotować liczbę 333 strajkowiczów. Osobliwością tego wydziału była konieczność ochrony niezwykle wówczas cennego sprzętu komputero-

wego. Nie dziwota więc, że wprowadzono tam reżim niemal wojskowy, a 140 studentów na wszystkich piętrach i korytarzach bez przerwy pełniło różne funkcje w gwardii strajkowej, co znakomicie dyscyplinowało życie wewnętrzne. Szef gwardii (Rys. 4) rozwiązał też stały problem wszystkich strajków świata: znużenie. Po pierwsze, wszyscy dostawali jakąś robotę, np. wniesienie 5 ton ziemiaków do stołówki, a po drugie każdemu wolno było wpisać się na listę oczekujących na przepustkę. Można było wyjść na miasto, ale trzeba było wrócić o podanej godzinie, by ktoś następny mógł opuścić budynek, bo liczba przepustek była ograniczona: 10% liczby strajkujących mogło wyjść na 24 godziny i 5% na 3 godziny. Rzecz jasna – można było nie wrócić. Ale wtedy traciło się coś na zawsze. Zwolnienie ze strajku wymagało zgody szefa gwardii i było udzielane każdemu, kto ze względów zdrowotnych lub rodzinnych powinien znaleźć się w innym miejscu.

Co robi student na strajku?

Na to pytanie najlepiej odpowiadają rysunki Jerzego Rożałowskiego z epoki (Rys. 3, 5, 6 i 8). Jedni oglądają telewizję, inni układają modną wówczas kostkę Rubika, jeszcze inni grają w brydża lub oddają się twardszemu hazardowi... Ale przecież tak nie było! Najważniejszym zadaniem organizatorów strajku było utrzymanie wysokiego morale wszystkich pasażerów i całej załogi transatlantyków, jakimi stawały się gmachy uczelni. Studenci płynęli w nieznanne. Ich celem niekoniecznie był cel podróży. Raczej sama podróż! Chodziło o to, żeby ze strajku – niezależnie od tego, co da się osiągnąć – otóż żeby ze

KARY ZA SPÓŹNIENIA

1. PRZEPUSTKA KRÓTKOTERMINOWA

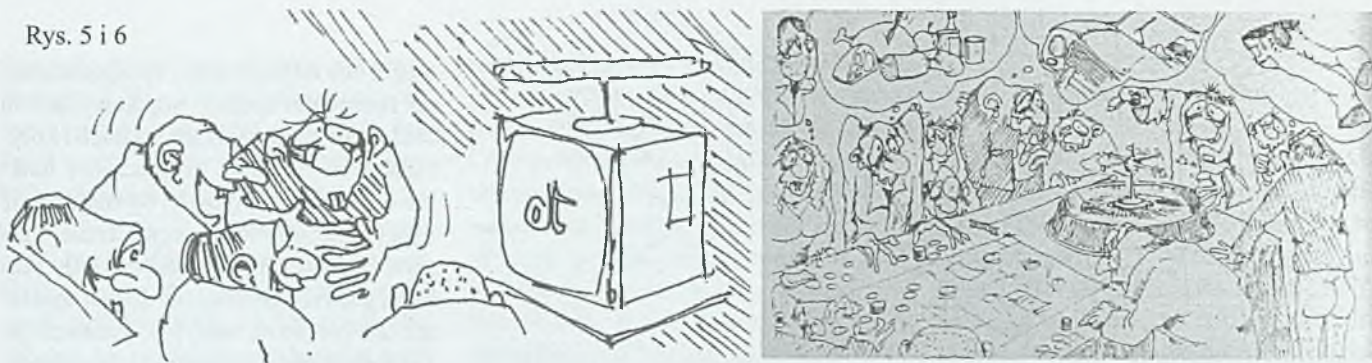
spóźnienie 10 minut - ostrzeżenie
każde 5 minut powyżej - 1 dzień bez jakiegokolwiek przepustki

2. PRZEPUSTKA DŁUGOTERMINOWA

1 godzina - ostrzeżenie
każde 0,5 godziny powyżej - 1 dzień bez jakiegokolwiek przepustki



Rys. 4



strajku wyszli mocniejsi, mądrzejsi, szlachetniejsi. Żeby byli dumni z siebie, że wytrwali, że byli dzielni, że walczyli w słusznej sprawie. A tego nie osiąga się beczynnym trwaniem w kajucie.

Kłopot w tym, że wszyscy byli bardzo młodzi, że dla wszystkich był to pierwszy raz, że nie w każdej rodzinie mieli oparcie. Natychmiast więc pojawiły się problemy czasu, przestrzeni, psychiki i wzajemnych relacji. Czasu za dużo, przestrzeni za mało, psychika pierwszy raz sprawdzana w boju, a relacje ryzykowne. Każdemu też jakoś inaczej pływ

rium *team buildingu*.

Tworzyły się oficjalne struktury pionowe, czyli Uczelniany Komitet Strajkowy (UKS) oraz WKS-y i ich komisje, ale większość życia strajkowego zagospodarowywały struktury poziome. Każda działalność wydawała się najważniejsza. Jedni więc zabrali się od razu do organizowania imprez kulturalnych, a drudzy do równie podniebiennych zagadnień kulinarnych. Przecież trzeba było setki ludzi wyżywić, a nie każdego dnia na obiad podawano bażanty z trufkami pod beszamelem. Niekiedy musiały wy-

Architekci na masową skalę produkowali plakaty (Rys. 9) na potrzeby wewnętrzne i „na wynos”, a na kilku wydziałach skompletowały się grupy plakaciarzy, którzy oblepiali całe miasto informacjami o strajku. Nasze plakaty były jednak niszczone. Okazało się, że za ekipami studenckimi posuwały się kolektywy „nieznanych sprawców”, którzy zrywali plakaty, a czasem nawet zapraszali plakaciarzy na przesłuchanie w komisariacie MO, co zawsze spotykało się z należym aplauzem. Te zdarzenia mobilizowały studentów nie tylko do wzmoże-



Rys. 7

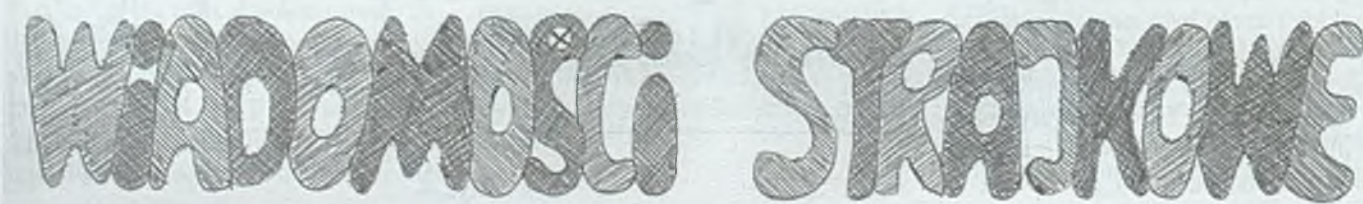
nął czas; niektórzy całkowicie zamienili dzień z nocą. Nikt o sobie nie wiedział, ile wytrzyma i do czego jest zdolny. A te zdolności należało szybko ujawnić i wykorzystać dla sprawy, której rozwiązanie nie wydawało się bliskie. Ten właśnie aspekt – po latach – oceniam jako najciekawszy. Bo każdy starał się być przydatny, coś sobą wnieść, nie być balastem. Same z siebie zaczęły powstawać różne grupy działania, uruchamiały się różne służby. Pierwsze dni były pod tym względem decydujące. Kto się wtedy sprawdził – zostawał na strajku do końca. Szkoda tylko, że na pokładzie nie mieliśmy wtedy socjologów, którzy mogliby z Politechniki urządzać laborato-

starzyć suchary pod wieczór... Przesadziłem. Jedzenia prawie nie brakowało, a studenci umierali z głodu tak rzadko, że właściwie nie ma o czym mówić.

Ci, którzy się na tym znali, zadbali o informację i – jak to bez żenady określano – propagandę. Trzeciego dnia, tzn. 21 listopada, naliczono już 820 strajkujących na wszystkich wydziałach i dla nich na Automatyce zaczęto drukować na powielaczu „Wiadomości Strajkowe”, które następnie rozprowadzano na codziennych wiecach wydziałowych. Założono też wypożyczalnię książek, zwłaszcza ukazujących się poza cenzurą, niedostępnych w księgarniach.

nia akcji, ale też wytworzyły nowy typ plakatu, zwanego odtąd „plakatem treningowym” (Rys. 10). Chodziło o to, żeby nieznanymi sprawcy zbytnio się nie fatygowali, a gliwiczanie mieli dodatkową uciechę.

Nie zapomniano też o zdobywaniu funduszy i utrzymywaniu kontaktów z różnymi strukturami zewnętrznymi, w tym zwłaszcza z innymi strajkującymi uczelniami i ze śląskimi zakładami pracy, którym strajk zawdzięczał dostawy żywności, pieniędzy i innych darów, w tym bezcennego papieru. Każda tego rodzaju aktywność angażowała od kilku do kilkudziesięciu ludzi i po paru dniach prawie nie było studenta, który by czegoś



dla strajku nie robił. Tworzyły się nawet ekipy remontowe, które myły i uszczelniały okna, naprawiały klamki, sprzątały laboratoria czy porządkowały ekspozycje w Muzeum Geologicznym. W ostateczności grało się w ping ponga o puchar nieistniejący, ale za to przechodni. Zadbano o potrzeby duchowe. Na niektórych wydziałach codziennie, na innych raz w tygodniu jedna z sal zamieniała się w kaplicę, w której msze św. odprawiał m.in. ks. Aleksander Sydor z Duszpasterstwa Akademickiego. Tam też można się było wypowiadać lub odbyć poważną rozmowę. Niektóre sale stawały się pokojami cichej nauki, gdzie przez całą dobę ktoś ślęczał nad notatkami lub podręcznikami. Strajk wszak nie oznaczał porzucenia nauki. Odbywały się nawet różne zajęcia naukowe, ale z zakresu dalekiego od zwykłej rutyny. Studenci z Akademii Medycznej otworzyli punkt pomocy nieustającej i ewentualnej, a lokalni muzycy z Tajnej Grupy Twórczej „Zryw” tworzyli piosenki i wieczorami zabawiali żądne wrażeń towarzystwo. Za to gdy spadł śnieg – podwórka i skwery zakwitły urbanami, jak wówczas mawiano o bałwanach.

Buzek na Automatyce

Niespodziewanie okazało się, że na technicznej uczelni wykładają ludzie o niezwykle szerokich horyzontach. Oto doktor mechaniki teoretycznej (może ktoś przypomni nazwisko?) prowadzi wykłady z... historii ruchu rewolucyjnego. Profesor Bogdan Skalmierski – przynosi skrzypce, gra i wyjaśnia, na czym polega tajemnica brzmienia stradivariusów. Starzy profesorowie opowiadają o studenckich korporacjach z lat trzydziestych, a dr L. Czarnecki mówi o wyprawie na Lhotse oraz w Góry Księżycowe.

Z wykładem, który szybko przeszedł w ożywioną dyskusję, przyjechał też skromny docent z PAN-owskiego Instytutu Inżynierii Chemicznej – Jerzy Buzek. Mówił o zjeździe „Solidarności”, któremu przewodniczył w Gdańsku, i o niebezpieczeństwach, z jakimi strajkującym przyjdzie się zmierzyć. Gdyby wówczas wiedziano, jaki potencjał polityczny drzemie w Jerzym Buzku, pewnie w szwach trzeszczałaby największa sala wykładowa. Niestety tak nie było z prostego powodu. Otóż różnych imprez odbywało się tak wiele, że tylko nieliczne spotkania mogły zgromadzić większe audytorium. Zawsze też można było iść do telekina, gdzie puszczano filmy nieznanne programom TVP, w tym również – pomagające w nauce angielskiego – oryginalne dokumenty krótkometrażowe, wypożyczane z ambasady amerykańskiej.

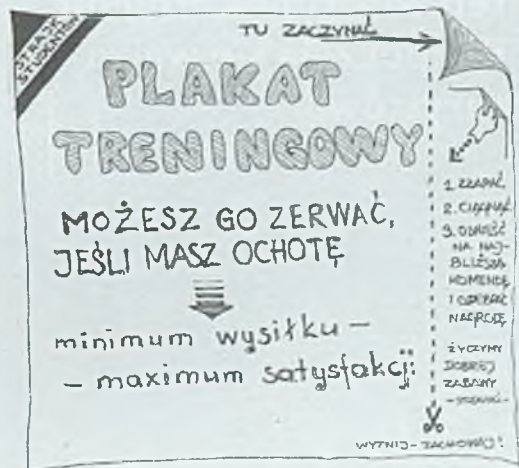
Przyjeżdżają z daleka liczni artyści, działacze opozycyjni, literaci i uczeni z wykładami, których bez strajku nigdy byśmy nie usłyszeli. Gościliśmy więc profesora Leszka Nowaka – opozycyjnego marksistę z UAM (Poznań), profesora Ireneusza Opackiego – literaturoznawcę z UŚ, młodych doktorów z KUL-u i przedstawicieli nauk przeróżnych z Wolnego Uniwersytetu przy UJ, którzy przez te kilka tygodni wyposażyli niejednego przyszłego inżyniera w cały zasób nowoczesnej humanistyki, jaki technicy mieli szansę poznać w toku studiów i może nawet w życiu.

Ten strajk nas zbudował

Chciałbym napisać więcej o działaniu różnych struktur, o strajkowych komfortach i niewygodach, o niepowtarzalnych przeżyciach, szalonych miłościach i trwających do dziś przyjaźniach. Ale

nie napiszę. Nie tylko dlatego, że kończy się strona. Przede wszystkim dlatego, że nie dysponuję wiarygodnymi źródłami ani nawet zgodami na publikowanie bardziej osobistych relacji. Nasz wielki strajk nie został udokumentowany! Pokoleniowe przeżycie w niebycie. Mam tylko (wydane przez AGO) 32-stronicowe „Vademecum strajkującego studenta”, z którego pochodzą publikowane tu rysunki, i właściwie nic więcej. Ten strajk nie został nawet porządnie zamknięty. Gdzie są sprawozdania komitetów i komisji? Gdzie listy obecności? Gdzie zdjęcia i kopie plakatów? Gdzie pozostałe dokumenty, na podstawie których można by władzom strajku udzielić absolutorium, a wszystkim strajkowiczom wypisać świadectwa udziałowe i nadać order pikniku?

Minęło 28 lat od tamtych dni. To już historia! Nie tylko prawdziwa, ale i piękna; momentami tragiczna, ale na ogół zabawna. Napędzana przez przypadki, które w sumie zbudowały nieprzypadkową tożsamość tamtego pokolenia studentów i naukowców. Miesiąc w dobrowolnym areszcie domowym i to, co wyziera z każdego wspomnienia o strajku – odpowiedzialność! Umiarkowanie, dyscyplina i niezwykła powaga, maskowana beztróskim uśmiechem. Tysiące ludzi, którzy przeszli przez strajk i żadnego incydentu, którego trzeba by się dziś wstydić. Wtedy studenci nie zdawali egzaminów na Politechnice. To Politechnika zdała swój najtrudniejszy egzamin... studentami i Senatem. Zdała celująco! Opiszmy strajk przed 30. rocznicą, obrysujmy, przeżyjmy jeszcze raz i zostawmy następnym pokoleniom świadectwo wielkości ducha Politechniki Śląskiej! ■



Śląskie. Produkt na sprzedaż

Śląsk jest regionem kojarzonym w Polsce głównie z przemysłem ciężkim, kopalniami i zanieczyszczeniem powietrza. Stereotyp ten ciąży na nim od wielu lat. Z tego względu przez długi czas nie był postrzegany jako region turystyczny, miejsce, w którym można spędzić wolny czas – urlop czy weekend. Władze województwa postanowiły ten wizerunek zmienić. Rozpoczęła się walka o turystów.

Katarzyna Wojtachnio

Katowicka dzielnica Nikiszowiec

Mimo że wakacje dwano już dobiegły końca i pogoda mniej sprzyja turystyce niż podczas miesięcy letnich, w województwie śląskim jest wiele niepowtarzalnych miejsc, które warto zwiedzić niezależnie od pory roku. Piękno tego regionu nie zostało jeszcze odkryte do końca, ponieważ nie jest tak oczywiste jak urokliwość Mazur, Tatr czy Pomorza. Największym problemem jest chyba jednak to, że Śląsk nie jest doceniany przez samych jego mieszkańców, którzy często nie zdają sobie sprawy z tego, jak wiele jest tu atrakcyjnych miejsc i zabytków, i to nieopodal domu... każdego z nas.

Promowanie Śląska na Śląsku

Władze województwa postanowiły zmienić wizerunek regionu i ukazać jego inne oblicze – jako miejsca atrakcyjnego turystycznie. W tym celu zorganizowano kampanię promocyjną, reklamującą zarówno cały region jak i poszczególne miasta, aby ukazać te atrakcje potencjalnym turystom. Na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego przeprowadzono trzy kampanie. Dwie regionalne: „Śląskie. Pozytywna energia”, „Śląskie. Na wyciągnięcie ręki” oraz jedną ogólnopolską – „Pozytywnie nakręceni polecają”. Pierwszy etap polegał na swoistym wypromowaniu Śląska na Śląsku. – Musimy kierować działania również do wewnątrz, do mieszkańców, ponieważ okazuje się, że posiadamy jedynie wiedzę o atrakcjach, które znajdują się w naszej najbliższej okolicy – mówi Witold Czyż z Wydziału Promocji Urzędu Marszałkowskiego. Z badań wynika, że Ślązacy są w stanie wykazać się wiedzą o atrakcjach położonych jedynie w obrębie 30-40 km od ich domu, natomiast nie wiedzą, co się znajduje w innych częściach województwa. – A przecież śląskie to nie tylko Górny Śląsk, ale również Beskidy czy Jura Krakowsko-Częstochowska. Staramy się więc po prostu poinformować mieszkańców o innych atrakcjach naszego regionu – dodaje Czyż.

W ramach promocji na ulicach pojawiły się billboardy z hasłami reklamowymi miast. „Śląskie. Będzin dobrze”, „Śląskie. Cieszyn się bardzo” czy „Śląskie grube Rybnik” to tylko niektóre z projektów krakowskiej agencji Eskadra, która opracowywała kampanię. Miało być niekonwencjonalnie, dowcipnie, z przy-

mrużeniem oka. Jednak pomysł nie został przyjęty z entuzjazmem. Hasła były niezrozumiałe i postrzegane jako infantylne. Zdaniem mieszkańców, ich główną wadą był zupełny brak promocji tych miast jako interesujących miejsc, ośrodków kulturalnych, turystycznych. – Hasła reklamowe były bardzo kreatywne, ale może jeszcze nie byliśmy gotowi na tak rewolucyjną kampanię. Prowokowały jednak do dyskusji, a w promocji właśnie o to chodzi, żeby o promowanym produkcie jak najczęściej się mówiło – ocenia Tomasz Pietrzak z agencji Guarana Communications.

Pozytywny region, pozytywni ludzie

Po regionie nadszedł czas na całą Polskę. „Pozytywie nakręceni polecają” było kontynuacją wcześniejszej kampanii. Tym razem została ona skierowana do turystów spoza regionu. Głównym motywem emitowanego w jej ramach spotu telewizyjnego stali się ludzie aktywni, przedstawieni w sposób dynamiczny. Tłem aktywnego wypoczynku są krajobrazy i charakterystyczne miejsca znajdujące się w województwie śląskim, takie jak Wesołe Miasteczko

Odsetek osób uważających, że śląskie jest atrakcyjne turystycznie, nowoczesne i przyjazne znacznie wzrósł, a 66 proc. badanych zamierza w niedalekiej przyszłości skorzystać z oferty turystycznej regionu. Projekty te zostały zauważone i docenione na arenie ogólnopolskiej, zdobyły kilka prestiżowych nagród oraz promowały województwo na targach turystycznych.

W kolejnej kampanii skierowanej do mieszkańców województwa – „Śląskie. Na wyciągnięcie ręki” – specjaliści od wizerunku skupili się tym razem na tradycyjnym postrzeganiu marki „Śląskie”. Pokazano bazylikę w Piekarach Śląskich, Muzeum Zamkowe w Pszczynie, szyb zabytkowej kopalni „Guido” w Zabrze oraz lot na parolotni na górze Żar. Głównym atutem akcji było promowanie różnych rodzajów turystyki – od sakralnej, poprzez zabytkową, industrialną po aktywną.

Pokazano śląskie jako bardzo bogaty w turystyczne atrakcje region. Postrzegane bardzo powierzchownie kojarzy się jedynie z zabytkami techniki, turystyką przemysłową. W rzeczywistości ma do zaoferowania dużo więcej atrakcji, czego ukazanie było celem kampanii.

Z badań wynika, że Ślązacy są w stanie wykazać się wiedzą o atrakcjach położonych jedynie w obrębie 30-40 km od ich domu, natomiast nie wiedzą, co znajduje się w innych częściach województwa

w Chorzowie, Beskidy, Jura. Promowana pozytywna energia emanuje w sposób oczywisty z bohaterów przedstawionych na tle pięknej przyrody, miejsc, które są dumą naszego regionu. – Kampania ta była bardzo dobrze przygotowana, świeżo i nowatorsko. Próbowano pokazać województwo śląskie w sposób nowoczesny, odchodzący od tradycji górnika i kopalni. Jej atutem jest również to, iż pokazuje przede wszystkim pozytywnych ludzi. Przez lata Śląsk był odbierany bardzo negatywnie z racji tego, że postrzegano go jedynie jako ośrodek przemysłowy. Odcięcie się od stereotypu było bardzo dobrym pomysłem – tłumaczy Pietrzak.

Sprawdzono skuteczność działania kampanii. Z danych Urzędu Marszałkowskiego wynika, iż odniosła ona sukces.

Dla miłośników aktywnego wypoczynku region ma do zaoferowania Jurę Krakowsko-Częstochowską i Beskidy, dla amatorów turystyki sakralnej – przede wszystkim Jasną Górę, Piekary Śląskie oraz wiele innych obiektów.

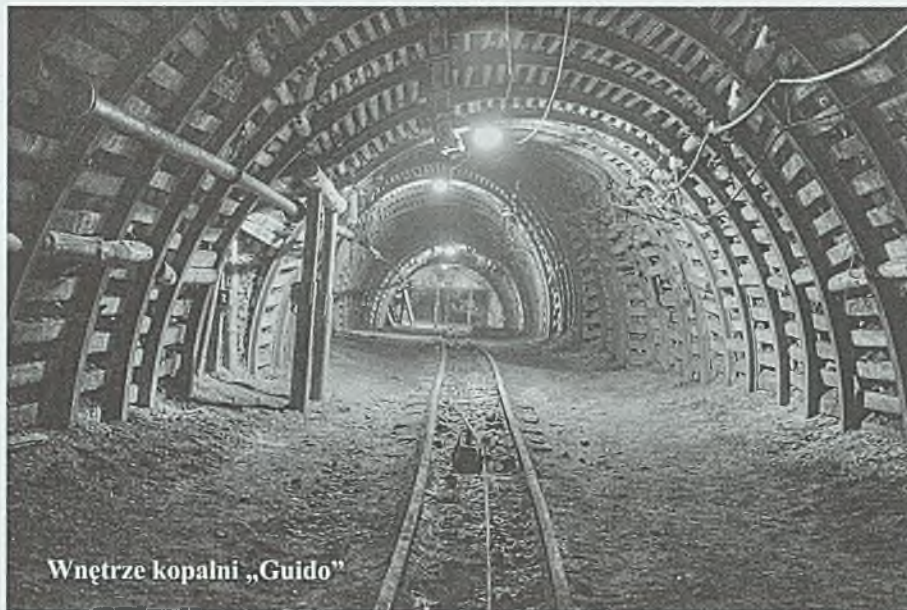
Jednak sanktuariów, zamków, tras wycieczkowych jest w Polsce wiele, natomiast tym, co wyróżnia śląskie spośród wszystkich innych województw są właśnie zabytki przemysłowe i kopalnie. Nie należy odcinać się od historii naszego regionu, ponieważ stanowi ona jego największy atut. To, co dla Ślązaka jest czymś zwyczajnym i naturalnym dla turystów jest atrakcją. Tylko na Śląsku mają oni jedyną i niepowtarzalną szansę zjechać 320 metrów w głąb ziemi, jak w zabytkowej kopalni „Guido” w Zabrze. O tym, że popularność tego typu

rozrywek z miesiąca na miesiąc rośnie świadczy chociażby fakt, iż w październiku otwartą zaledwie dwa lata temu kopalnię „Guido” odwiedził już stutysięczny turysta. – Prawie co miesiąc pobijamy kolejne rekordy. Coraz więcej turystów zwiedza kopalnię. Nasza popularność wciąż rośnie, mimo że od otwarcia minęło niewiele czasu – mówi Jerzy Koenigshaus z Działu Promocji Kopalni „Guido”. – Prawdopodobnie będziemy musieli zatrudnić jeszcze więcej pracowników, ponieważ w związku z tak zaskakująco dużym zainteresowaniem, planujemy rozwijać naszą ofertę – dodaje.

Sukces ten jest przykładem na bardzo duże zainteresowanie zabytkami przemysłowymi, których na Śląsku jest pod dostatkiem. Tomasz Pietrzak uważa, że warto być otwartym na nowe możliwości, ukazać nieznane do tej pory atuty regionu, ale nie warto odcinać się od naszego największego skarbu. – Powinno się pokazywać Śląsk jako miejsce z ogromną historią, ponieważ posiadamy bardzo interesującą przemysłową przeszłość. Drugą istotną rzeczą jest promowanie śląskiego jako regionu wielu młodych ludzi, pełnych pozytywnej energii, którzy odmieniają go, tworząc nowoczesną architekturę, przeobrażając w miejsce pełne ważnych wydarzeń kulturalnych.

Zabytki techniki wizytówką śląskiego

Dzięki promowaniu zabytków kultury industrialnej województwo śląskie stało się regionem coraz częściej wybieranym przez turystów na miejsce swoich wycieczek. Władze postanowiły wykorzystać ten atut, więc stworzyły unikalną trasę wycieczkową zwaną Szlakiem Zabytków Techniki. Składają się na niego 32 obiekty o wyjątkowych walorach historycznych i architektonicznych, które w minionych wiekach były świadkami czy też uczestnikami rewolucji przemysłowej. Liczne pamiątki pozostałe po tamtych czasach znajdują się w całym województwie. Utworzony szlak ukazywać ma natomiast ich turystyczną atrakcyjność. – Czegoś takiego nie ma żaden inny region. Doceniła go nie tylko branża turystyczna – szlak dostał w 2008 roku Złoty Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej za najlepszy produkt turystyczny roku – ale i sami turyści – in-



Wnętrze kopalni „Guido”

Archiwum ZKWK Guido

formuje Agnieszka Sikorska, Dyrektor Biura Śląskiej Organizacji Turystycznej. Szlak Zabytków Techniki proponuje zainteresowanym szereg tras wycieczkowych, zarówno samochodowych, pieszych jak i rowerowych. Każdy znajdzie coś dla siebie. Na miłośników kolei czeka Skansen Kolei Wąskotorowej oraz Muzeum Historii Kolei. Oferowane jest zwiedzanie kopalni węgla kamiennego, ale również kopalni srebra w Tarnowskich Górach. Zaś amatorom piwa, lub jego historii, proponuje się zwiedzanie zabytkowych browarów w Żywcu i Tychach. To tylko niewielki ułamek atrakcji, jakie twórcy szlaku mają do zaproponowania zwiedzającym.

Wśród tak wielu znakomitych obiektów znajduje się jeden szczególnie, który być może stanie się za niedługo wizytówką Śląska za granicą. Mowa o Niki-

zach. Pomysł umieszczenia Nikiszowca w rejestrze zainicjowała „Gazeta Wyborcza” – Marzymy o wpisaniu tej unikatowej dzielnicy robotniczej na listę UNESCO, a pierwszym krokiem powinno być otrzymanie tytułu Pomnika Historii – napisała Anna Malinowska w artykule poświęconym tej sprawie („GW”, 2.11.2009).

Zainteresowanie rośnie

Czy przeprowadzenie wymienionych powyżej kampanii promocyjnych wpłynęło na większe zainteresowanie turystów naszym regionem? Z danych Śląskiej Organizacji Turystycznej wynika, że w ubiegłym roku nasze województwo odwiedziło ponad 2 mln turystów. Zdaniem Agnieszki Sikorskiej, debатовanie czy może się ono stać regio-

Dzięki promowaniu zabytków kultury industrialnej województwo śląskie stało się regionem coraz częściej wybieranym przez turystów na miejsce swoich wycieczek.

szowcu, jednej z dzielnic Katowic, który ma szansę na wpis do rejestru Pomników Historii. Władze Katowic złożyły już odpowiednie dokumenty i oczekują na zakończenie niezbędnych procedur. Należy nadmienić, iż do rejestru są już wpisane dwa obiekty z województwa śląskiego: klasztor na Jasnej Górze oraz, wspomniana wcześniej, zabytkowa kopalnia srebra w Tarnowskich Gó-

nem turystycznym jest błędne, ponieważ to już się dokonało. – Województwo śląskie już jest regionem turystycznym! Szlak Zabytków Techniki, którego większość obiektów znajduje się na terenie Górnego Śląska przyciąga ponad pół miliona odwiedzających rocznie. Setki tysięcy turystów odwiedzają jurajskie zamki, Częstochowę czy beskidzkie miejscowości. Co ważne, turyści są

u nas zarówno latem, jak i zimą – uważa Sikorska.

Można więc zaryzykować twierdzenie, że kampanie promocyjne odniosły sukces. Pozostaje pytanie, w czym tkwi sekret tego regionu? Co tak naprawdę przyciąga turystów? – Przede wszystkim niezwykła różnorodność atrakcji, które są skumulowane na relatywnie małym obszarze. W naszym regionie turysta jednego dnia może wspinać się na jurajskie skałki, drugiego spacerować kopalnianym korytarzem 320 metrów pod ziemią, a trzeciego zdobywać górskie szczyty – wyjaśnia Sikorska.

Regionalne cuda

Tymczasem mieszkańcy Śląska sami wpadli na pomysł jak wypromować obiekty warte uwagi w pobliżu ich miejsca zamieszkania. W październiku tego roku został rozstrzygnięty plebiscyt na „7 cudów architektury województwa śląskiego”. Pomysłodawcą przedsięwzięcia jest Marcin Nowak, redaktor portalu informacyjnego MMSilesia.pl.

– Kiedy prowadziłem programy turystyczne w Telewizji Silesia, otrzymywa-

łem bardzo dużo ciekawych wiadomości, które zainspirowały mnie do utworzenia pierwszej edycji plebiscytu. Wiele osób pisało, iż tak wiele ciekawych budowli znajduje się kilkaset metrów od ich miej-

ście pretendentów do tytułu „cudu architektury”.

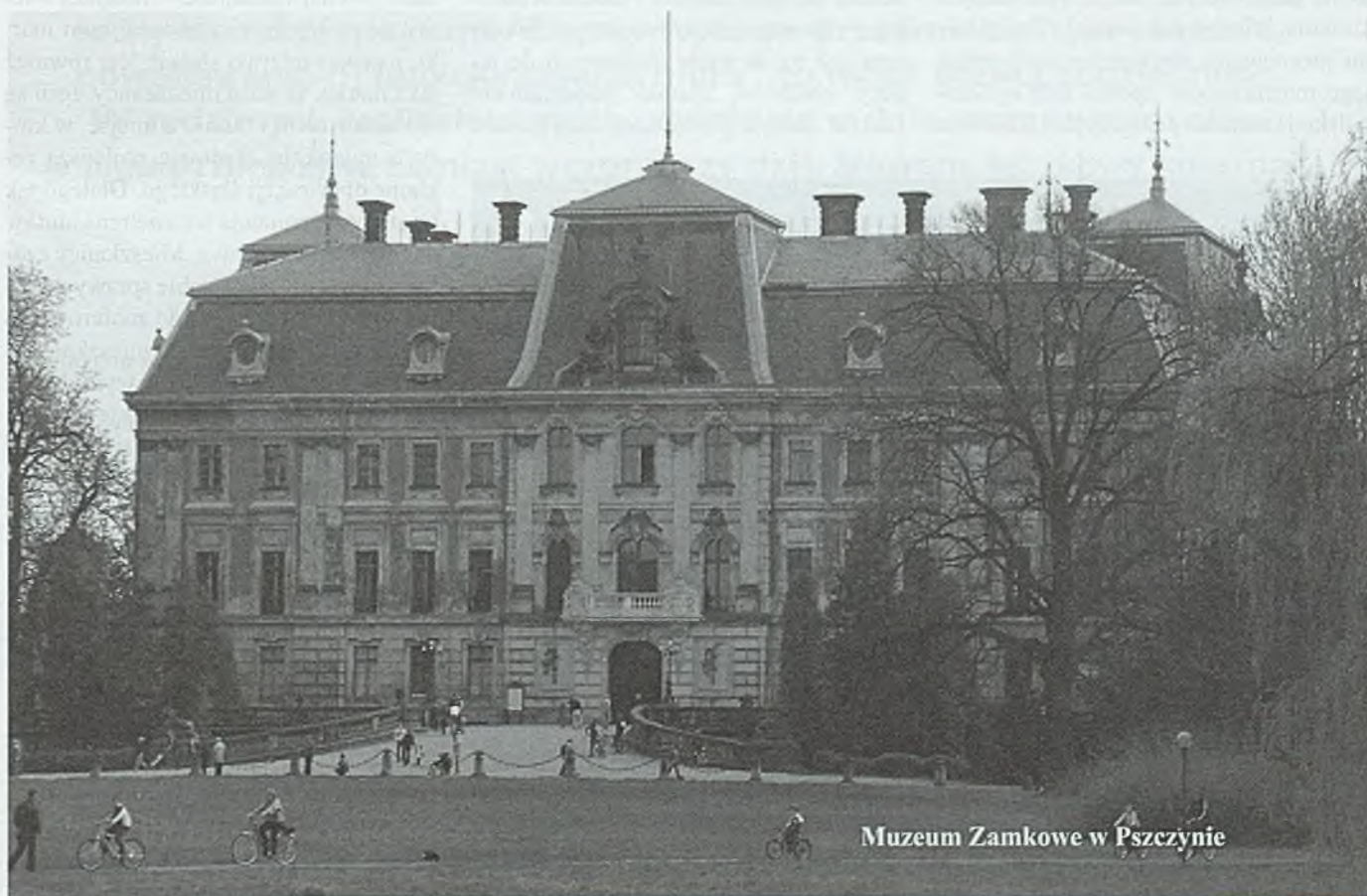
Spośród nadesłanych propozycji wyłoniono 77 obiektów, z których w sierpniu 20 najlepszych awansowało do fi-

W naszym regionie turysta jednego dnia może wspinać się na jurajskie skałki, drugiego spacerować kopalnianym korytarzem 320 metrów pod ziemią, a trzeciego zdobywać górskie szczyty

sca zamieszkania, wręcz na wyciągnięcie ręki, a w ogóle się o nich nie mówi. Wtedy pomyślałem sobie, że może zorganizowalibyśmy coś, co uświadomi to jeszcze większej liczbie mieszkańców. – Portal MMSilesia.pl wraz z Telewizją Silesia podjął się zorganizowania plebiscytu. Konkurs jest regionalną wersją ogólnoswiatowego przedsięwzięcia „New 7 wonders”, gdzie mieszkańcy z całego świata mieli szansę wybrać 7 nowych cudów świata. Głosowanie na śląskie cuda rozpoczęło się 15 lipca i trwało do 15 sierpnia. Wcześniej internauci wysyłali propozycje obiektów, które ich zdaniem powinny się znaleźć na li-

stwie. Przez kolejny miesiąc mieszkańcy województwa śląskiego mieli szansę zagłosować na swojego faworyta. Wyniki ogłoszono 15 września, tym samym wyłaniając „7 cudów architektury województwa śląskiego”. Ten zaszczytny tytuł przypadł: Elektrociepłowni Szombierki z Bytomia, cmentarzowi Mater Dolorosa, rynkowi oraz szybowi Krystyna również z Bytomia, a także Tyskim Browarom Książęcym, Muzeum Zamkowemu w Pszczynie oraz katowickiemu Spodkowi.

Konkurs wywołał bardzo duże zainteresowanie, oddano około 60 tys. głosów. – Zaskoczyła mnie ta liczba, ponieważ



liczyłem jedynie na kilkanaście tysięcy – przyznaje Marcin Nowak. Dotychczas żaden inny plebiscyt nie wywołał tak dużego zainteresowania mieszkańców naszego województwa. Najwięcej osób głosowało z Bytomią, Tychów oraz Rybnika. Plebiscyt był promowany w wielu miejscowościach. Najlepszą kampanią promocyjną może się pochwalić Bytom, którego aż cztery obiekty znalazły się na liście cudów. W promocję zaangażowali się mieszkańcy, tamtejsze parafie, a nawet kibice Polonii Bytom. Dużą rolę odegrało również zaangażowanie w akcję Urzędu Miasta. – Pisaliśmy o tym zarówno w gazecie miejskiej, jak i na stronie internetowej urzędu. Również prezydent miasta gorąco zachęcał do głosowania na swoim blogu internetowym. W sprawę zaangażowały się także portale społecznościowe. Dzięki temu informacja o plebiscycie została szeroko rozpowszechniona wśród mieszkańców miasta – tłumaczyła liczną reprezentację w plebiscycie bytomskich zabytków Katarzyna Krzemińska-Kruczek, rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Bytomiu.

Akcja wzbudziła również ogromne zainteresowanie mediów regionalnych oraz ogólnopolskich – na jej temat ukazało się około 40 publikacji. Tym samym konkurs, którego celem miało być głównie promowanie śląskich budowli wśród jego mieszkańców, spełnił rolę ogólnopolskiej kampanii promocyjnej. Zupełnie

nicelowo o nowo odkrytych skarbach dowiedzieli się również mieszkańcy innych regionów. – Wszystkie działania, których celem jest podnoszenie wiedzy

tym, co znajduje się dookoła nich – podsumowuje swoją akcję Marcin Nowak. Jako że tegoroczny konkurs spotkał się z tak wielkim zainteresowaniem, organi-

Najlepszymi ambasadorami marki, a województwo śląskie jest również taką marką, są sami mieszkańcy. Jeśli są oni zadowoleni i dumni z miejsc, w których mieszkają, stanowią najlepszą reklamę dla atrakcji śląskiego. Dlatego tak ważna jest promocja wewnętrzna atutów naszego województwa. Mieszkańcy czasami nawet nie zdają sobie sprawy z tego jak wiele ich region ma do zaoferowania turystom.

czy atrakcyjności naszego województwa, mają sens, ponieważ przynoszą wymierne korzyści. Szczególnie dlatego, że my sami stajemy się później ambasadorami naszej marki. Myślę, iż to są działania jak najbardziej pożądane – przyznaje Witold Czyż.

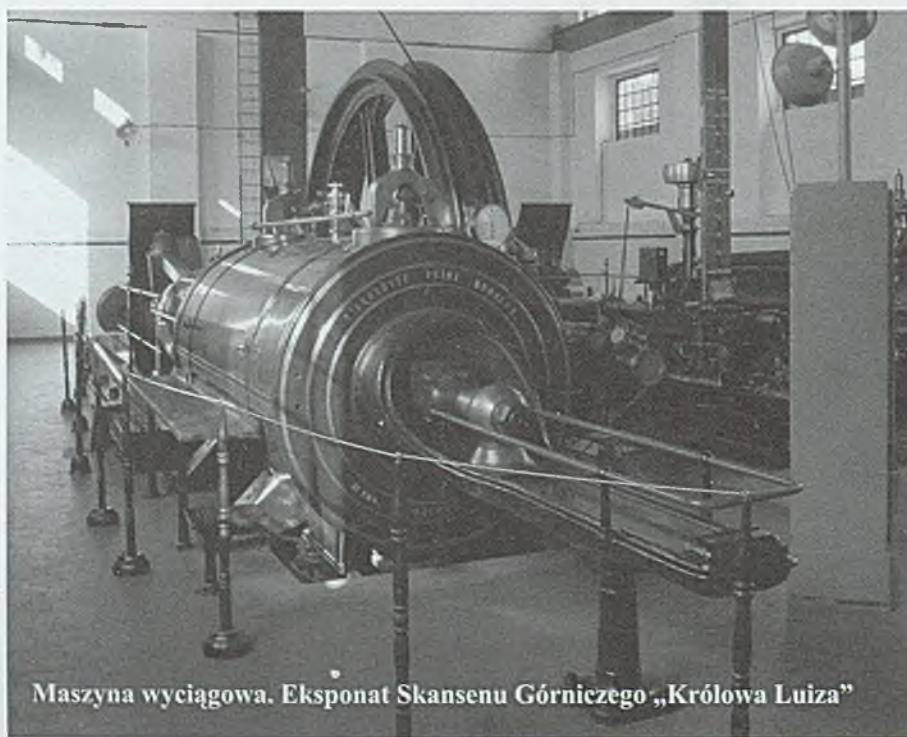
Plebiscyt pokazał przede wszystkim, że mieszkańcy województwa śląskiego potrafią docenić bogactwo obiektów i miejsc znajdujących się nieopodal ich miejsca zamieszkania. Co więcej, mają ochotę się nimi chwalić i dzielić z innymi. – Uważam, że największym sukcesem jest to, iż wiele nieznanych do tej pory obiektów zostało docenionych. Ludzie zaczęli się bardziej interesować

zatorzy zapowiadają już za rok jego kolejną edycję. Tym razem Ślązacy będą mieli szansę wyłonić 7 cudów natury województwa śląskiego.

Marka „Śląskie” zbudowana?

Śląskie wciąż jest regionem nie do końca odkrytym. Jednak staje się coraz bardziej docenianym, nie tylko przez turystów, ale przede wszystkim przez jego mieszkańców, co zdaniem niektórych specjalistów, jest najważniejsze. – Wszyscy wiemy, że najlepszymi ambasadorami marki, a województwo śląskie jest również taką marką, są sami mieszkańcy. Jeśli są oni zadowoleni i dumni z miejsc, w których mieszkają, stanowią najlepszą reklamę dla atrakcji śląskiego. Dlatego tak ważna jest promocja wewnętrzna atutów naszego województwa. Mieszkańcy czasami nawet nie zdają sobie sprawy z tego jak wiele ich region ma do zaoferowania turystom. Promocja wśród mieszkańców już sprawiła, że przyjeżdżającym do nas znajomym pokazujemy atrakcje naszego regionu, jesteśmy coraz bardziej dumni z tego, iż możemy ich zabrać na weekendową wycieczkę po najbliższej okolicy. Zapewniam, że te osoby, kiedy już wrócą do swoich domów, informację o tym, jak miło można spędzić czas w śląskim, przekażą swoim znajomym – mówi Agnieszka Sikorska.

Za sukcesem promocji regionu śląskiego najlepiej przemawia fakt, iż – jak wynika z informacji Śląskiej Organizacji Turystycznej – w roku 2008 był on czwartym najchętniej odwiedzanym obszarem w Polsce. Wygląda więc na to, że śląski produkt się sprzedaje. ■



Maszyna wyciągowa. Ekspонат Skansenu Górniczego „Królowska Luiza”



Kiedy ratusz listy pisze, czyli kilka uwag o języku urzędowych pism

Terminologia urzędowa – problem, który wielu Polakom spędza sen z powiek. Zawile, enigmatyczne słownictwo, niezrozumiałe zdania to jej cechy charakterystyczne. Zwroty typu: „w przedmiocie”, „w zakresie, powodowania (!) funkcjonowania biura” to wciąż polska codzienność. W rodzimych realiach wszystko dzieje się w dniu wczorajszym albo w dniu dzisiejszym, zamiast wczoraj czy dziś. Słowem, językowy koszmar.

Katarzyna Kozub-Kulik

Żargon urzędników? Okropny!

– W pismach urzędowych razi mnie przede wszystkim napuszony język – wyznaje prof. Edward Polański z Uniwersytetu Śląskiego, autor słownika ortograficznego i wieloletni juror katowickiego dyktanda – najstarszej i największej w kraju imprezy promującej kulturę języka polskiego. – *Wiele jest w nim wyrazów zbędnych, utrudniających komunikację. Apelowałbym do urzędników, by pisali krócej, zwięźle, szanowali czas czytelników. Ich język jest w opozycji do współczesności.*

Dziennikarka „Dziennika Zachodniego” Teresa Semik podziela zdanie profesora

– *Dziś komunikacja jest błyskawiczna, piszemy zwięźle, nawet skrótami, gdy korzystamy z poczty elektronicznej. Tymczasem pisma z urzędu są nieraz wielostronicowe i często nie mamy ochoty dotrwać w lekturze do końca. Jeśli więc z urzędowego tekstu można wyrzucić jakieś słowa i jego treść jest nadal czytelna, to zróbcie to, urzędnicy, bez żalu! Tekst tylko zyska w oczach odbiorców.*

Językoznawca z Uniwersytetu Warszawskiego, przewodniczący Rady Języka Polskiego przy prezydium Polskiej Akademii Nauk i juror katowickiego dyktanda, prof. Andrzej Markowski zwraca uwagę na błędy, które popełniają urzędnicy. – *Teraz jest takie mod-*

ne słowo: „środki finansowe”. A „środki” mogą być przecież tylko czyszczące... Finanse i pieniądze to jednak coś innego. Nie należy mówić „środki finansowe”, bo w ten sposób zmieniamy znaczenia słów. Lepiej częściej korzystać z podręcznych słowników i pilnować językowej poprawności.

Jakość urzędniczych kompetencji językowych sprawdził 22 listopada Ogólnopolski Konkurs Ortograficzny „Dyktando 2009”. Katowicka „klasówka z ortografii” zwracała bowiem szczególną uwagę właśnie na pracowników administracji państwowej i samorządowej. W rywalizacji brali udział m.in. prezydenci polskich miast na prawach powiatu. –

Wicemarszałek senatu Krystyna Bochenek, twórczyni tej imprezy, wysłała zaproszenie do 65 z nich – opowiada Teresa Semik. Tekst dyktanda przygotowali profesorowie Jerzy Bralczyk i Andrzej Markowski. Uczestnicy walczyli o tytuł Bezbłędnego Prezydenta oraz „Klucz do ortografii” autorstwa Andrzeja Pagowskiego.

Dyktanda na pewno nie zaliczyliby twórcy błędnych i niezrozumiałych formuł. – Często w pismach z magistraczkich wydziałów urbanistyki, podatków i opłat czy gospodarki nieruchomości „urządzenia i zagospodarowania towarzyszące” to w rzeczywistości drogi, podjazdy, parkingi i garaże. Do pism „dolaneczane” (!) zamiast dołączane są dokumenty, a na spotkanie w rocznicę wybuchu wojny zapraszani są „wszyscy żyjący kombatancki AK” – relacjonuje dziennikarka. Tego typu sformułowania są normą w naszym kraju. Oczywiście bywają od niej odstępstwa, niemniej średnia ogólnopolska jest niezadowolająca.

– Mówić, pisać jest, zdawałoby się, dość łatwo. Powiedzieć jednak, zwłaszcza tak, aby ktoś to zrozumiał dużo trudniej – podkreśla prof. Ewa Malinowska, językoznawca oraz ekspert w zespole badającym język urzędowy przy Radzie Języka Polskiego. – Urząd zbyt często mówi i pisze w języku prawniczym, niezrozumiałym. Sądzę, że pilną potrzebą jest więc edukacja językowa urzędników oraz uświadomienie potrzeby troski o kulturę wypowiedzi publicznej. Dbalność o poprawne

wysławianie powinna być bowiem jedną z podstawowych zasad redagowania pism administracyjnych, a kompetencja językowa jednym z ważniejszych kryteriów oceny pracy urzędników – zwłaszcza na stanowiskach kierowniczych.

Zdaniem prof. Malinowskiej jest sposób, aby zmienić nawyki językowe urzędników. To nauczanie od podstaw potencjalnych urzędników, czyli dzieci w szkołach. – Nadszedł czas, aby w szkole średniej więcej czasu poświęcano na ćwiczenie sprawności językowej, ponieważ urzędnikiem może być w przyszłości każdy z nas. Niekompetencja językowa bywa nie tylko przyczyną ośmieszenia instytucji, którą dany urzędnik reprezentuje, ale utrudnia życie wielu osobom, zwłaszcza w sytuacji, gdy odbiorca komunikatu nie dowiaduje się jasno, co i kiedy powinien zrobić, co jest mu dozwolone, a co zabronione – dodaje.

Skąd te błędy? Skąd ten styl?

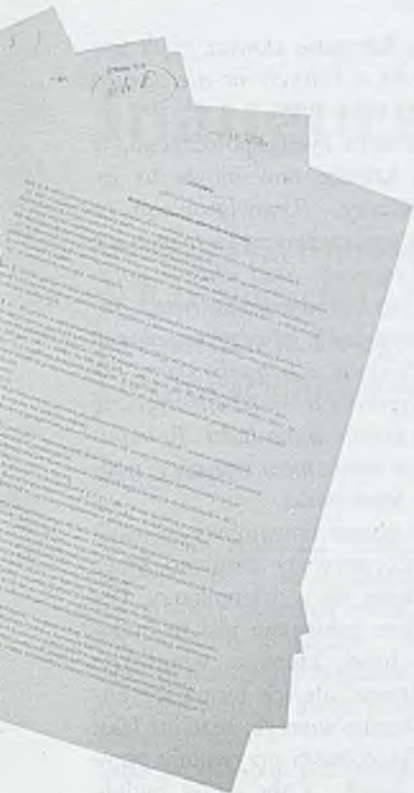
Obowiązujący wciąż w polskich instytucjach styl urzędowych pism i enigmatycznych niekiedy urzędniczych wypowiedzi to w istocie jedna z odmian rodzimego języka funkcjonalnego, stosowana w sytuacjach związanych z formalnymi relacjami społecznymi. – Służą one regulowaniu zachowań społecznych oraz egzekwowaniu realizacji przyjętych społecznie wzorów tych zachowań – wyjaśnia prof. Andrzej Markowski. Styl urzędowy, zwany też urzędowo-kancelaryjnym, jest zatem charakterystyczny dla

formalnych zarządzeń, przepisów, instrukcji, podań czy komunikatów. Celem wypowiedzi tego rodzaju jest oddziaływanie na wolę, nie na intelekt czy emocje ich odbiorcy. Z tego względu są one formułowane bezosobowo, jednoznacznie, zwięźle i ściśle, np. „uprasza się”, „zawiadamia się”, „wykonano”, „zrobiono”, „trzeba”, „wolno”, „należy”.

Charakter stylu urzędowego determinuje fakt, że indywidualne cechy nadawców i odbiorców wypowiedzi nie są w nim istotne. Wiąże się to z charakterem relacji urzędowych oraz instytucjonalnych. Nie występują w nich elementy emocjonalne i obrazowe, charakterystyczne są natomiast formy nieosobowe, wypowiedzi o charakterze nakazowo-zakazowym i swoista, typowa jedynie dla tego stylu terminologia. Styl urzędowy cechuje bowiem znaczna konwencjonalizacja języka. Występuje w nim wiele terminów typowych tylko dla niego, odbieranych jako urzędowe i oficjalne, w tym również słownictwo specjalistyczne, zwłaszcza prawnicze, administracyjne, handlowe i ekonomiczne oraz mnóstwo tego samego rodzaju utartych związków frazeologicznych oraz wyrażen, np. „zwracam się z uprzejmą prośbą”, „odnośny”, „dalszy”, „niniejszy”, „być w posiadaniu”, „powiadamiać”, „z uwagi na”.

Spośród kategorii gramatycznych typowe dla polskiego stylu urzędowego jest częstsze niż w innych odmianach funk-





cyjonalnych języka użycie strony biernej – np. „jest zabronione”, stosowanie form bezokolicznikowych oraz nieosobowych – „przepisy ... utrzymano”.

W składni stylu urzędowego występuje dążenie do zwartości i jasności. Mało zróżnicowana i szablonowa jest struktura zdania. Zdania pojedyncze są rozbudowane, zaś złożone są krótkie. W stylu tym pojawia się ponadto wiele odczasownikowych i odprzymiotnikowych rzeczowników abstrakcyjnych, np. „kreatowanie”. Nadużywa się również przymiotników odrzeczownikowych zakończonych na „-owy”. Zbyt często występują tu także nieprawidłowe konstrukcje analityczne, np. „dokonać otwarcia” zamiast „otworzyć” oraz stałe, gotowe formy stylistyczne.

Typowy dla wypowiedzi stylu urzędowego jest ustalony zwyczajowo porządek kompozycyjny, w tym częste ujmowanie wypowiedzi w punkty i paragrafy. Na przykład w protokole obrad podaje się najpierw wykaz uczestników, następnie ujęte w punktach porządek dyskusji, streszczenie lub pełne teksty przemówień obradujących, wreszcie podane w punktach postanowienia końcowe. W niektórych typach tekstów urzędowych, zwłaszcza prawnych, posługiwanie się pewnymi gotowymi formułami ma charakter obowiązkowy.

Warto wspomnieć, że odmianą stylu urzędowego jest styl kancelaryjny, obejmujący

język korespondencji biurowej. Inną odmianą jest styl urzędniczych komunikatów prasowych, pośredni między stylem urzędowo-kancelaryjnym a stylem dziennikarskim.

Wstydlive dziedzictwo

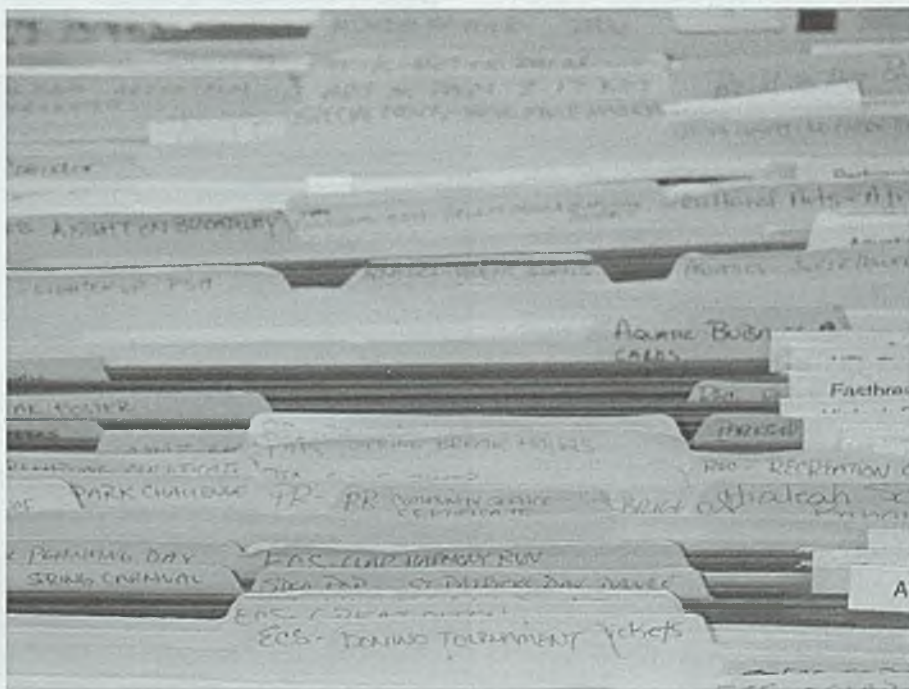
Początki rodzimego stylu urzędowego sięgają czasów stanisławowskich. Szczególnie istotnym okresem dla jego rozwoju był jednak wiek XIX. Styl „kancelaryjny” rozwijał się bowiem najpierw w zaborach pruskim i rosyjskim (aż do całkowitego zastąpienia w urzędach tych zaborów języka polskiego językami niemieckim i rosyjskim), a następnie (po przyznaniu Galicji częściowej autonomii) w zaborze austriackim. Fakt zastąpienia w Galicji języka niemieckiego, jako urzędowego, językiem polskim stworzył potrzebę wypracowania niemal całkowicie nowej polskiej terminologii prawniczej i administracyjnej. Ten sam fakt zdeterminował obecność w urzędowej polszczyźnie znacznej ilości niemieckich zapożyczeń leksykalnych i składniowych, a także wielu błędów i niedoskonałości językowych. Polską terminologią prawniczą i administracyjną wypracowali urzędnicy galicyjscy, którzy niejednokrotnie bezpośrednio i nieudolnie, tłumaczyli słowa i zwroty niemieckie. Do tego rodzaju kalek językowych należą m. in. słowa „praktykant”, „konceptowy”, „nadinspektor”, „profesor zwyczajny/nadzwyczajny”. Te ostatnie terminy stanowią dosłowne tłu-

maczenia z języka łacińskiego.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, wykształcony w Galicji styl urzędowo-kancelaryjny nadal dominował. Wprowadzono w nim jednak celowo wiele istotnych zmian. Zaszła też potrzeba uzgodnienia go ze zwyczajami i potrzebami ziem pozostałych zaborów. Starano się wprowadzić jednolitą terminologię dla całej Polski. Jest to widoczne szczególnie w tzw. słownictwie kolejowym, w którym od 1918 roku – za pomocą wydawanych przez Ministerstwo Kolei przy współpracy z językoznawcami „okólników językowych” – wprowadzano terminy polskie. Narodziły się wówczas takie zwroty jak „pociąg dalekobieżny” czy „wagon odczepny”.

Rok 1945 stanowi cezurę stopniowego wprowadzania w Polsce komunistycznej urzędniczej nowomowy, charakterystycznej dla systemów autorytarnych i totalitarnych. Nowomową określane były również język PRL-owskiej propagandy, np. stosowanie militarnego słownictwa w odniesieniu do gospodarki.

Warto wiedzieć, że w okresie stanu wojennego w Polsce środowiska opozycyjne wydały drukiem poradnik, będący w założeniach satyrą językową na ustrój PRL. Zawierał on zasady tworzenia komunistycznej nowomowy i pozwalał, np. na skonstruowanie kilkunastogodzinnego przemówienia, zawierającego zwroty z 4 zbiorów (A, B, C, D) ze zdaniami, wybranymi m.in. z przemówień działaczy PZPR. Dowolne łączenie zdań z każdego zbioru po kolei tworzyło



gotowe formułki – bez merytorycznej treści i znaczenia. Oto przykłady: „praktyka dnia codziennego dowodzi, że (zbiór A) stałe zabezpieczenie informacyjno-propagandowe naszej działalności (zbiór B) zabezpiecza udział szerokiej grupy w kształtowaniu (zbiór C) odpowiednich warunków aktywizacji” (zbiór D); „koleżanki i koledzy (zbiór A), nowy model działalności organizacyjnej (zbiór B) wymaga sprecyzowania i określenia (zbiór C) postaw uczestników wobec zadań stawianych przez organizacje” (zbiór D). Nie brakowało również zabawnych zwrotów, tworzonych na potrzeby urzędników i biurokracji. Najbardziej znane przykłady to: „trójkąt męski” – slipki, „podgardle dziecięce” – śliniak, „pedałowiec biurowy” – kosz na śmieci, „zawieralnik niewyjściowy blokujący” – zasuwka do drzwi, „zwis męski ozdobny” – krawat, „zwis sufitowy” – żyrandol, „upiór dzienny” – liczba sztuk odzieży wypranych w ciągu jednego dnia przez pralnię czy „stołokulotoczny wskaźnik ekranowy” – pierwsza mysz komputerowa.

Urzędnicza nowomowa dzisiaj

– Nowomowa jest wciąż obecna we współczesnej polszczyźnie, głównie w języku urzędniczym, języku reklamy i polityki – ocenia prof. Markowski w wywiadzie dla internetowego serwisu samorządowego Polskiej Agencji Prasowej. – *Jako taka jest językiem władzy i służy szeroko pojmowanej propagandzie. Jej celem jest manipulowanie nastrojami i zachowaniami społecznymi. Ma formować myślenie społeczeństwa w sposób narzucony przez władzę. Obecnie mamy jednak do czynienia tylko z jej elementami, funkcjonującymi w określonych środowiskach – wyjaśnia.*

Zdaniem prof. Markowskiego, elementy nowomowy pojawiają się głównie w języku urzędniczym, zwłaszcza dotyczącym problematyki unijnej – stąd takie sformułowania, jak implementacja zamiast wdrażania czy transponowanie zamiast przekazywania. – *Efektom jest belkot, z którego nic nie roz-*

Nowomowa to wachlarz różnorodnych zabiegów językowych. Oznacza np. nacechowanie każdego słowa dodatnio lub ujemnie, posługuje się słowami modnymi, zmienia nacechowanie wyrazów lub ich znaczenie. Teksty są celowo dwuznaczne lub celowo niejasne. Daje się optymistyczną wizję naszego świata, a pesymistyczną – świata przeciwników, ponieważ świat jest podzielony na „nas” i „ich”.



Przykład nowomowy PRL-owskiej: Kontekst polityki światowej ożywił nadzieje sił rewizjonistycznych i odwetowych na przekreślenie wyników agresywnej wojny hitlerowskiej. Nadzieje te wstępnie nabierają kształt postulatu zjednoczenia Niemiec, ale nauki historii są dostatecznie wymowne i jednoznaczne (fragment też dla Edwarda Gierka do planowanej rozmowy z kardynałem Stefanem Wyszyńskim).

miemy lub wata słowna, czyli wypowiedzi, z których nic nie wynika – mówi naukowiec.

Druą sfera życia społecznego, w której króluje nowomowa to język reklamy. – *Wmawia się nam, że pewne wyrazy znaczą co innego niż dotąd znaczyły. Stąd właśnie pojawiają się sformułowania typu: „inteligentny krem, który przez cały rok wsluchuje się w potrzeby skóry” W tym wypadku inteligencja staje się cechą kremu, a nie ludzi. To manipulacja znaczeniem wyrazu – podkreśla Markowski*

Trzeci obszar nowomowy to język polityki, używany zarówno przez polityków, jak i dziennikarzy. Popularnym zabiegiem jest tu budowanie haseł, które są wprawdzie postulatami, ale ich forma językowa nakazuje wierzyć, że to już fakt. Prof. Markowski przywołuje przykłady haseł: „Cały naród buduje swoją stolicę” i „Obywatel IV RP”. – *Założenie tego drugiego sformułowania jest takie, że IV RP już jest, ponieważ jeśli są obywatele, to nie może nie być czegoś, czego ktoś jest obywatelem – tłumaczy.*

Wśród użytkowników nowomowy politycznej popularne są przenośnie wojskowe, np. „partia chce realizować swój program na wszystkich frontach”, „jesteśmy gotowi do walki”, religijne – „uderzmy się w piersi za popełnione błędy” i budowlane – „na gruzach Okrągłego Stołu budowaliśmy IV RP”. Pojawiają się też przymiotniki w miejscach, w których nie należy się ich spodziewać, np. demokracja jest „dobra” lub... „socjalistyczna” (!). – *Wszystkie te wypowiedzi nie mają jednak jednej głównej cechy nowomowy – na razie nie są to wypowiedzi „jedynie słuszne”. Mamy różne opcje i możliwość wyboru. Póki możemy wybierać i póki ja mogą o tym mówić, nie mamy w Polsce do czynienia z nowomową urzędniczą czy polityczną, a tylko z jej elementami – podsumowuje prof. Markowski. ■*

Inauguracja Programu START

W Sali Marmurowej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach 12 listopada br. odbyła się uroczysta prezentacja Programu START – promocji przedsiębiorczości i innowacyjności w uczelniach województwa śląskiego.

Paweł Doś

Dzięki realizacji programu sześć uczelni z województwa śląskiego stworzy wspólną platformę usług wsparcia dla studentów, absolwentów oraz pracowników akademickich, którzy chcą wdrożyć swoje pomysły biznesowe.

Liderem projektu jest Politechnika Śląska w Gliwicach, a pozostałymi jego uczestnikami są: Akademia Ekonomiczna w Katowicach, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej, Politechnika Częstochowska oraz Śląska Wyższa Szkoła Zarządzania im. gen. Jęrzego Ziętka.

Inaugurując Program START konferencji przewodniczył menadżer projektu prof. Jan Brzóska. Po powitaniu uczestników spotkania przez Rektora Politechniki Śląskiej prof. Andrzeja Karbownika, pełniącego funkcję przewodniczącego Komitetu Sterującego projektu, programy Ministerstwa Rozwoju Regionalnego wspierające przedsiębiorczość akademicką przedstawił Paweł Zdun z Departamentu Zarządzania Europejskim Funduszem Społecznym MNiSW. Następnie o samym Programie START opowiedział prof. Jan Kaźmierczak, który jest koordynatorem projektu.

W dalszej kolejności wystąpił Paweł Mazurczyk z Wydziału Europejskiego Funduszu Społecznego w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego, który zrelacjonował działania wspierające przedsiębiorczość akademicką podejmowane przez samorząd województwa śląskiego. Po czym o przedsiębiorczości akademickiej w poszczególnych uczelniach biorących udział w projekcie opowiedzieli ich przedstawiciele – Prodziekan ds. Studiów Stacjonarnych Wydziału Zarządzania Akademii Ekonomicz-



Konferencja inauguracyjna Program START odbyła się w Sali Marmurowej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach

nej w Katowicach dr hab. Wojciech Dyduch, Prorektor Śląskiej Wyższej Szkoły Zarządzania im. gen. J. Ziętka w Katowicach dr Jadwiga Gierczycka, Dyrektor Centrum Innowacji i Transferu Technologii Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej prof. Janusz Juraszek, Prorektor ds. Studentów, Promocji i Współpracy z Zagranicą Uniwersytetu Śląskiego prof. Barbara Kożusznik, oraz Rektor Politechniki Częstochowskiej prof. Maria Nowicka-Skowron.

W ramach Programu START zorganizowane zostaną cykle szkoleń i warsztatów oraz symulacje biznesowe. W każdej turze część uczestników programu zostanie wyselekcjonowana do fazy szkolenia biznesowego, a kolejna część osób zostanie objęta preinkubacją, czyli dodatkowym wsparciem przy opracowaniu projektu.

W ramach preinkubacji autorzy pomys-

łów opracują wraz z przedstawicielami punktów kontaktowych w uczelniach indywidualne programy wdrożeń. Najistotniejszą częścią preinkubacji będzie indywidualna współpraca z osobą prowadzącą, tzw. coachem. Osoby takie wyłaniane będą spośród przedsiębiorców i menedżerów, posiadających doświadczenie biznesowe i skłonnych do dzielenia się swoją wiedzą z autorami pomysłów.

Na Politechnice Śląskiej punkt kontaktowy Programu START znajduje się w Biurze Karier Studenckich. W pierwszej, tegorocznej edycji programu planowany jest udział ok. 2 tys. studentów.

Program jest współfinansowany z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki (POKL VIII. Regionalne Kadry Gospodarki, 8.2. Transfer wiedzy, 8.2.1. Wsparcie dla współpracy sfery nauki i przedsiębiorstw), a jego budżet wynosi 4 mln zł. ■

Symposium naukowo-jubileuszowe „Membrany i procesy membranowe w pracy naukowej i dydaktycznej prof. dr. hab. inż. Michała Bodzka”

Dwa jubileusze

W dniu 6 listopada 2009 r. w Centrum Edukacyjno-Kongresowym Politechniki Śląskiej odbyło się Symposium naukowo-jubileuszowe dedykowane osobie Profesora Michała Bodzka z okazji 45-lecia pracy naukowej oraz 70. rocznicy urodzin.

Krystyna Konieczny

Uroczystość zorganizowana została pod honorowym patronatem Rektora Politechniki Śląskiej prof. Andrzeja Karbownika oraz Dziekana Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki prof. Janusza Kotowicza, natomiast zaszczyt jej prowadzenia przypadł autorce niniejszego artykułu.

W Symposium uczestniczyło około 200 osób reprezentujących polskie uczelnie, ośrodki badawczo-naukowe i zakłady przemysłowe.

Obrady otworzył i słowo wstępne wygłosił JM prof. Andrzej Karbownik, natomiast prof. Janusz Kotowicz przybliżył sylwetkę prof. Michała Bodzka z okresu 45 lat pracy na Politechnice Śląskiej. W następnej kolejności prof. Jolanta Bohdziewicz przedstawiła rozwój naukowy i pracę dydaktyczną Profesora, uwzględniając fakt zaistnienia gliwickiej szkoły membranowej oraz rozwój Zakładu Chemii Sanitarnej i Procesów Membranowych. Kolejne drogi rozwoju i współpracy naukowej Jubilata z pozycji obserwatora przybliżył przybyłym gościom Rektor Kolegium Karonoskiego prof. Tomasz Winnicki – nestor rozwoju technik membranowych w Polsce i ich zastosowania w inżynierii środowiska.

W drugiej części Symposium, poświęconej zagadnieniom szczególnie związanym z pracą naukową i dydaktyczną Jubilata, a więc „membranom i procesom membranowym” zostało wygłoszonych osiem referatów przez zaproszonych wykładowców z różnych ośrodków akademickich, w których realizowane są zagadnienia dotyczące technik membrano-



Foto M. Szum

Za stołem prezydyjnym symposium zasiadli: Prodziekan ds. Nauki i Organizacji prof. Krystyna Konieczny, Jubilat prof. Michał Bodzek oraz Dziekan Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki prof. Janusz Kotowicz

wych. Referaty te zostaną wkrótce opublikowane w Monografii Komitetu Inżynierii Środowiska PAN.

Techniki membranowe znajdują coraz szersze zastosowanie w ochronie środowiska. Przegląd osiągnięć i koordynacja krajowych badań w tym zakresie wydają się celowe i uzasadnione. Pożądana jest również współpraca osób związanych z przemysłem, które wraz z naukowcami wdrażają techniki membranowe w praktyce przemysłowej.

Podczas uroczystości wiele osób składało osobiście życzenia oraz przekazało listy gratulacyjne nadesłane w związku z jubileuszem (które również zostaną ujęte w planowanym wydaniu okolicznościowej monografii). Były wśród nich życzenia od rektorów i dziekanów licznych uczelni – Uniwersytetów: Opolskiego, Poznańskiego, Toruńskiego, Wrocław-

skiego, Zachodniopomorskiego; Politechnik: Częstochowskiej, Gdańskiej, Krakowskiej, Koszalińskiej, Lubelskiej, Łódzkiej, Poznańskiej, Radomskiej, Rzeszowskiej, Warszawskiej, Wrocławskiej; a także od Dziekanów Wydziałów naszej uczelni oraz prof. Jana Szarguta, członka rzeczywistego PAN. Ponadto składane gratulacje i życzenia pochodziły od wielu osób ze świata nauki, przemysłu i po prostu od osób spotkanych w życiu. Liczną grupę składających gratulacje i życzenia stanowili pracownicy i absolwenci Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki, którego Jubilat był przez wiele lat Profesorem, Promotorem i Dziekanem, pełniąc także funkcję Dyrektora Instytutu Inżynierii Wody i Ścieków oraz Kierownika Zakładu Chemii Sanitarnej i Procesów Membranowych.

Profesor Michał Bodzek

Prof. dr hab. inż. Michał Bodzek ukończył studia w 1963 na Wydziale Chemicznym Politechniki Śląskiej po czym na tej samej uczelni rozpoczął pracę. Stopień doktora nauk technicznych uzyskał w 1971 r. a doktora habilitowanego w 1985 r. w dyscyplinie: inżynieria środowiska na specjalności technologia wody i ścieków. Tytuł profesora otrzymał w 1994 r. Obecnie zatrudniony jest na stanowisku profesora zwyczajnego.

W trakcie swojej 45-letniej pracy pełnił wiele funkcji na Politechnice Śląskiej. W latach 1982-2009 był Kierownikiem Zakładu Chemii Sanitarnej i Procesów Membranowych. W latach 1988-2003 był Dyrektorem Instytutu Inżynierii Wody i Ścieków.

W latach 1996-1999 pełnił funkcję Prodziekana ds. Ogólnych a w latach 2002-2008 (przez dwie kadencje) Dziekana Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki, utworzonego w 1988

r. poprzez połączenie dwóch Wydziałów: Mechanicznego Energetycznego oraz Inżynierii Środowiska.

W trakcie swojej kariery naukowej brał udział w pracach wielu komitetów naukowych konferencji i sympozjów. Między innymi zorganizował i przewodniczył komitetowi organizacyjnemu pięciu konferencji naukowych „Membrany i procesy membranowe w ochronie środowiska” w latach: 1995, 1997, 1999, 2002, 2004, 2006, 2008.

Prof. M. Bodzek bierze nadal udział w pracach towarzystw i komitetów naukowych oraz w innych ciałach opiniotwórczych. Od 1968 r. jest członkiem Polskiego Towarzystwa Chemicznego, biorąc udział w pracach Sekcji Ochrony Środowiska i Sekcji Membranowej. W roku 1997 został wybrany Przewodniczącym Sekcji Membranowej Polskiego Towarzystwa Chemicznego. Ponadto jest członkiem Polskiego Związku Inżynierów i Techników Sanitarnych oraz Europejskiego Towarzystwa Membranowego (European Mem-

brane Society - EMS). Brał też udział w pracach Sekcji Inżynierii Środowiska Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej Wydziału IV Polskiej Akademii Nauk, a od 1996 do chwili obecnej jest członkiem z wyboru Komitetu Inżynierii Środowiska PAN.

W latach 1998-1999 był powołany do Sekcji Inżynierii Procesowej i Ochrony Środowiska Zespołu T-09 w Komitecie Badań Naukowych, pełniąc funk-

cję przewodniczącego, a następnie w latach 2002-2003 do Sekcji Inżynierii i Ochrony Środowiska (T-09D). Jest również członkiem komitetów naukowych czasopism naukowych związanych z ochroną środowiska: „Inżynieria i Ochrona Środowiska”, „Polish Journal of Environmental Studies” oraz „Wodociągi i Kanalizacje”.

Obszar badań i zainteresowań Profesora dotyczy technik membranowych i ich zastosowania w rozwiązywaniu problemów

ochrony środowiska. Szczególnie związane są z zastosowaniem procesów membranowych w technologii oczyszczania ścieków przemysłowych oraz uzdatnianiu wody, zastosowaniem w/w procesów w biotechnologii środowiskowej (immobilizacja enzymów na membranach, łączenie ultrafiltracji z reaktorami biologicznymi itp.) oraz metodami preparowania i charakteryzowania membran do ultrafiltracji.

Prof. M Bodzek wypromował wielu dyplomantów. Był promotorem 8 doktoratów, recenzował 42 doktoraty i 11 prac habilitacyjnych. Jest autorem licznych (ok. 200) publikacji w renomowanych czasopismach naukowych oraz innych publikacji, m.in. na konferencjach zagranicznych (116), w monografiach i książkach (22) oraz patentów (7). Recenzował 6 wniosków o nadanie tytułu naukowego profesora oraz 13 wniosków o mianowanie na stanowisko profesora. ■



Prof. Michał Bodzek w toższości Dziekana Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki, którego funkcję pełnił przez dwie kadencje w latach 2002-2008

Znani absolwenci Politechniki Śląskiej

W poprzednim numerze „Biuletynu Politechniki Śląskiej” rozpoczęliśmy cykl poświęcony najbardziej znanym absolwentom naszej uczelni. W bieżącym numerze naszego czasopisma kontynuujemy tę publikację, prezentując kolejne sylwetki. Biogramy umieszczone są w kolejności alfabetycznej.

Bogusław Bobrowski

Absolwent Wydziału Górniczego Politechniki Śląskiej, specjalności techniczna eksploatacja złóż, którą ukończył w 1980 r. W roku 1994 ukończył także na Politechnice Śląskiej studia podyplomowe o specjalizacji zarządzanie. W roku 1990 odbył kurs „Restructuring in Mining Industry British Coal”, a w roku 1991 „Zarządzanie w branży górniczej w warunkach restrukturyzacji Charbonnages de France”. Od roku 1993 posiada uprawnienia do zasiadania w radach nadzorczych spółek skarbu państwa.

W latach 1980-1990 przeszedł wszystkie szczeble dozoru technicznego w zakładach górniczych od stażysty do kierownika ruchu. W latach 1991-1996 był Dyrektorem Kopalni Węgla Kamiennego GLIWICE. W latach 1996-2002 był najpierw Wiceprezesem, a potem Prezesem Zarządu Gliwickiej Spółki Węglowej S.A.

W latach 2003-2007 pracował w firmie WĘGLOKOKS S.A., gdzie pełnił kolejno funkcje Dyrektora Biura Strategii i Rozwoju, a następnie Dyrektora Naczelnego ds. Logistyki. Od roku 2007 pełni funkcję Prezesa Zarządu „Huty Małapanew” sp. z o.o. w Ozimku, którą od 2008 roku łączy z funkcją Prezesa Zarządu FUM CHOFUM S.A. w Chocianowie. Obie spółki wchodzi w skład GWARANT Grupa Kapitałowa S.A.

W latach 1998-2002 był Przewodniczącym Związku Pracodawców Górniczego Węgla Kamiennego w Polsce. W latach 2001-2006 był członkiem Executive Committee EURACOL z siedzibą w Brukseli, a w latach 2001-2005 Wiceprezydentem Konfederacji Pracodawców Polskich.

Jerzy Chachula

Jest absolwentem Wydziału Mechanicznego Energetycznego. Ukończył studium podyplomowe „Diagnostyka techniczna wirnikowych maszyn przepływowych” oraz kurs szkoleniowy na Uniwersytecie Płn. Dakoty w USA „Poprawa przedsiębiorstw energetycznych Europy Wschodniej – niskokosztowe wykorzystanie węgla niskiej jakości”.

Pracę zawodową rozpoczął w 1981 r. w Elektrowni Opołe, a następnie przeniesiony został do Elektrowni „Rybnik”, gdzie po okresie szkoleń przeszedł kolejno stanowiska kierownika oddziału, zastępcy dyrektora, dyrektora. W 2000 roku został powołany na funkcję prezesa zarządu i dyrektora naczelnego.

Jest współautorem projektów wynalazczych, które uzyskały prawa ochronne patentów w zakresie odsiarczania spalin i emisji NOx wdrożonych i stosowanych w elektrowni. Kierował zespołem wdrażającym technologie odsiarczania w Elektrowni „Rybnik” S.A.

Jest autorem szeregu publikacji i autorem referatów na konferencjach poświęconych technologiom stosowanym w elektrowniach, ochronie środowiska oraz funkcjonowaniu i restrukturyzacji polskiej energetyki.

Prof. Krystyna Czaplicka-Kolarz

Absolwentka Wydziału Mechaniczno-Technologicznego Politechniki Śląskiej z 1974 roku. Profesor zwyczajny tej uczelni, także profesor Głównego Instytutu Górniczego. Specjalista z zakresu inżynierii materiałów kompozytowych dla górnictwa, inżynierii środowiska w tym efektywności procesów technicznych z wykorzystaniem metody *Life Cycle Assessment* i ekologii.

Autorka i współautorka około 200 prac naukowo-badawczych, 130 publikacji krajowych i zagranicznych oraz 14 monografii. Członek wielu organizacji naukowych i zawodowych, m.in. Komitetu Węgla i Stali w Brukseli, Komitetu Nauki o Materiałach PAN, Komisji Ekspertów Śląskiej Rady Innowacji ds. Programu Wykonawczego 2009-2010, Polskiego Towarzystwa Materiałów Kompozytowych.

Współtwórca i organizator Zintegrowanego Instytutu Naukowo-Technologicznego ZINT, pierwszej na Śląsku sieci JBR oraz Centrum Zaawansowanych Technologii „Energia-Środowisko-Zdrowie” a także Klastra Czystych Technologii Węglowych

Kierownik wielu krajowych i międzynarodowych projektów finansowanych z funduszy strukturalnych w tym ostatnio projektu kluczowego – Centrum Czystych Technologii Węglowych.

Leszek Jarno

Ukończył studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Śląskiej w 1977 r., w 1983 r. natomiast ukończył studia podyplomowe na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. W latach 1978-1987 pełnił funkcję zastępcy dyrektora departamentu w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki. Następnie od 1988 r. na dwa lata objął stanowisko zastępcy dyrektora we Wspólnocie Węgla Kamiennego w Katowicach.

W latach 1991-1996 był dyrektorem Centrum Mechanizacji Górnictwa KOMAG. W kolejnym roku pełnił funkcję prezesa zarządu Państwowej Agencji Restrukturyzacji Górnictwa Węgla Kamiennego. S.A.

Od 1997 związał się z Jastrzębską Spółką Węglową S.A., gdzie do 2000 r. pełnił funkcję wiceprezesa zarządu oraz dyrektora biura restrukturyzacji, następnie przez rok był p.o. prezesa zarządu i dyrektorem zarządzającym. W 2001 r. został wybrany na prezesa zarządu, funkcję tę pełnił do 2006 r. W latach 2007-2008 pełnił funkcję prezesa zarządu Odlewni Żeliwa S.A. Od listopada 2008 roku jest prezesem zarządu Gwarant Grupa Kapitałowa S.A.

Prof. Ryszard Knosala

Ukończył studia na Wydziale Mechanicznym Technologicznym w 1974 roku. Stopień doktora uzyskał w 1981 r., doktora habilitowanego w 1989 r. w Technische Universität Dresden. a tytuł profesora w roku 1996.

W latach 1974-2001 r. pracował na Politechnice Śląskiej (na stanowiskach od asystenta do profesora zwyczajnego). W latach 1990-1992 wykładał w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Opolu, a w latach 1997-2006 na Politechnice Opolskiej. Był także inicjatorem utworzenia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nysie, której był pierwszym rektorem w latach 2001-2008.

Jest autorem oraz współautorem 19 książek, podręczników i skryptów akademickich oraz ponad 400 artykułów naukowych, w tym około 100 opublikowanych za granicą. Wypromował 18 doktorów, 166 magistrów oraz 96 inżynierów. Był m.in. doradcą wojewody opolskiego ds. gospodarczych (w latach 1999-2001), sekretarzem naukowym w Centrum Mechanizacji Górnictwa KOMAG Gliwice (1992-1999), członkiem Zespołu Ekspertów ds. Standardów Nauczania w MENiS (2005-2006). Jest redaktorem naczelnym czasopisma „Zarządzanie Przedsiębiorstwem”.

Od 2009 roku pełni funkcję przewodniczącego Komitetu Inżynierii Produkcji PAN. Jest prezesem Polskiego Towarzystwa Zarządzania Produkcją. W latach 2005-2007 był posłem na Sejm RP, a od 2007 r. sprawuje mandat senatora.

Dr inż. Jacek Korski

Absolwent Wydziału Górniczego, który ukończył w 1980 r. Doktor nauk technicznych. Pracę zawodową rozpoczął

w kopalni „Makoszowy” w Zabrze. W 1996 roku został tam naczelnym inżynierem. W 1998 roku związał się z kopalnią „Bolesław Śmiały, gdzie pełnił funkcję I zastępcy dyrektora, a następnie od 2001 roku przez sześć lat był jej dyrektorem. W czerwcu 2007 roku został członkiem zarządu – dyrektorem ds. technicznych Inowrocławskich Kopalń Soli SOLINO (grupa ORLEN).

Od 2008 roku jest wiceprezesem zarządu Kompanii Węglowej SA. Od 2006 roku jest adiunktem w Katedrze Zarządzania i Inżynierii Bezpieczeństwa Wydziału Górnictwa i Geologii Politechniki Śląskiej. W 2004 roku został członkiem sekcji Ekonomiki i Zarządzania w Górnictwie Komitetu Górnictwa Polskiej Akademii Nauk. W latach 1996-1998 był członkiem zespołu ekspertów Państwowej Agencji Restrukturyzacji Górnictwa, a w latach 2003-2006 członkiem zarządu Związku Pracodawców Górnictwa Węgla Kamiennego.

Prof. Marian Milek

Studia na Wydziale Elektrycznym ukończył w 1970 roku, jednocześnie rozpoczynając pracę w Politechnice Śląskiej, gdzie uzyskał kolejno stopnie doktora w 1976 r. oraz doktora habilitowanego w 1982 r.

W okresie od 1980 roku do wprowadzenia stanu wojennego był kierownikiem Podkomisji Organizacyjnej w Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Politechnice Śląskiej.

W roku 1986 rozpoczął pracę w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze, gdzie od roku 1987 pełnił funkcję prorektora, a w latach 1990-96 rektora, doprowadzając do przekształcenia WSI w Politechnikę Zielonogórską. W latach 1997-1998 był wojewodą zielonogórskim, wdrażając m.in. reformę administracji publicznej. W 1998 roku doprowadził do utworzenia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie, gdzie do roku 2007 pełnił funkcję rektora.

W roku 2001, w ostatnim roku działania rządu Jerzego Buzka był Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa, zajmując się m.in. energetyką. Był senatorem VI kadencji Senatu RP, pracując w Komisjach Gospodarki oraz Nauki Edukacji i Sportu. Jednocześnie był wiceprzewodniczącym Parlamentarnego Zespołu d/s. Energetyki.

Jest autorem ok. 90 prac autorskich i współautorskich, w tym 16 monografii, podręczników i skryptów. Od pięciu kadencji jest członkiem Komitetu Metrologii i Aparatury Pomiarowej PAN.

Janusz Moszyński

Ukończył Wydział Architektury Politechniki Śląskiej w roku 1982. W latach 1981-1983 pracował jako asystent projektanta w przedsiębiorstwie Miastoprojekt Gliwice. Od 1990 r. przez 12 lat był radnym Rady Miejskiej w Gliwicach. Dwukrotnie pełnił funkcję zastępcy prezydenta miasta, w latach 1990-1991 oraz 1998-2006.

W 1995-1996 r. był dyrektorem Gliwickiej Agencji Inicjatyw Gospodarczych, w której wraz ze współpracownikami przygotował ofertę miasta dla General Motors. Zaowocowała ona budową fabryki Opla w Gliwicach.

Od 2006 r. jest radnym Sejmiku Województwa Śląskiego. W latach 2006-2008 pełnił funkcję marszałka województwa śląskiego. W tym czasie m.in. przeprowadził z Komisją Europejską negocjacje dotyczące Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego oraz doprowadził do przejęcia przez samorząd województwa Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów od Skarbu Państwa. Obecnie pełni funkcję pełnomocnika prezydenta Gliwic do spraw budowy Hali Widowiskowo-Sportowej „Podium”.

Prof. Jan Popczyk

Ukończył Wydział Elektryczny w 1970 roku. W latach 1990-1995 współtworzył i realizował reformę elektroenergetyki, był Prezesem Polskich Sietci Elektroenergetycznych, współtworzył i realizował koncepcję odłączenia polskiego systemu elektroenergetycznego od systemu POKÓJ (ZSRR i kraje Europy Środkowej) i połączenia z systemem zachodnioeuropejskim (UCPTE/UCTE). Był u ministra finansów wicepremiera Leszka Balcerowicza doradcą ds. całego kompleksu paliwowo-energetycznego, w szczególności dla elektroenergetyki, gazownictwa i ciepłownictwa (1998-2000). Współpracował z ministrem gospodarki wicepremierem Jerzym Hausnerem (2003-2004) na rzecz sformułowania polskiej doktryny bezpieczeństwa energetycznego.

Od 2000 r. działa na rzecz konwergencji sektorów w kompleksie paliwowo-energetycznym oraz na rzecz integracji usług infrastrukturalnych w gminach. Od 1995 roku współtworzył i współzarządzał kolejno czterema małymi innowacyjnymi firmami. Prowadzi badania w zakresie uwarunkowań przejścia energetyki postprzemysłowej w nowy etap rozwojowy, charakterystyczny dla społeczeństwa wiedzy, który nazywa SYNERGETYKA. Koncentruje się w szczególności na szansach Polski wynikających z realizacji celów Pakietu 3x20. W październiku 2009 roku został powołany przez ministra gospodarki wicepremiera Waldemara Pawlaka do Społecznej Rady Narodowego Programu Redukcji Emisji. W Radzie jest przewodniczącym Zespołu ds. Odnawialnych Źródeł Energii.

Jadwiga Rudnicka

W 1974 r. ukończyła studia na Wydziale Technologii i Inżynierii Chemicznej. W latach 1955-1981 pracowała w Biurze Projektów „Prosynchem”, w którym w sierpniu 1980 r. założyła NSZZ „Solidarność” i do 1981 r. kierowała Komisją Zakładową. W 1982 r. straciła pracę z powodu działalności związkowej. W latach 1989-1992 r. była wiceprzewodniczącą Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” w Gliwicach.

W latach 1991-2005 pełniła funkcję pełnomocnika dyrektora ds. inwestycji w Centrum Onkologii - Instytucie im. Marii Skłodowskiej-Curie w Gliwicach.

Posłanka na Sejm RP I kadencji. Doprowadziła do umieszczenia w budżecie państwa Centrum Onkologii w Gliwicach jako inwestycji centralnej. W latach 1998-2002 była radną Sejmiku Województwa Śląskiego, wiceprzewodniczącą Komisji Polityki Społecznej i Komisji Rewizyjnej. W latach 2002-2005 r. przewodniczyła Komisji Zdrowia Rady Miejskiej w Gliwicach. Była prezesem Fundacji na rzecz Hospicjum w Gliwicach oraz wieloletnią wiceprzewodniczącą Śląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Walki z Rakiem. Od 2002 r. jest wiceprzewodniczącą Zarządu Głównego Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich Polski przy Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

Mirosław Sekuła

Ukończył studia na Wydziale Technologii Chemicznej Politechniki Śląskiej w Gliwicach w 1980 roku. Na Politechnice Śląskiej odbył także podyplomowe studia z zakresu zarządzania projektami.

W latach 1980-1994 był asystentem, specjalistą badawczo-technicznym w Instytucie Chemicznej Przeróbki Węgla w Zabrze. Jest członkiem Sądu Związku Górnośląskiego, Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Gliwickiej oraz Towarzystwa Miłośników Zabrze.

W latach 1990-1994 był przewodniczącym, a następnie wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej Zabrze. W latach 1994-1998 – zastępcą prezydenta miasta Zabrze, w latach 1998-2001 – radnym Sejmiku Śląskiego, a w latach 2001-2007 – prezesem Najwyższej Izby Kontroli. W 2007 r. został prezesem zarządu i dyrektorem Zabrzeńskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji.

Był posłem III kadencji, pełniąc funkcję przewodniczącego Komisji Finansów Publicznych oraz zastępcy przewodniczącego Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej.

Od 2007 r. jest posłem na Sejm RP VI kadencji, wiceprzewodniczącym Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej, zastępcą przewodniczącego Komisji do Spraw Kontroli Państwowej, przewodniczącym podkomisji nadzwyczajnej do przygotowania komisijnego projektu ustawy o zmianie ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli, zastępcą przewodniczącego Komisji Nadzwyczajnej „Przyjazne Państwo” do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji. Jest także przewodniczącym Komisji Śledczej do zbadania sprawy przebiegu procesu legislacyjnego ustaw nowelizujących ustawę z dnia 29 lipca 1992 r. o grach i zakładach wzajemnych i wydanych na ich podstawie przepisów wykonawczych w zakresie dotyczącym gier na automatach o niskich wygranych i wideoloterii oraz do zbadania legalności działania organów administracji rządowej badających ten proces.

Prof. Włodzimierz Sitko

Ukończył studia na Wydziale Górniczym w 1966 r. Bezpośrednio po studiach pracował w kopalni „Julian”, a w 1967 r. przeszedł na etat do Politechniki Śląskiej, podejmując równocześnie studia w zakresie matematyki w Uniwersytecie Wrocławskim. Stopień doktora uzyskał w 1968 r., a doktora habilitowanego w 1972 r. Profesorem nadzwyczajnym został w 1976 r., natomiast zwyczajnym w 1991. Pełnił obowiązki zastępcy dyrektora ds. nauki w Instytucie Organizacji i Ekonomiki Górnictwa oraz prodziekana Wydziału Górniczego Politechniki Śląskiej.

W 1973 r. powierzono mu obowiązki rektora Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Lublinie, która w 1977 r. przekształciła się w Politechnikę Lubelską. Łącznie kierował uczelnią 14 lat. W latach 1973-1976 utworzył i kierował Instytutem Organizacji i Zarządzania. W latach 1983-1985 był członkiem Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, pełniąc funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Kadrowej. Opublikował ponad 220 prac, w tym 9 monografii i 4 skrypty. Wypromował 10 doktorów, pełnił opiekę naukową nad 55 sfinalizowanymi przewodami habilitacyjnymi. W latach 1998-2007 pełnił funkcję rektora Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie.

Sławomir Skrzypek

Absolwent Wydziału Budownictwa w 1989 r., magister nauk ekonomicznych Szkoły Głównej Handlowej. Posiada również dyplomy: MBA Uniwersytetu Wisconsin – La Crosse, z rozszerzonym programem w zakresie finansów oraz Business Management Uniwersytetu Georgetown. Ukończył studia podyplomowe w Akademii Ekonomicznej w Krakowie oraz na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

W latach 1993-1997 był zatrudniony w NIK, gdzie zajmował się m.in. kontrolą finansową struktur administracji rządowej i samorządowej oraz sektora bankowego.

Jego doświadczenie obejmuje różne obszary sektora finansowego. W latach 2000-2001 wchodził w skład grupy doradców PZU Życie S.A. W latach 1997-2000 sprawował funkcję zastępcy prezesa zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Od 2001 r. przez rok był członkiem zarządu PKP S.A.

W latach 2002-2005 pełnił obowiązki Zastępcy Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy. Od grudnia 2005 r. był wiceprezesem zarządu PKO BP S.A., a od września 2006 r. stał się prezesem zarządu. 10 stycznia 2007 r. został powołany przez Sejm RP na Prezesa Narodowego Banku Polskiego.

Prof. Jerzy Skubis

W 1974 r. ukończył Wydział Elektryczny Politechniki Śląskiej w Gliwicach, na którym uzyskał kolejno w 1981 r.

stopień doktora, w 1987 w. stopień doktora habilitowanego oraz w 1997 r. tytuł profesora. Od 1974 r. był kolejno asystentem, starszym asystentem, adiunktem, docentem i profesorem zwyczajnym (w roku 1999) na obecnym Wydziale Elektrotechniki, Automatyki i Informatyki Politechniki Opolskiej. W latach 1983-84 i 2000-2008 był dyrektorem Instytutu Elektroenergetyki, w latach 1990-96 i 1999-2005 Prorektorem ds. Nauki, a od 2005 r. pełni funkcję rektora Politechniki Opolskiej.

Jest twórcą szkoły naukowej z zakresu diagnostyki układów izolacyjnych, autorem lub współautorem ponad 170 prac naukowych i kilkuset ekspertyz z zakresu emisji akustycznej oraz techniki i diagnostyki wysokonapięciowej.

Wielokrotny laureat prestiżowych nagród, takich jak Nagroda Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Ministra Edukacji Narodowej, Naczelnej Organizacji Technicznej, Polskiego Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej, Marszałka Województwa Opolskiego. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz Srebrnym Laurem Umiejętności i Kompetencji.

Aktywny działacz komitetów i stowarzyszeń m.in. Sekcji T10A Komitetu Badań Naukowych, Stowarzyszenia Elektryków Opolskich, Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej.

Dr inż. Henryk Stabla

Ukończył studia na Wydziale Górniczym w 1974 r. na specjalności techniczna eksploatacja złóż. Na tej samej uczelni uzyskał również dyplom studiów podyplomowych oraz tytuł doktora nauk technicznych.

W latach 1974-1992 pracował kolejno w KWK Szczygłowie i KWK Dębieńsko, gdzie przeszedł wszystkie szczeble zatrudnienia do naczelnego inżyniera i kierownika ruchu zakładu górniczego włącznie. W latach 1993-1995 pełnił funkcję Prezesa Zarządu PKiMSA Carboautomatyka S.A. w Tychach, skąd został powołany do Nadwiślańskiej Spółki Węglowej S.A. na stanowisko Prezesa Zarządu, które sprawował od roku 1996 do roku 2000. Od 2001 r. pełni funkcję Prezesa Zarządu w Polskiej Technice Górniczej S.A., której naczelnym celem stała się promocja polskiej technologii i maszyn przemysłu górniczego w świecie. W 2005 r. ponownie objął stanowisko Prezesa Zarządu w PKiMSA Carboautomatyka S.A. z ramienia której kieruje grupą firm powiązanych z nią kapitałowo. Funkcję tę sprawuje do dnia dzisiejszego.

Kazimierz Sz wajcowski

Ukończył Wydział Mechaniczno-Energetyczny w roku 1975. Ukończył także Akademię FBI Quantico w Stanach Zjednoczonych.

Od 1976 r. pracuje w Policji. Pełnił m.in. funkcję kierownika sekcji wydziału ds. walki z przestępczością gospodarczą w Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej

w Katowicach. Następnie pracował w sekcji ds. zabójstw wydziału kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji. Później objął stanowisko naczelnika wydziału ds. walki z przestępczością zorganizowaną.

Rozpoczynając służbę w Komendzie Głównej Policji, został naczelnikiem wydziału X biura ds. walki z przestępczością zorganizowaną. Następnie stał się zastępcą dyrektora zarządu II Centralnego Biura Śledczego Komendy Głównej Policji w Katowicach, później zaś dyrektorem Centralnego Biura Śledczego KGP w Warszawie.

Ze stolicy powrócił na Śląsk i objął stanowisko komendanta wojewódzkiego policji w Katowicach. Następnie został powołany na komendanta-rektora Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Od marca 2008 r. pełni funkcję zastępcy komendanta głównego policji.

Dr inż. Marek Ściążko

Jest absolwentem Wydziału Technologii i Inżynierii Chemicznej Politechniki Śląskiej, który ukończył w 1975 r. Od tego czasu związany jest z Instytutem Chemicznej Przeróbki Węgla w Zabrze, przechodząc wszystkie szczeble kariery zawodowej. Stanowisko dyrektora objął w 1991 r. i od tego czasu Instytut przeszedł poważną reorganizację zarówno strukturalną jak i kadrową.

M. Ściążko odbył staż m.in. w laboratoriach Departamentu Energii w Stanach Zjednoczonych, był przewodniczącym Europejskiego Komitetu Koksowniczego (2001-2003) oraz jest członkiem Komitetu Problemów Energetyki PAN. Jest autorem kilkudziesięciu patentów, ponad stu publikacji krajowych i zagranicznych. Prowadzi aktywną działalność proinnowacyjną, będąc jednym z inicjatorów Regionalnej Strategii Innowacyjnej oraz aktualnym przewodniczącym Śląskiej Rady jednostek badawczo-rozwojowych. Za osiągnięcia wdrożeniowe w koksownictwie i energetyce wyróżniany został statuetką Lider Innowacji w 2003 r. Od 1993 współredaguje miesięcznik naukowo-techniczny Karbo.

Zdzisław Trzepizur

Ukończył Wydział Chemiczny Politechniki Śląskiej w roku 1982. Od 1982 r. jest zatrudniony w Kombinacie Koksochemicznym „Zabrze”. W 1992 r. został wybrany naczelnym dyrektorem, a od 2000 r. jest również prezesem zarządu spółki oraz wiceprzewodniczącym Związku Pracodawców Przemysłu Hutniczego.

W 2005 r. został nagrodzony platynowym „Laurem Umiejętności i Kompetencji” przyznawanym przez Kapitułę Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach.

Jest współautorem patentów i wyróżnień w dziedzinie ochrony środowiska, m.in. nagrody I stopnia Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz złotego medalu na wystawie „Brussels Eureka” w 1996 r. oraz 1997 r.

Prof. Marian Turek

Jest absolwentem Wydziału Górniczego Politechniki Śląskiej. Po ukończeniu studiów w 1974 r. rozpoczął pracę na Wydziale Górniczym. W 1982 r. uzyskał stopień doktora nauk technicznych, a w 2004 r. stopień doktora habilitowanego. W roku 2000 rozpoczął pracę na Wydziale Organizacji i Zarządzania w Katedrze Organizacji Produkcji jako adiunkt.

Pełnił funkcję Kierownika Katedry Ekonomii i Finansów a obecnie jest Dziekanem Wydziału oraz Dyrektorem Instytutu Ekonomii i Informatyki. Jest członkiem komitetu redakcyjnego miesięcznika „Wiadomości Górnicze”, Komitetu Kwalifikacyjno-Opiniodawczego ds. Wydawnictw GIG, Rady Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii w Zabrze oraz członkiem Sekcji Ekonomiki i Organizacji Górnictwa Komitetu Górnictwa PAN.

Uczestniczył w radach nadzorczych wielu spółek Skarbu Państwa. Pełni obowiązki pełnomocnika naczelnego dyrektora ds. górnictwa w Głównym Instytucie Górnictwa. Posiada 20-letnie doświadczenie praktyczne w przedsiębiorstwach górniczych. W obszarze jego zainteresowań naukowych znajdują się m.in. problemy restrukturyzacji przedsiębiorstw przemysłowych, zarządzanie kosztami, wdrażanie nowych technologii, zarządzanie zmianą w przedsiębiorstwach oraz wykorzystanie metod ilościowych w organizacji przedsiębiorstw. Jest autorem i współautorem wielu rozwiązań wynalazczych i patentów. Jego dorobek publikacyjny to ponad 180 pozycji, monografii, rozdziałów monografii oraz artykułów zarówno w czasopiśmie krajowych jak i zagranicznych.

Henryk Tymowski

Ukończył Wydział Mechaniczno-Energetyczny Politechniki Śląskiej w roku 1971. Z elektrownią w Łaziskach związany od 1970 roku; już w trakcie pisania pracy magisterskiej zaczął tu pracę jako elektromechanik. Przeszedł wszystkie szczeble kariery zawodowej.

W 1996 roku został prezesem Zarządu Elektrowni „Łaziska” SA. W latach dziewięćdziesiątych zrealizowano w elektrowni ogromny program modernizacyjny, w wyniku którego unowocześniono procesy technologiczne, a przede wszystkim dostosowano ją do spełnienia najostrejszych norm ekologicznych.

Jest twórcą lub współtwórcą patentów chronionych i stosowanych w kraju i za granicą.

Ukończył liczne studia podyplomowe z zarządzania menedżerskiego, w tym: Studium Podyplomowe Zarządzania organizowane przez Akademię Ekonomiczną w Katowicach – „Harzburg-Koeller”, amerykańsko-polskie studia podyplomowe w zakresie „Przyjazna dla środowiska restrukturyzacja energetyki”, a także na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego – studia w zakresie „Prawo Unii Europejskiej”.

Posiada najwyższe odznaczenia państwowe i resortowe. Od maja 2000 r. jest Wiceprezesem Zarządu Południowego Koncernu Energetycznego SA. W Koncernie zajmuje się zadaniami techniczno-eksploatacyjnymi, inwestycjami, informatyką, postępowaniem technicznym i racjonalizacją.

Lech Wizner

Studia na Wydziale Górniczym Politechniki Śląskiej ukończył w 1979 r., zaś 1996 r. ukończył studia podyplomowe na Wydziale Organizacji i Zarządzania.

Pierwsze doświadczenie zawodowe zdobywał w kopalni węgla kamiennego „Knurów”. W latach 1991-1993 pracował na stanowisku naczelnego inżyniera kopalni, następnie został jej dyrektorem. Funkcję tę pełnił do 1998 r. W latach 1998-2000 pełnił obowiązki zastępcy prezesa zarządu Głiwickiej Spółki Węglowej S.A. Od 2000 r. pracował przez dwa lata w Nadwiślańskiej Spółce Węglowej S.A. w Tychach, najpierw jako p.o. prezesa zarządu, następnie jako prezes zarządu. W 2003 r. objął stanowisko doradcy zarządu w Jastrzębskiej Spółce Węglowej S.A.

W latach 2004-2005 był dyrektorem kopalni węgla kamiennego „Sośnica”, następnie do 2006 r. dyrektorem technicznym kopalni „Sośnica-Makoszowy”. W roku 2006 pełnił obowiązki zastępcy dyrektora kopalni „Pokój”. Od 2007 r. współpracuje z Centralną Stacją Ratownictwa Górniczego w Bytomiu. Obecnie pełni również funkcję prezesa zarządu firmy „Heintzmann-Silesia Sp. z o.o.”

Prof. Wojciech Zieliński

Absolwent Wydziału Chemicznego, na którym pracuje od roku 1962 kolejno na stanowiskach: asystenta (od 1962 r.), adiunkta (1968), docenta (1985), profesora nadzwyczajnego (1991), profesora zwyczajnego (2000).

Autor ponad 150 publikacji i 20 patentów. Członek prezydium Rady Naukowej Instytutu Przemysłu Organicznego w Warszawie (1992-2004.), RN Centrum Polimerów PAN (od 1998 r.) i RN Zakładu Karbochemii PAN (od 1998 r.) – aktualnie Centrum Materiałów Polimerowych i Węglowych PAN. Członek Komitetu ds. Pestycydów PAN, Komitetu PAN w Katowicach oraz Polskiego Komitetu Normalizacyjnego ds. Pestycydów.

Recenzent 36 prac doktorskich, w tym 6 zagranicznych, 8 habilitacyjnych, 9 wniosków na tytuł profesora, w tym 1 zagranicznego, 90 wniosków KBN. Współpracuje z redakcją „Polish Journal of Applied Chemistry”.

Wykładowca chemii organicznej i biochemii, współautor 16 skryptów oraz podręcznika z chemii organicznej i metod spektroskopowych w zastosowaniu do identyfikacji związków organicznych. Promotor około 100 prac dyplomowych i 4 doktorskich. Pełnił z wyboru przez kilka kadencji funkcje zastępcy dyrektora (1981-1991) i dyrektora (1991-1997) Instytutu Chemii i Technologii Organicznej Politechniki Śląskiej.

W latach 1996-2002 pełnił przez dwie kadencje funkcję Prorektora ds. Dydaktyki Politechniki Śląskiej a następnie również przez dwie kadencje w latach 2002-2008 funkcję Rektora Politechniki Śląskiej. W latach 2005-2008 pełnił funkcję przewodniczącego Regionalnej Konferencji Rektorów Uczelni Akademickich.

Zasiada w Komitecie sterującym cyklicznej Międzynarodowej Konferencji nt. Edukacji Inżynierskiej (ICEE), współtworzy Międzynarodową Sieć dla Edukacji i Badań Inżynierskich (INEER). Był inicjatorem powstania Komisji Akredytacyjnej Uczelni Technicznych, której został członkiem. W roku 2008 otrzymał tytuł doktora honoris causa Politechniki Lwowskiej.

Prof. Andrzej Ziębik

W roku 1963 ukończył Wydział Mechaniczny Energetyczny Politechniki Śląskiej i w tym samym roku rozpoczął pracę jako asystent w Katedrze Energetyki Ciepłej naszej Uczelni. W roku 1969 uzyskał stopień doktora nauk technicznych, zaś w roku 1977 doktora habilitowanego. Tytuł profesora otrzymał w roku 1987. W latach 1993-2006 był dyrektorem Instytutu Techniki Ciepłej Pol. Śl. Członek Senatu Politechniki Śląskiej w latach 1993-96. W latach 1993-2000 był członkiem Komitetu Badań Naukowych. W roku 1998 został powołany przez Premiera RP do Rady Konsultacyjnej Przy Prezesie URE. W latach 1997-2003 kierował projektami w polsko-niemieckiej sieci naukowej INCREASE.

Jest członkiem Komitetu Problemów Energetyki, Komitetu Termodynamiki i Spalania PAN oraz Komisji Nauk Technicznych PAU. W latach 1993-2000 był członkiem rady redakcyjnej „International Journal of Energy Research”. Jest również członkiem rad redakcyjnych „Archives of Thermodynamics” i „Archiwum Energetyki PAN” oraz „Energetyki”. Jest członkiem komitetu naukowego cyklicznej konferencji ECOS organizowanej pod patronatem ASME. W latach 2006-2008 był koordynatorem partnerów naukowych Innowacyjnego Śląskiego Klastra Czystych Technologii Węglowych.

Jest autorem lub współautorem ponad 330 publikacji naukowych, w tym 17 książek, podręczników i monografii z dziedziny energetyki ciepłej i systemów energetycznych. Był promotorem 11 prac doktorskich. Jest autorem licznych prac dla przemysłu, 6 patentów i wzorów użytkowych oraz 2 wdrożeń w hutnictwie. Był w latach 1978-2000 konsultantem naukowo-technicznym w hutach Kościuszko i Katowice. Jest obecnie przewodniczącym Komisji Energetyki Oddziału PAN w Katowicach oraz przewodniczącym Komisji Energetyki Jądrowej Rady do Spraw Atomistyki PAA. W roku 2009 został powołany przez wicepremiera RP w skład Społecznego Zespołu Doradców Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiej Energetyki Jądrowej. ■

Konkurs na zagospodarowanie dzielnicy akademickiej ogłoszony

Jak informowaliśmy w poprzednim numerze „Biuletynu”, ul. Akademicka w Gliwicach na wiosnę przyszłego roku zostanie zamknięta. Celem tego przedsięwzięcia jest wyeliminowanie ruchu samochodowego z dzielnicy studenckiej i utworzenie atrakcyjnej przestrzeni miejskiej w samym sercu kampusu Politechniki Śląskiej. W związku z tym Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik ogłosił konkurs na zagospodarowanie tego terenu.

Katarzyna Wojtachnio

Konkurs otrzymał nazwę „Koncepcja zagospodarowania ulicy Akademickiej w Gliwicach jako strefy pieszej.” Udział w nim biorze 15 grup studentów pod kierunkiem opiekunów naukowych. 12 z nich to zespoły z Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej a pozostałe pochodzą z trzech innych uczelni: Wyż-

szej Szkoły Technicznej w Katowicach, Politechniki Krakowskiej i Politechniki Wrocławskiej. Celem konkursu jest stworzenie przestrzeni publicznej, swobodnego salonu uczelni i miasta, który ma się stać niejako wizytówką Politechniki Śląskiej.

Przedsięwzięcie to daje niepowtarzalną okazję wywarcia przez studentów

wplywu na charakter miejsca, którego są głównym użytkownikiem. Uczestnicy konkursu muszą przede wszystkim zdefiniować przyszłą funkcję tego terenu, który z pewnością musi być przyjazny dla studentów i pracowników uczelni.

Grupom konkursowym dano dużą swobodę. Jedynym ograniczeniem są realne granice tej przestrzeni, określone przez



Na koncepcję zagospodarowania przestrzennego czeka olbrzymi teren w samym sercu dzielnicy akademickiej Politechniki Śląskiej

okoliczne budynki.

Studenci muszą również wziąć pod uwagę realną możliwość wykonania projektu w przyszłości, tym samym stosując się do wszelkiego rodzaju regulaminów i norm prawnych. Jeżeli sprostają tym wymaganiom, mogą puścić wodze wyobraźni. Uczestnicy mają o co walczyć, ponieważ nagrody dla laureatów są bardzo atrakcyjne. Poza satysfakcją z opracowania zwycięskiego projektu, możliwością zdobycia doświadczenia, co w pracy zawodowej na pewno zaprocentuje, laureaci rywalizacji otrzymają także nagrody pieniężne, które zostaną rozdzielone pomiędzy drużynę zwycięską oraz dwa zespoły wyróżnione.

Rezultaty pracy studentów będzie oceniać Jury, w którego skład wchodzi: Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik, Prorektor ds. Organizacji i Rozwoju prof. Leszek Blacha, Prezydent Gliwic dr hab. inż. Zygmunt Frankiewicz, Dziekan Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej prof. Krzysztof Gasidło, dr Krzysztof Kafka z Katedry Planowania Przestrzennego i Urbanistyki, Przewodniczący Zarządu Samorządu Studenckiego Politechniki Śląskiej Jan Maroszek, a także sędzia referent dr Zbigniew Sasiadek oraz sekretarz mgr Tomasz Bradecki.

Konkurs został ogłoszony 22 października, zaś jego oficjalne rozpoczęcie dokonało się 6 listopada podczas „Warsztatów otwarcia”, czyli spotkania informacyjnego poświęconego temu przedsięwzięciu. Termin oddania prac mija 26 lutego 2010 r., wtedy też zostaną one zaprezentowane, nastąpi ocena prac przez Jury oraz wyłoniony zostanie zwycięzca konkursu. Następnie projekty zostaną opublikowane w specjalnym wydawnictwie i zaprezentowane na wystawie prac konkursowych. ■

Liczy się wyobraźnia i realizm

Z Dziekanem Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej prof. Krzysztofem Gasidło o konkursie studenckim na zagospodarowanie ulicy Akademickiej w Gliwicach rozmawia Katarzyna Wojtachnio

Panie Profesorze, dlaczego stworzenie planów zagospodarowania terenów dzielnicy akademickiej powierzono właśnie studentom, a nie specjalistom?

W przypadku koncepcji zagospodarowania terenów uczelni najważniejszy jest pomysł, czyli dobranie rozwiązania do potrzeb użytkowników, którymi są studenci i pracownicy uczelni oraz mieszkańcy Gliwic. Mogliby go oczywiście przedstawić profesjonalści ale nam zależało na uruchomieniu wyobraźni młodych ludzi, którzy z przestrzeni tej korzystają na co dzień. Poszukujemy więc przede wszystkim dobrych oryginalnych pomysłów, których realizacją w następnych etapach zajmą się uprawnieni projektanci. Przypominam jednak, że do udziału w konkursie Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik zaprosił zespoły studenckie z wydziałów architektury czterech uczelni. Zaprosił więc osoby, które mają już pewne kompetencje w zakresie projektowania architektoniczno-urbanistycznego.

Z jakimi problemami będą się musieli zmierzyć uczestnicy konkursu? Jakie trudności na nich czekają?

Studenci będą zmagali się z dwoma głównymi problemami. Pierwszym z nich będzie wyobrażenie sobie, czemu ma służyć projektowana przez nich przestrzeń, jak ma wyglądać, w jakich relacjach pozostawać z otoczeniem. To jest problem o charakterze inwencyjnym, kreatywnym. Kolejne problemy będą miały raczej charakter techniczny, inżynierski, pragmatyczny. Należy na przykład wziąć pod uwagę, czy proponowane pomysły da się zrealizować w zastanych uwarunkowaniach prawnych (np. dotyczących dysponowania gruntem), czy odpowiadają przebiegowi uzbrojenia terenu, wymaganiom dróg pożarowych, odpowiednim parametrom dróg pieszych i jezdnych, rozmieszczeniu i charakterowi zadrzewienia itd., a to może sprawiać pewne trudności.

Jakie korzyści przyniesie studentom udział w tym konkursie?

Korzyści płynące z przeprowadzenia konkursu jest wiele. Sama uczelnia i miasto uzyskają ciekawe, miejmy nadzieję, koncepcje zagospodarowania przestrzennego samego centrum dzielnicy akademickiej.

Moim zdaniem ważne jest również to, że studenci spojrzą w sposób bardziej emocjonalny na swoją uczelnię, a stworzenie więzi z miejscem, w którym spędza się tak wiele czasu, jest bardzo ważne – dobre, innowacyjne rozwiązania powstają i z serca i z umysłu. Pracując pod pieczę opiekunów naukowych, profesjonalistów w tej dziedzinie, poszerzą również swoją wiedzę i doświadczenie. Wzmocnią także umiejętność pracy w zespole, co przy tego typu projektach jest istotne. Ważne jest to, że studenci pracują nad konkretnym, realnym problemem, a nie stworzonym tylko na potrzeby edukacji. ■

Krzepnięcie i Krystalizacja Metali 2009

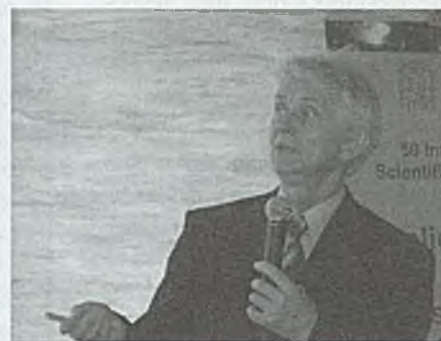
W dniach 28-30 września 2009 r. w Cedzynie koło Kielc odbyła się Międzynarodowa Konferencja „Krzepnięcie i krystalizacja metali 2009”, organizowana każdego roku przez Katedrę Odlewnictwa Politechniki Śląskiej. W tym roku była ona szczególnie uroczysta, ponieważ obchodzono 50-lecie jej istnienia.

Andrzej Studnicki

Konferencja ta jest największą konferencją naukową polskich odlewników i gości co roku przedstawicieli wszystkich ośrodków naukowych i szkół wyższych kształcących inżynierów odlewników w Polsce. W tegorocznej edycji uczestniczyło łącznie ponad 120 uczestników, w większości z Polski, ale także z Czech i Niemiec. Jak co roku przedstawionych zostało w interesujących sesjach referatowych oraz posterowych kilkadziesiąt oryginalnych publikacji z niemal wszystkich zagadnień, którymi interesuje się polska i światowa nauka odlewnicza. Jako że konferencja od lat jest imprezą towarzyszącą Targom Metal w Kielcach, jak co roku część jej obrad odbywała się na terenie Targów, a uczestnicy mogli zapoznać się także z ofertą światowych firm produkujących dla potrzeb odlewnictwa.

Wszystkie zgłoszone i pozytywnie zrecenzowane publikacje zostały wydane w języku angielskim w kolejnym numerze kwartalnika Komisji Odlewnictwa Polskiej Akademii Nauk „Archives of Foundry Engineering”, wydawnictwie o uznanej pozycji w Polsce i Europie Środkowowschodniej. Ponadto, przy okazji okrągłego jubileuszu konferencji wydano specjalną monografię, zatytułowaną „Postępy teorii i praktyki odlewniczej”, podsumowującą znaczący wkład, jaki wniosła konferencja, a właściwie jej znakomici uczestnicy, w rozwój polskiego odlewnictwa w ciągu pięćdziesięciu lat jej historii.

W trakcie konferencji odbyło się posiedzenie Komisji Odlewnictwa Polskiej Akademii Nauk, podczas którego oprócz bieżących zagadnień dokonano tak-



Prof. Jan Szajnar

że rozstrzygnięcia corocznego konkursu im. Profesora Waława Sakwy na najlepszą pracę dyplomową magisterską w dziedzinie odlewnictwa. Komisja przyznała nagrody i wyróżnienia za najciekawsze prace, a nagrodami tymi były, oprócz dyplomów, jak przystało w środowisku odlewniczym – odlewane statuetki orła.

Poziom zgłoszonych prac był jak zwykle wysoki, a ostatecznie największe uznanie Komisji zdobyły dwie równorzędnie ocenione prace, które otrzymały I nagrodę: praca mgr inż. Piotra Bartkowskiego pt.: „Wieloaspektowa eksperymentalna walidacja systemów wirtualnego prognozowania jakości odlewów ze stopów AlSi”, zrealizowana w Politechnice Poznańskiej oraz praca mgr inż. Pawła Wrażyły pt. „Wpływ parametrów odlewania ciśnieniowego na leżność kompo-



Uczestnicy konferencji

zytów na osnowie stopów AISi z cząstkami SiC”, zrealizowana w Politechnice Częstochowskiej.

Absolwenci Politechniki Śląskiej otrzymali dwa wyróżnienia: mgr inż. Wojciech Łazarczyk – za pracę pt. „Badania składu osnowy metalowej oraz składu chemicznego austenitu w żeliwie sferoidalnym ADI”, której promotorem był prof. F. Bińczyk oraz mgr inż. Piotr Majda za pracę pt. „Dobór parametrów technologicznych wytwarzania kompozytowych tarcz hamulcowych”, której promotorem był prof. M. Cholewa.

Jako że tegoroczna konferencja była wydarzeniem niezwykle uroczystym, zdecydowano o zmianie jej formuły i zamiast trzeciego dnia sesji naukowych zaproponowano atrakcyjną wycieczkę krajoznawczą. Jej celem było malownicze pasmo Gór Świętokrzyskich, które oprócz walorów turystycznych i historycznych dla odlewników ma także dodatkowe znaczenie – jest kolebką polskiej metalurgii a ślady tego faktu można odnaleźć w wielu miejscach ziemi kieleckiej.

Uczestnicy ocenili konferencję jak zwykle wysoko, a przewodniczący komitetu organizacyjnego prof. J. Szajnar zaprosił wszystkich do udziału w 51. Międzynarodowej Konferencji KiKM 2010, która odbędzie się w dniach 27-29 września przyszłego roku w tym samym miejscu. ■



**Wyróżnienia otrzymali dwaj absolwenci Politechniki Śląskiej:
mgr inż. Wojciech Łazarczyk...**



... oraz mgr inż. Piotr Majda



Podczas wspólnej wycieczki

Nowy partner Politechniki

Politechnika Śląska oraz spółka Kolporter Holding podpisały porozumienie o współpracy w dziedzinie przedsięwzięć innowacyjnych. Współpraca będzie przebiegać głównie w zakresie edukacyjnym. Da ona studentom szansę zdobycia cennego doświadczenia zawodowego.

Katarzyna Wojtachnio

Umowa została podpisana 3 listopada. Sygnowali ją prof. Andrzej Karbownik, Rektor Politechniki Śląskiej, oraz Krzysztof Klicki, prezes zarządu a zarazem właściciel Grupy Kapitałowej Kolporter Holding. Porozumienie zostało zawarte na okres czterech lat.

– Zakres porozumienia jest bardzo szeroki, ale szczególnie interesuje nas współpraca na płaszczyźnie edukacyjnej, czyli tworzenie nowych możliwości dla naszych studentów. Wykorzystujemy wszelkie szanse, aby ułatwić i umożliwić im dostęp do różnorodnych firm. Chcemy, żeby zapoznali się z ich funkcjonowaniem i wiedzieli, jak poruszać się na rynku pracy, jaka wiedza i doświadczenie będą im potrzebne, aby z powodzeniem mogli znaleźć odpowiednią pracę – mówił Rektor prof. Andrzej Karbownik.

Treść umowy zakłada współpracę o charakterze naukowym, realizację projektów badawczo – naukowych oraz partnerstwo stron przy ubieganiu się o wsparcie z funduszy unijnych dla wspólnie zgłaszanych projektów. Przede wszystkim jednak na porozumieniu skorzystają studenci, którzy zyskają możliwość odbywania w spółkach Grupy Kolporter praktyk studenckich. Dzięki temu zdobędą doświadczenie zawodowe, które jest bardzo cenione przez współczesnych pracodawców. Posiadają również możliwość pisania prac dyplomowych o tematyce związanej z rynkową działalnością spółki. Podpisanie umowy o współpracy jest także korzystne dla pracowników naukowych uczelni. Będą oni brać udział w projektach rozwojowych Kolporter Holding oraz w radach programowych i komisjach konkursowych.



Foto M. Szum

Umowę podpisali Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik oraz prezes zarządu Kolporter Holding Krzysztof Klicki

W zamian pracownicy spółek mają możliwość wzięcia udziału w szkoleniach, studiach podyplomowych, konferencjach naukowo-technicznych czy seminariach organizowanych przez Politechnikę Śląską.

Zdaniem prezesa spółki Krzysztofa Klickiego dla Grupy Kolporter uczelnia jest bardzo ważnym partnerem, szczególnie teraz, gdy spółka stała się właścicielem firmy Expo Silesia, znanej głównie z organizacji targów. – Liczymy na współpracę z Politechniką Śląską, głównie przy organizacji różnych konferencji naukowych towarzyszących targom. Jestem przekonany, że ta współpraca będzie bardzo owocna i korzystna dla obu

stron. W najbliższym czasie będą także realizowane projekty związane z energią i transportem szynowym, w których udział Politechniki jest bardzo pożądanym – mówił prezes Krzysztof Klicki podczas spotkania.

W skład Grupy Kapitałowej Kolporter wchodzi obecnie 17 spółek, które oferują kompleksową obsługę punktów handlowych i sieci sprzedaży oraz świadczą usługi w branżach z dziedziny logistyki, informatyki, reklamy, budownictwa, sprzedaży nieruchomości, windykacji, a także organizacji targów, wystaw i konferencji. ■

Prezentacja elektronicznego papieru

Przy okazji podpisania umowy między Politechniką Śląską a spółką Kolporter Holding, przedstawiciele firmy zaprezentowali najnowszy jej produkt – nowatorski system dedykowany sprzedaży i czytaniu elektronicznych książek pod nazwą eClicto. W zamyśle jego autorów ma on zrewolucjonizować czytanie i ułatwić studentom dostęp do literatury edukacyjnej.

Katarzyna Wojtachnio

W skład systemu eClicto wchodzi: autorskie oprogramowanie, zapewniające wydawcom bezpieczną konwersję tradycyjnych książek do formy elektronicznej, system dystrybucji, księgarnia dedykowana e-bookom oraz czytnik eClicto, wykorzystujący technologię e-papieru. – Tak kompleksowe rozwiązanie jest unikalne w skali europejskiej. Zależy nam na maksymalnym rozpropagowaniu możliwości jakie daje technologia e-papieru, pokazaniu korzyści jakie się z tym wiążą, zarówno dla twórców, wydawców, jak i czytelników. Bardzo poważnie myślimy również o tworzeniu systemów dedykowanych zamkniętym środowiskom informacyjnym, w tym wyższym uczelniom – tłumaczy Maciej Topolski, rzecznik Grupy Kapitałowej Kolporter. Jednym z takich systemów ma być Uczelniane Centrum Dystrybucji Informacji Naukowej, czyli dedykowana uczelni platforma zawierająca treści edukacyjne, udostępniająca zasoby, jakie posiada uczelnia.

Czytnik eClicto to lekkie i poręczne urządzenie z ekranem wykorzystującym technologię e-papieru. Dzięki temu komfort czytania e-booków jest niemal identyczny jak w przypadku tradycyjnych książek. Wyświetlacz nie męczy wzroku, a jednocześnie zachowuje wysoki kontrast. Czytnik jest przystosowany do czytania książek i dokumentów w formacie EPUB, umożliwia także wyświetlanie niezabezpieczonych plików w standardach otwartych, między innymi: PDF, TXT,

HTML. Może pomieścić w swojej pamięci wewnętrznej do czterystu książek. Liczbę tę można powiększyć dzięki wbudowanemu czytnikowi kart SD o pojemności do 4 GB.



Ta technologia jest bardzo bezpieczna dla wzroku. E-papier jest pozbawiony wszelkich wad występujących w przypadku klasycznych monitorów - w tym pola elektromagnetycznego. Wyświetlacz zbudowany jest z mikroskopijnej wielkości kapsułek wypełnionych bezbarwną cieczą, w której pływają naładowane elektrycznie drobiny (czarne i białe). Pod każdą kapsułką znajdują się dwie elektrody, które w zależności od potrzeb wyciągają na powierzchnię białe lub czarne drobinki. Zawiesina, w której się one

poruszają, jest na tyle gęsta, że po wyłączeniu prądu elementy pozostaną na swoim miejscu. Prąd pobierany jest jedynie w trakcie przeglądowania strony, a to zdecydowanie wydłuża czas pracy urządzenia na baterii. Zastosowana w eClicto technologia E-ink powoduje, że wyświetlacz nie męczy wzroku, a jednocześnie zachowuje wysoki kontrast.

Walorem produktu jest również to, iż jego posiadacz będzie mieć stały dostęp do literatury. – Mamy już podpisane umowy z blisko 40 wydawcami. Trzeba pamiętać, że e-booki w porównaniu z tradycyjnymi książkami mają tę przewagę, że ich nakład się nie wyczerpie. Część contentu będzie dostępna na komputery i czytniki, część wyłącznie na czytniki – stwierdza Topolski. – Stworzony przez nas system konwersji będzie umożliwiał wprowadzenie na rynek nowości wydawniczych znacznie wcześniej od wydań w wersji papierowej

Pilotażowy start eClicto będzie miał miejsce w grudniu. Pod adresem blog.eClicto.pl można znaleźć informacje poświęcone temu projektowi, e-papierowi i e-bookom. Są to nie tylko nowinki technologiczne z Polski i świata, lecz także zapowiedzi i recenzje elektronicznych wydań książek, które już w przyszłym miesiącu bieżącego roku będzie można kupić w internetowej księgarni eClicto. ■

Misja gospodarcza do stanu Kolorado

W październiku wyruszyła do Kolorado w Stanach Zjednoczonych misja gospodarcza miasta Katowice. Oprócz przedstawicieli miasta, z prezydentem Katowic Piotrem Uszokiem na czele, w składzie kilkunastoosobowej grupy znaleźli się również reprezentanci firm oraz instytucji biznesowych działających na Górnym Śląsku, a także przedstawiciele uczelni wyższych – wśród nich Prorektor ds. Współpracy Międzynarodowej prof. Jerzy Rutkowski.

Paweł Doś

Kolorado i Śląsk mają wiele wspólnego. Stan Kolorado przeszedł z sukcesem olbrzymią transformację swojej gospodarki, przekształcając się z regionu typowo górniczego w centrum wysokich technologii. Obecnie zaliczany jest do najbardziej rozwiniętych w zakresie nauki i gospodarki opartej na wiedzy stanów w USA.

W trakcie pobytu w Kolorado uczestnikom misji udało się spotkać z przedsiębiorcami i naukowcami z najważ-

niejszych ośrodków biznesowych stanu. Wzięli udział w spotkaniach i seminariach biznesowych w miastach: Denver, Colorado Springs oraz Boulder. Spotkali się m.in. z przedstawicielami inkubatora technologicznego w Colorado Springs. Misja była także znakomitą okazją do nawiązania bezpośrednich kontaktów z reprezentantami uczelni amerykańskich.

– Podczas pobytu w Kolorado spotkałem się z przedstawicielami trzech ważnych uczelni amerykańskich: University of Colorado w Boulder, University of Colorado w kampusie w Colorado

Springs oraz Colorado School of Mines w Golden. Myślę, że są spore szanse na to, że nawiązane relacje przełożą się na wspólne projekty naukowe i dydaktyczne, zwłaszcza w zakresie wymiany studentów – mówił po powrocie z Kolorado prof. Jerzy Rutkowski.

Misja gospodarcza została zorganizowana z inicjatywy i we współpracy z Wydziałem Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady RP w Waszyngtonie. Delegacja spędziła w Kolorado kilka dni od 19 do 25 października. ■



Uczestnicy misji gospodarczej do Stanu Kolorado. Wśród nich: Zbigniew Kubacki, dyrektor Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady RP w Waszyngtonie (pierwszy z prawej), Tomasz Skotnicki, Konsul Honorowy w Denver (szósty od prawej), Piotr Uszok, prezydent Katowic (siódmy od lewej) oraz Prorektor ds. Współpracy Międzynarodowej PŚ prof. Jerzy Rutkowski (ósmo od prawej)

Start Centrum w nowy rok akademicki

Tegoroczna inauguracja roku akademickiego 2009/2010 Centrum Kształcenia Kadr Lotnictwa Cywilnego Europy Środkowo-Wschodniej odbyła się 6 listopada w Auli Wydziału Transportu Politechniki Śląskiej w Katowicach.

Katarzyna Wojtachnio

Spotkanie zostało połączone z seminariem poświęconym lotnictwu, na którym odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów absolwentom studiów podyplomowych: Organizacja lotnictwa cywilnego w Unii Europejskiej oraz Teleinformatyka w transporcie lotniczym.

W uroczystości, którą prowadził dr inż. Eugeniusz Wróbel, wzięło udział wielu distinguished gości, m.in. Prorektor ds. Dydaktyki prof. Stanisław Kochowski, Prorektor ds. Współpracy Międzynarodowej prof. Jerzy Rutkowski, prezydent Katowic Piotr Uszok, sekretarz Urzędu Marszałkowskiego Łukasz Czopik, członkowie Rady Naukowo-Programowej Centrum oraz przedstawiciele Agencji Żeglugi Powietrznej. Gościem honorowym był Prezes Polskich Linii Lotniczych LOT S.A. Sebastian Mikosz, który zapoznał zainteresowanych ze strategią rozwoju spółki na najbliższe lata.

– Odebraliśmy w ostatnich latach wielką lekcję pokory od tzw. tanich przewoźników. Myślę, że jako największa firma z tej branży w Polsce musimy przejść rewolucję myślową. Lotnictwo obecnie przechodzi wielką zmianę, stając się usługą ogólnodostępną i taną. W tej chwili wprowadzamy politykę trzech „R”, czyli ratunek, restrukturyzację oraz rozwój. Kryzys zmusił nas do tego, abyśmy je wprowadzili jednocześnie – mówił Prezes PLL LOT Sebastian Mikosz, który zadeklarował również chęć włączenia się w kształcenie studentów. – Planujemy aktywnie uczestniczyć w szkoleniach podyplomowych. Chcemy otworzyć drzwi dla studentów, aby mieli okazję odbycia u nas praktyk zawodowych. Zachęcam do współpracy z PLL LOT – dodał prezes.

Następnie Dyrektor Centrum Kształce-



Mgr inż. Małgorzata Hetman odbiera dyplom ukończenia studiów podyplomowych

nia Kadr Lotnictwa Cywilnego Europy Środkowo-Wschodniej, prof. Andrzej Fellner przedstawił dokonania Centrum w trakcie dwóch ostatnich lat oraz wygłosił krótką mowę na temat zamierzeń jednostki na rok 2010. – W tej chwili sprawą priorytetową są „Raporty uznania wiedzy”. Raport jest dokumentem niezbędnym na etapie uznawania wiedzy nabytej w uczelni przez kandydatów ubiegających się o licencję pilota turystycznego. Oznacza to, iż studenci nie będą musieli zdawać egzaminów z wiedzy teoretycznej, ponieważ prowadzone na uczelni przedmioty zostaną automatycznie zaliczone do licencji. Odpowiednie dokumenty zostały już złożone, w tej chwili Centrum oczekuje na odpowiedź – wyjaśniał prof. A. Fellner.

W związku z coraz większym zainteresowaniem ofertą dydaktyczną Centrum w tym roku utworzono nową specjalność: nawigacja powietrzna dla studentów II roku studiów stacjonarnych Wy-

działu Transportu Politechniki Śląskiej. Planowane jest również utworzenie w kolejnym semestrze trzeciego kierunku studiów podyplomowych: Planowanie i projektowanie cywilnych portów lotniczych.

Po przemowie Dyrektora Centrum głos zabrali absolwenci, którzy chwilę wcześniej odebrali dyplomy. Przedstawili oni cztery prezentacje dotyczące lotnictwa cywilnego. Kolejno referaty wygłosili mgr inż. Piotr Laskowski, inż. Wojciech Nocuń, mgr inż. Małgorzata Hetman oraz mgr inż. Andrzej Morcinek.

Centrum Kształcenia Kadr Lotnictwa Cywilnego zaczęło kształcić studentów od roku akademickiego 2008/2009, jest więc stosunkowo młodą jednostką dydaktyczną. W ciągu najbliższych kilku lat prof. Fellner planuje jej dalszy rozwój i w związku z tym serdecznie zaprosił do współpracy wszystkich chętnych, zarówno studentów jak i pracowników. ■

Spotkanie autorskie Marty Fox

Marta Fox - pisarka, poetka, eseistka, była pod koniec października gościem Kawiarni Literackiej w Klubie Pracowników Politechniki Śląskiej.

Zdzisława Szpilur

Pisarka promowała swą najnowszą książkę „Kobieta zaklęta w kamień”, która ukazała się w Wydawnictwie Literackim. Marta Fox wydała 30 książek, w tym kilka bestsellerowych, takich jak „Magda doc.,” „Coraz mniej milczenia”, „Święta Rita od rzeczy niemożliwych”, czytanych przez młodzież i dorosłych. Jest także autorką spektaklu poetyckiego z muzyką Bogdana Mizerskiego, wystawionego w Teatrze Śląskim – „Zaplakać czerwonym deszczem”.

Na spotkanie z Martą Fox przyszły w większości kobiety, za to trzech pokoleń. Autorka jest osobą, która łatwo nawiązuje ciepły kontakt ze słuchaczami. Gawędziła o rzeczach pięknych jak miłość i zaufanie, ale też nie pominęła tematów trudnych, które porusza w swoich książkach, jak przemoc w rodzinie. Promując „Kobietę zaklętą w kamień” autorka przeczytała wybrane fragmenty książki, które wprowadziły w klimat i tematykę powieści. Na pytanie, czy warto tę książkę przeczytać M. Fox odpowiedziała, że na pewno tak, bo to ciekawa historia o poszukiwaniu miłości i spełnienia. – Jest to powieść o tym, że swojego szczęścia można szukać zawsze i mimo wszystko – dodała. Zgodnie z sentencją Carla Rowana „nie ma kłopotliwych pytań, są tylko kłopotliwe odpowiedzi”, obecni na spotkaniu zapytali o nazwisko autorki, czy jest ono pseudonimem literackim. Odpowiedziała, że choć zmieniała wielokrotnie, to nazwisko Fox jest prawdziwe. Pytano o sukcesy z których autorka jest dumna, do jakiego czytelnika kieruje swoje książki, nad czym obecnie pracuje.



Marta Fox

Wśród wielu nagród i zaszczytów M. Fox otrzymała tytuł baronowej, przyznany jej w 1994 r. przez Polską Radę Monarchistyczną. Spotkanie zakończyło się indywidualnymi rozmowami z pisarką i tradycyjnie już podpisywaniem książek. ■

Kolejnym gościem Kawiarni Literackiej będzie Ryszard Krynicki poeta, tłumacz oraz wydawca, jeden z najważniejszych twórców współczesnej polskiej poezji, zaliczany do poetów Nowej Fali. Ryszard Krynicki zaprezentuje „Wiersze wybrane” tom poezji, który ukazał się jesienią tego roku w Wydawnictwie a5. Spotkanie odbędzie się we wtorek 1 grudnia o godz. 18. ■

Wystawa malarstwa Mariusza Kubackiego

Na przełomie października i listopada w Galerii Klubu Pracowników PŚ zaprezentowano wystawę malarstwa Mariusza Kubackiego.

Wchodzących na wystawę witały obrazy abstrakcyjne, wypełnione znakami, w wyrafinowanych kolorystycznie tonacjach tworzące fantastyczne zapisy, w których artysta używa własnego języka inspirowanego wyobraźnią. „Každy mój obraz powstał pod wpływem doznanych przeżyć”- pisze w katalogu do wystawy autor. Bogata faktura stwarza wrażenie jakby obrazy rozbudowywane były w głąb. Źródła inspiracji oraz technikę powstawania prac przybliżył widzom film o autorze wyświetlony podczas wernisażu.

Autor wystawy studia plastyczne ukończył w 1987 roku w WSP w Częstochowie. Dyplom uzyskał w pracowni malarstwa doc. W. Maszkowskiego. Prace swoje prezentował na dziewięciu wystawach indywidualnych oraz na kilkudziesięciu wystawach zbiorowych w kraju i za granicą. Brał udział m.in. w warszawskim Arsenale, Festiwalu Malarstwa Współczesnego w Szczecinie, cyklicznych edycjach kon-

kursu Bielska Jesień (nagroda w 1990 r.), konkursie Praca Roku ZPAP Katowice (nagroda w 2003 r.). ■



Mariusz Kubacki

Uchwały Senatu Politechniki Śląskiej

26 października 2009 r. odbyło się XII zwyczajne posiedzenie Senatu Politechniki Śląskiej. Podczas posiedzenia Senat przyjął następujące uchwały:

Uchwałę nr XII/100/09/10 w sprawie nadania tytułu doktora honoris causa Politechniki Śląskiej Panu prof. dr hab. inż. Eugeniuszowi ŚWITONSKIEMU.

Uchwałę nr XII/101/09/10 w sprawie powołania recenzenta do zaopiniowania wniosku o nadanie tytułu doktora honoris causa Panu prof. zw. dr hab. inż. Zdzisławowi SAMSONOWICZOWI.

Uchwałę nr XII/102/09/10 w sprawie zaopiniowania wniosków dotyczących mianowania na okres pięciu lat na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Politechnice Śląskiej: dr hab. inż. Witolda BIAŁEGO w Instytucie Inżynierii Produkcji /ROZ3/, dr hab. inż. Jana BRZÓSKI w Instytucie

Zarządzania i Administracji /ROZ4/, dr hab. inż. Andrzeja CHYDZIŃSKIEGO w Instytucie Informatyki /RAu2/, dr hab. inż. Anny MICHNY w Instytucie Ekonomii i Informatyki /ROZ5/, dr hab. inż. Joanny POLAŃSKIEJ w Instytucie Automatyki /RAu1/.

Uchwałę nr XII/103/09/10 w sprawie zaopiniowania wniosku dotyczącego mianowania na czas nieokreślony na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Politechnice Śląskiej dr hab. inż. Józefa PASTUSZKI, prof. nzw. w Pol. Śl. w Katedrze Ochrony Powietrza /RIE2/.

Uchwałę nr XII/104/09/10 w sprawie zaopiniowania wniosków dotyczących mianowania

na stanowisko profesora zwyczajnego w Politechnice Śląskiej: prof. dr hab. inż. Mariana ŁĄCZNEGO w Instytucie Inżynierii Produkcji /ROZ3/, prof. dr hab. inż. Andrzeja WAWRZYŃKA w Katedrze Teorii Konstrukcji Budowlanych /RB5/, prof. dr hab. inż. Teodora WINKLERA w Instytucie Inżynierii Produkcji /ROZ3/, prof. dr hab. inż. Adama ZYBURY w Katedrze Konstrukcji Budowlanych /RB2/.

Uchwałę nr XII/106/09/10 w sprawie zaliczenia nauczycielom akademickim godzin obliczeniowych z tytułu sprawowania opieki nad Studentkami Kołami Naukowymi w roku akademickim 2009/2010.

Akty normatywne Uczelni

W październiku 2009 r. ukazały się następujące wewnętrzne akty normatywne Rektora Politechniki Śląskiej:

- Zarządzenie Nr 1/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 1 października 2009 roku w sprawie wprowadzenia „OBIEGU DOKUMENTÓW” w działalności naukowo-badawczej i usługowo-badawczej
- Zarządzenie Nr 2/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 1 października 2009 roku w sprawie zmian w strukturze organizacyjnej Administracji Centralnej
- Zarządzenie Nr 3/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 1 października 2009 roku w sprawie powołania Uczelnianej Komisji ds. Likwidacji Środków Trwałych
- Zarządzenie Nr 4/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 14 października 2009 roku w sprawie zatrudniania kierownika Projektu w projektach współfinansowanych z funduszy strukturalnych
- Zarządzenie Nr 5/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 23 paź-

dziernika 2009 roku zmieniające zarządzenie w sprawie wysokości wynagrodzenia pracowników Politechniki Śląskiej z tytułu wykonywania prac będących przedmiotem prawa autorskiego

- Zarządzenie Nr 6/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 27 października 2009 roku zmieniające zarządzenie w sprawie zasad zarządzania obiektami budowlanymi Politechniki Śląskiej

- Pismo Okólne Nr 1/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 1 października 2009 roku podające do wiadomości skład osobowy: władz rektorskich, Senatu, kierownictwa jednostek podstawowych, kierownictwa innych jednostek organizacyjnych Uczelni, komisji, rad programowych i naukowych, osoby Pełnomocników Rektora, przedstawicieli Uczelni wybranych do Rady

Głównej Szkolnictwa Wyższego, Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów, Rady Nauki, Polskiej Akademii Nauk, Kanclerza i kierowników Administracji Centralnej i Wydziałowej, osoby Społecznych Inspektorów Pracy, przewodniczących związków zawodowych oraz Uczelnianego Zarządu Samorządu Studenckiego i Zarządu Uczelnianego Rady Samorządu Doktorantów - w roku akademickim 2009/2010

- Pismo Okólne Nr 2/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 15 października 2009 roku w sprawie powołania Rady Bibliotecznej
- Pismo Okólne Nr 3/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 15 października 2009 roku w sprawie realizacji dostaw sprzętu komputerowego i oprogramowania

Tytuły, stopnie naukowe, stanowiska

Nadanie tytułu naukowego profesora

- Prof. dr hab. inż. Wiesław CHLADEK**
– Wydział Inżynierii Materiałowej i Metalurgii – od 25.09.2009 r.
- Prof. dr hab. inż. Ryszard NOWOSIELSKI**
– Wydział Mechaniczny Technologiczny – od 25.09.2009 r.
- Prof. dr hab. inż. Andrzej RUSIN**
– Wydział Inżynierii Środowiska i Energetyki – od 25.09.2009 r.
- Prof. dr hab. Tadeusz WIECZOREK**
– Wydział Inżynierii Materiałowej i Metalurgii – od 25.09.2009 r.
- Prof. dr hab. inż. Henryk WOŹNICA**
– Wydział Inżynierii Materiałowej i Metalurgii – od 25.09.2009 r.
- Prof. dr hab. inż. Gabriel WRÓBEL**
– Wydział Mechaniczny Technologiczny – od 25.09.2009 r.

Mianowanie na stanowisko profesora zwyczajnego na czas nieokreślony

- Prof. dr hab. inż. Marian ŁĄCZNY**
– Wydział Organizacji i Zarządzania – od 1.11.2009 r. na czas nieokreślony
- Prof. dr hab. inż. Andrzej WAWRZYNEK**
– Wydział Budownictwa – od 1.11.2009 r. na czas nieokreślony
- Prof. dr hab. inż. Teodor WINKLER**
– Wydział Organizacji i Zarządzania – od 1.11.2009 r. na czas nieokreślony
- Prof. dr hab. inż. Adam ZYBURA**
– Wydział Budownictwa – od 1.11.2009 r. na czas nieokreślony

Mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Politechnice Śląskiej

- Dr hab. inż. Witold BIAŁY**
– Wydział Organizacji i Zarządzania – od 1.11.2009 r. do 31.10.2014 r.
- Dr hab. inż. Jan BRZÓSKA**
– Wydział Organizacji i Zarządzania – od 1.11.2009 r. do 31.10.2014 r.
- Dr hab. inż. Anna MICHNA**
– Wydział Organizacji i Zarządzania – od 1.11.2009 r. do 31.10.2014 r.
- Dr hab. inż. Andrzej CHYDZIŃSKI**
– Wydział Automatyki, Elektroniki i Informatyki – od 1.11.2009 r. do 31.10.2014 r.

Dr hab. inż. Joanna POLAŃSKA
– Wydział Automatyki, Elektroniki i Informatyki – od 1.11.2009 r. do 31.10.2014 r.

Zakończone habilitacje

- Dr hab. inż. Jan FEDOROWICZ**
Wydział Budownictwa. Uchwała Rady Wydziału Budownictwa – 13.10.2009 r. W zakresie budownictwa.
- Dr hab. inż. Ryszard FILIP**
Politechnika Rzeszowska - Wydział Budowy Maszyn i Lotnictwa. Uchwała Rady Wydziału Inżynierii Materiałowej i Metalurgii – 24.02.2009 r. W zakresie inżynierii materiałowej.
- Dr hab. Mariusz ZIELIŃSKI**
Wydział Organizacji i Zarządzania. Uchwała Rady Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu – 21.10.2009 r. W zakresie ekonomii.

Dr hab. Henryk Bolesław DŹWIGOŁ
Wydział Organizacji i Zarządzania. Uchwała Rady Wydziału Zarządzania Akademii Ekonomicznej w Katowicach – 15.10.2009 r. W zakresie nauki o zarządzaniu.

Dr hab. inż. Przemysław KAZIENKO
Politechnika Wrocławska. Uchwała Rady Wydziału Automatyki, Elektroniki i Informatyki – 20.10.2009 r. W zakresie informatyki.

Zakończone doktoraty

Dr inż. Anna MORCINEK
Doktorantka Wydziału Górnictwa i Geologii. Promotor – dr hab. inż. Jan Drenda prof. nzw. w Pol. Śl. Temat pracy doktorskiej: „Identyfikacja i ocena postaw oraz zachowań pracowników kopalń węgla kamiennego, jako elementów kultury bezpieczeństwa pracy”. 6.10.2009 r. – RG.

Dr inż. Światosław KRZESZOWSKI
Doktorant Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki. Promotor – prof. dr hab. inż. Andrzej Nowak; Doc. Ing. Arnost Grmela, Phd, prof. ATH Ostrawa. Temat pracy doktorskiej: „Badania nad określaniem składu i udziału nieznanego strumienia wody w układach wodnych na przykładzie wód kopalnianych”. 9.10.2009 r. – RIE.

Dr inż. Beata BORAK
Politechnika Wrocławska. Promotor – prof. dr hab. inż. Krzysztof Maruszewski. Temat pracy doktorskiej: „Aktywne biologicznie materiały otrzymywane metodą

zol-żel”. 20.10.2009 r. – RM, z wyróżnieniem.

Dr inż. Paweł SMACZYŃSKI
Doktorant Wydziału Inżynierii Materiałowej i Metalurgii. Promotor – dr hab. inż. Małgorzata Sopicka-Lizer prof. nzw. w Pol. Śl. Temat pracy doktorskiej: „Otrzymywanie i charakterystyka właściwości termoelektrycznych ceramiki opartej na kobaltanie wapniowym”. 20.10.2009 r. – RM.

Dr inż. arch. Tomasz MALEC
TM CONSTRUCTION, Bielsko-Biała. Promotor – prof. dr hab. inż. arch. Elżbieta Niezabitowska. Temat pracy doktorskiej: „Ocena przestrzeni architektonicznej wielkokubatorowych centrów handlowo-usługowych na Śląsku na podstawie wybranych przykładów”. 20.10.2009 r. – RAR.

Dr inż. Jolanta ZARZYCKA-HAJDUKIEWICZ

CITEC S.A. Katowice. Promotor – dr hab. inż. arch. Zbigniew J. Kamiński prof. nzw. w Pol. Śl. Temat pracy doktorskiej: „Tereny otwarte współczesnym problemem planowania przestrzennego”. 20.10.2009 r. – RAR, z wyróżnieniem.

Dr inż. Teresa GŁÓWKA
Doktorantka Wydziału Automatyki, Elektroniki i Informatyki. Promotor – prof. zw. dr hab. inż. Antoni Niederliński. Temat pracy doktorskiej: „Higher Order Spectra for Frequency Model Identification”. 27.10.2009 r. – RAU.

Dr inż. Maria ŁUSZCZKIEWICZ-PIĄTEK

Doktorantka Wydziału Automatyki, Elektroniki i Informatyki. Promotor – dr hab. Bogdan Smolka prof. nzw. w Pol. Śl. Temat pracy doktorskiej: „Gaussian Mixture Models for Color Image Retrieval”. 27.10.2009 r. – RAU, z wyróżnieniem.

Dr inż. Krzysztof PSIUK-MAKSYMOWICZ

Doktorant Wydziału Automatyki, Elektroniki i Informatyki. Promotor – prof. dr hab. inż. Andrzej Świerniak. Temat pracy doktorskiej: „Mathematical Modelling and Simulations of Solid Tumour Growth”. 27.10.2009 r. – RAU, z wyróżnieniem.

Dr inż. Jacek STÓJ
Doktorant Wydziału Automatyki, Elektroniki i Informatyki. Promotor – dr hab. inż. Andrzej Kwiecień prof. nzw. w Pol. Śl. Temat pracy doktorskiej: „Wpływ redundacji na zależności czasowe w rozproszonych informatycznych systemach czasu rzeczywistego”. 27.10.2009 r. – RAU.



Prof. Michał Bodzek

6 listopada 2009 r. w Centrum Edukacyjno-Kongresowym Politechniki Śląskiej odbyło się sympozjum naukowo-jubileuszowe „Membrany i procesy membranowe w pracy naukowej i dydaktycznej prof. dr. hab. inż. Michała Bodzka”.

Honorowy patronat nad uroczystością objął Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik oraz Dziekan Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki prof. Janusz Kotowicz.

Uroczystość odbyła się z okazji 70. rocznicy urodzin oraz 45-lecia pracy naukowo-dydaktycznej Profesora Michała Bodzka. Spotkanie prowadziła prof. Krystyna Konieczny, Prodziekan ds. Nauki i Organizacji Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki.



*Rektor Politechniki Śląskiej
prof. Andrzej Karbownik*



*Dziekan Wydziału Inżynierii Środowiska
i Energetyki prof. Janusz Kotowicz*



*Prodziekan ds. Nauki i Organizacji Wydziału
Inżynierii Środowiska i Energetyki
prof. Krystyna Konieczny*



Serdeczne gratulacje i życzenia składali Jubilatowi licznie zebrani na uroczystości jego współpracownicy i dyplomanci a także przedstawiciele wielu polskich uczelni

22 października br. w Centrum Edukacyjno-Kongresowym Politechniki Śląskiej zorganizowana została Giełda Pracodawcy i Przedsiębiorczości – Jesień 2009.

Podczas Giełdy przedstawiciele małych, średnich i dużych przedsiębiorstw przedstawili ofertę współpracy studentom, absolwentom i pracownikom naukowym Politechniki Śląskiej.

